

A photograph of an archaeological excavation site. The image shows a cross-section of a wall or foundation. The upper part consists of several layers of reddish-brown bricks, some of which are crumbling. Below the bricks is a layer of lighter-colored, possibly plastered or mortared stone. A yellow measuring tool, likely a surveyor's level or a similar instrument, is placed horizontally against the stone layer. The overall scene is brightly lit, suggesting an outdoor excavation.

ARCHEOLOGIA

ŁOMŻY



Publikacja dofinansowana ze środków Prezydenta Łomży



Publikacja dofinansowana ze środków Stowarzyszenia na Rzecz Dziedzictwa Kulturowego i Zrównoważonego Rozwoju „Mała Ojczyzna”



Publikacja powstała przy współpracy Muzeum Północno - Mazowieckiego w Łomży

Prawa autorskie do tekstów oraz ilustracji posiadają autorzy.

Kopiowanie, rozpowszechnianie, przedruk i publikacja w jakiegokolwiek formie (również elektronicznej) do celów komercyjnych, bez zgody autorów jest zabronione.

Okładka: fotografia wykonana podczas badań wykopaliskowych, prowadzonych przy ulicy Rządowej w Łomży, w 2013 roku (fot. Maciej Karczewski)



ISBN 978-83-939086-0-8

Spis treści

Małgorzata Karczewska, Maciej Karczewski	Archeologia Łomży	5
Maciej Karczewski	Miasto nad Narwią, czyli rzecz o krajobrazie naturalnym Łomży	8
Małgorzata Kuklińska	Dzieje odkryć archeologicznych w Łomży	11
Małgorzata Kuklińska	Epoka kamienia	15
Maciej Karczewski	Od epoki brązu do początków wczesnego średniowiecza	21
Jerzy Jastrzębski	Czasy historyczne	27
Jolanta Deptuła	Łomżyński zamek	38
Jerzy Brzozowski	Archeologia na Senatorskiej	46
Maciej Czarnecki	Historyczny cmentarz z XVI-XVIII wieku pod prezbiterium kościoła katedralnego	48
Maciej Czarnecki	Ślady historycznych budowli na Starym Rynku w Łomży	67
Małgorzata Karczewska, Maciej Karczewski	Kamienica prawdziwego mieszczanina	77

Małgorzata Karczewska	Staropolska magia miłosna	87
Mirosława Kupryjanowicz	Analizy przyrodnicze (paleobotaniczne) na Starym Rynku w Łomży	90
Ewa Jurzysta	Kamieniczka w południowej pierzei Starego Rynku	92
Aleksandra Sulikowska	Skrzydło tryptyku modlitewnego ze Starego Rynku	104
Jolanta Deptuła	Ulica Dworna 22C	107
Maciej Czarnecki	Archeologia ulicy Długiej	119
Lech Pawlata	Ulica Giełczyńska	124
Mieczysław Bienia	Wykopaliska na Placu Kościuszki 3	130
Mieczysław Bienia	Ulica Żydowska. Od neolitu po XX wiek	152
Jolanta Deptuła	Plaża Żydowska	173
Bolesław Deptuła (fotografie), Antoni Smoliński (komentarz)	Fotoreportaż: wykopaliska na ulicy Rybaki	175
	Wybór literatury	182

Archeologia Łomży

Małgorzata Karczewska

Maciej Karczewski

Łomża jest bezsprzecznie jednym z najstarszych i najbardziej interesujących miast dzisiejszego województwa podlaskiego. Pomimo swej bogatej i złożonej historii, nie doczekała się dotychczas publikacji, w pełni ukazującej mieszkańcom miasta i wszystkim zainteresowanym jego przeszłością odkrycia i wyniki przeprowadzonych tu badań archeologicznych. Oddana do rąk Czytelnika e-książka stara się wypełnić tę lukę. Autorzy uznali, że jest to konieczność tym pilniejsza, iż ostatnie dwa dziesięciolecia przyniosły wiele nowych ustaleń, dotyczących prehistorii i historii Łomży.

Archeologia jest nauką, badającą dzieje człowieka, począwszy od zarania gatunku ludzkiego, po czasy współczesne. Swe dociekania prowadzi na podstawie materialnych śladów przeszłości, ukrytych pod współczesną powierzchnią gruntu. Szczątki narzędzi, broni, ozdób, skorupy naczyń glinianych, pozostałości drewnianych i mu-

„Człowiek z uśpionym umysłem zaspokaja się obecnym czasem, dla przyszłości nie żyje, o przeszłości nie myśli. W przedmiotach zmysły bawiących i zaspokajających znajduje zadowolenie; ale gdzie idzie o rzeczy niematerialne, gdzie potrzeba zedrzeć zastłonę, przeniknąć w głąb, zajrzeć pod skorupę wieków, tam najmniej znajduje interesu. Zwaliska i gruzy rażą go swoją niekształtnością i nieporządkiem. Znajomość rzeczy przeszłych dla drzemiącej duszy jest ciężarem niepożytecznym. Stąpa on po grobach przodków z obojętnością. Nie chcąc poznać ducha wiejącego z mogił, nigdy nie poda ucha ich skargom i jękom, a przykładami nieznanym mu pradziadów nie zachęci się do żadnego szlachetnego czynu. [...] Znajomość dziejów każdego nawet pojedynczego miejsca: grodu, zamku, kościoła itp., lubo w mniejszych ramach, wiele nauki daje na przyszłość.”

Leon Rzeczniewski, 1861,
nauczyciel historii w Łomży

rowanych konstrukcji zamków, świątyn, domów, miejsc produkcji, ulic, mostów, cmentarzysk i innych śladów działań człowieka w przeszłości są ważnym świadectwem dziejów. Ale nie same wytwory ręki ludzkiej są tym świadectwem. Również szczątki zwierząt i roślin wykorzystywanych przez człowieka oraz warstwy ziemi w których je znaleziono przynoszą wiele równie istotnych informacji.

Fragmentaryczność źródeł, jakimi dysponują archeolodzy, powoduje, że rzadko możemy w sposób pewny i bezdyskusyjny opisywać wyniki naszych odkryć. Najczęściej, wykorzystując wszystkie dostępne źródła, nie tylko archeologiczne ale też historyczne, przyrodnicze oraz wyniki analiz przeprowadzonych przez specjalistów z innych dziedzin nauki, stawiamy hipotezy, dążąc do ich jak najskrupulatniejszego udowodnienia. Nie zawsze jest to możliwe. Niekiedy musimy poprzestać na mniej lub bardziej prawdopodobnych przypuszczeniach, licząc, iż wywołają one dyskusję naukową i przyczynią się do pełniejszego poznania przeszłości. Z sytuacją taką Czytelnik spotka się wielokrotnie na kartach tej książki.

Źródła archeologiczne do badań nad prze-

szłością są bardzo różnorodne. By przemówiły, często potrzebne są specjalistyczne metody i wiedza wielu dziedzin nauki: nauk przyrodniczych, nauk o Ziemi, genetyki, chemii organicznej i nieorganicznej, fizyki, technologii i materiałoznawstwa, historii i antropologii kulturowej. Dlatego archeolodzy, którzy sami nie mogą być specjalistami w tych wszystkich dziedzinach, choć im szerszą posiadają wiedzę, tym lepiej, coraz częściej podejmują współpracę z innymi naukowcami. Ta interdyscyplinarna współpraca, w przypadku archeologii łomży, przyniosła już wymierne rezultaty. Katarzyna Cywa z Instytutu Botaniki im. Władysława Szafera Polskiej Akademii Nauk w Krakowie określiła gatunki drzew z których drewno służyło mieszkańcom Starego Rynku do budowy oraz jako opał. Było to przede wszystkim drewno sosnowe i dębowe. Mirosławie Kupryjanowicz i kierowanemu przez nią zespołowi z Instytutu Biologii Uniwersytetu w Białymstoku zawdzięczamy identyfikację roślin, których szczątki zawierała warstwa kulturowa na Starym Rynku, odnalezienie jaja pasożyta, zachowanego na desce w piwnicy gotyckiej kamienicy przy

ulicy Rządowej i badanie pyłku roślin z tej piwnicy. Szczegółowe informacje na ten temat Czytelnik znajdzie w dalszej części książki. Tomasz Ważny z Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu ustalił czas, w którym ścięto dęby, wykorzystane do budowy fundamentów budynku, odkrytych przy południowej pierzei Starego Rynku. Padły one pod siekierami drwali w pierwszej połowie XV w. Daniel Makowiecki z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu określił gatunki zwierząt, których szczątki znaleziona w ruinach kamienicy przy ulicy Rządowej. Okazało się, że na przestrzeni dziejów, od XV-XVI do XX w. tamtejsi mieszkańcy jedli mięso bydła, świń, kóz i owiec, a także jeleni i saren oraz drobiu: gęsi i kury. Zidentyfikował też, pochodzące z późnośredniowiecznej warstwy kulturowej na Starym Rynku, łuski ryb, należące do rodziny karpionowatych.

Częsty brak pewności przy opisie minionych wieków, dokonany na podstawie okruchów przeszłości, jest jednak pozorną słabością archeologii. W rzeczywistości stanowi o jej wartości w badaniach nad

przeszłością, która nigdy nie zostanie przez historyków i archeologów w sposób pełny i jednoznaczny opisana. Zaletą archeologii, wynikającą ze specyfiki jej źródeł, jest możliwość opowiadania o minionych wiekach zarówno w skali całych regionów, ludów i narodów, jak też pojedynczych miast i wsi, a nawet osób. Opisy tych „małych historii” są ważną częścią tej książki. Miejsc, takich jak kościół katedralny, ratusz i kamieniczki przy Starym Rynku, zamek książąt mazowieckich oraz ludzi: właścicielki srebrnego łubka z ulicy Rządowej, rosyjskiego żołnierza lub urzędnika do którego należała mosiężna ikonka podróżna oraz wyznawcy religii mojżeszowej, który w tragicznym okresie najnowszych dziejów Łomży ukrył „skarby” drobnych monet niemieckich.

Miasto nad Narwią, czyli rzecz o krajobrazie naturalnym Łomży

Maciej Karczewski

Od zarania dziejów ludzie byli zależni od środowiska naturalnego. Ukształtowanie powierzchni, rodzaje gleb, rzeki jeziora i morza, klimat, oraz świat roślin i zwierząt decydowały o niemal każdym aspekcie życia człowieka. Przez większą część swej historii ludzie korzystali z zasobów środowiska nie zmieniając go w sposób trwały. Żywność zdobywali polując, zbierając dziko rosnące rośliny, łowiąc ryby. Tam, gdzie nie było jaskiń – naturalnych „mieszkań”, przed zimnem, deszczem i śniegiem chronili się w szałasach i wydrążonych w ziemi ziemiankach. Natura sama uzupełniała ubytki spowodowane przez człowieka.

Dopiero w młodszej epoce kamienia, zwanej neolitem, około 200 tysięcy lat po tym jak pierwsi przedstawiciele naszego gatunku pojawili się w Afryce, do Europy Środkowej, w tym na ziemię dzisiejszej Polski, dotarł z

Bliskiego Wschodu nowy rodzaj gospodarki – rolnictwo. Uprawa ziemi i hodowla zwierząt, wzrost zaludnienia i nowe zdobycze cywilizacyjne, w tym coraz doskonalsze narzędzia wykonywane początkowo z kamienia, potem z brązu, w końcu z żelaza, pozwoliły ludziom na stopniowe ujarzmianie natury (opis życia mieszkańców terenów dzisiejszej Łomży i jej najbliższych okolic w pradziejach i początkach wczesnego średniowiecza znajdzie czytelnik w rozdziałach: „Epoka kamienia” i „Od epoki brązu do początków wczesnego średniowiecza”).

Poszukując dogodnych warunków do życia człowiek obserwował krajobraz. Szukał najlepszych miejsc do osiedlania się, terenów obfitujących w pożywienie i niezbędne surowce naturalne. Od zawsze najbardziej atrakcyjne pod tym względem były miejsca położone nad wodą, na wyniesieniach i wzgórzach, o lekkim, piaszczystym podłożu. Trzeba pamiętać o tym, że podobnie jak człowiek i jego kultura, również środowisko naturalne zmieniało się na przestrzeni dziejów. W końcowym okresie starszej epoki kamienia, czyli w paleolicie schyłkowym, z którego zachowały się naj-

starsze ślady obecności ludzi w okolicach dzisiejszej Łomży, warunki środowiska naturalnego zdominowane były przez klimat schyłku epoki lodowej. Łądolód, pokrywający czapą część północnej półkuli ziemskiej, działał jak ogromny klimatyzator, sprawiając, że dzisiejsze tereny nadnarwiańskie, pod względem warunków klimatycznych oraz roślin i zwierząt, przypominały tundrę. Inaczej wyglądało też ukształtowanie powierzchni oraz sieć wodna tych terenów. Dopiero ostateczne wytopienie się łądolodu i wycofanie lodowców górskich, jakie miało miejsce około 10 tysięcy lat temu, spowodowało korzystne dla człowieka zmiany klimatyczne. Klimat ocieplił się i stał się bardziej wilgotny. Stopniowo rozwinęła się współczesna sieć rzek i jezior. Usypane przez lodowiec wzgórza z czasem, pod wpływem erozji, stały się niższe, a ich stoki bardziej łagodne. Na dotychczas bezleśnych obszarach, stopniowo pojawiły się najpierw lasy iglaste, potem mieszane, a w nich nowe, takie jak współczesne gatunki roślin i zwierząt. Jednocześnie, wraz z rozwojem kultury, piętno człowieka wyciśnięte w krajobrazie stawało się coraz większe i trwalsze.

Zabudowa współczesnej Łomży skutecznie ukryła i zmieniła pierwotne cechy środowiska naturalnego, które zdecydowały o założeniu miasta w tym a nie w innym miejscu. Nie znaczy to jednak, że nie można ich odtworzyć. O położeniu miasta zdecydowała przede wszystkim rzeka Narew. Jej szeroka dolina, zwęża się na wysokości Łomży tworząc dogodne warunki do przeprawy. Współczesne, meandrujące koryto rzeki przebiegało w przeszłości inaczej niż dziś, o czym świadczą liczne starorzecza utworzone przez dawne meandry. Miasto rozlokowało się na prawym, zachodnim stoku i krawędzi doliny Narwi, przy czym jego najstarsza część zajęła miejsce w pobliżu przeprawy. Szeroka dolina rzeki osłania Łomżę również od północy. Od zachodu, przez zachodnie przedmieścia Łomży, przepływa z południa na północ rzeka Łomżyczka – dopływ Narwi. Tylko od południa wstęp do miasta nie był odgradzony wodą. Wyraźnie faliste ukształtowanie terenu Łomży jest efektem działalności rzeźbotwórczej lodowca przed około 350 tysięcy lat, tzw. zlodowacenia Narwi lub podlaskiego. Pozostawione przez niego osady (gliny, żwiry, piaski i iły) po-

krywają do dziś starsze utwory geologiczne ponad stumetrową warstwą. Rzeźba lodowcowa zlodowacenia Narwi została złagodzona przez wody wypływające z kolejnego, młodszego lodowca, w czasach zlodowacenia północnopodlaskiego i erozję działającą w ciągu ostatnich około dziesięciu tysięcy lat.

Pranarew istniała już w czasach zlodowacenia środkowopolskiego, czyli około 190-107 tysięcy lat temu. Jej przełom w sąsiedztwie Łomży powstał w początkach zlodowacenia północnopolskiego. Zlodowacenie to trwało od około 80 tysięcy do około 12 tysięcy lat temu. W tym czasie Narew rzeźbiła swoją dolinę, meandrując i wcinając się coraz głębiej w podłoże. Po ostatecznym wytopieniu się lądolodu, dolina Narwi, stopniowo zaczęła wypełniać się mineralnymi osadami rzecznyymi (przede wszystkim piaskiem i żwirem) oraz torfem z obumarłych roślin, co doprowadziło do jej zabagnienia.

Gleby, które rozwinęły się na gliniastym i piaszczystym podłożu, przed założeniem Łomży, porastały lasy podobne do dzisiejszych grądów i borów. Zwarte kompleksy leśne otaczały Łomżę jeszcze w średniowie-

czu i czasach nowożytnych. Do mieszkańców miasta należały dwie puszcze: Łomżyńska i Giełczyńska. Źródła historyczne informują również, że mieszczenie mogli ścinać drzewa potrzebne do budowy i na opał w puszczach: Dybła, Klimaszewnicy i Zagajnie, oraz w lasach królewskich, w leśnictwach: Bronowo, Borzejewo, Kalinowo. Drewno opałowe mogli też brać z Czerwonego Boru.

Krajobraz obszaru dzisiejszej Łomży zmieniał się na przestrzeni dziejów. Najpierw kształtowały go siły samej natury. Potem, stopniowo ludzie zaczęli pozostawiać w nim coraz więcej śladów. Wycinali lasy na budulec i opał. Oczyszczone z drzew tereny zamieniali na pola uprawne i łąki. Wreszcie zbudowali zamek książąt mazowieckich i miasto z jego domami, placami i ulicami, ratuszem i świątyniami oraz, już w średniowieczu, usypali grobę w dolinie Narwi, prowadzącą do przeprawy przez rzekę.

Dzieje odkryć archeologicznych w Łomży

Małgorzata Kuklińska

Trochę historii.....

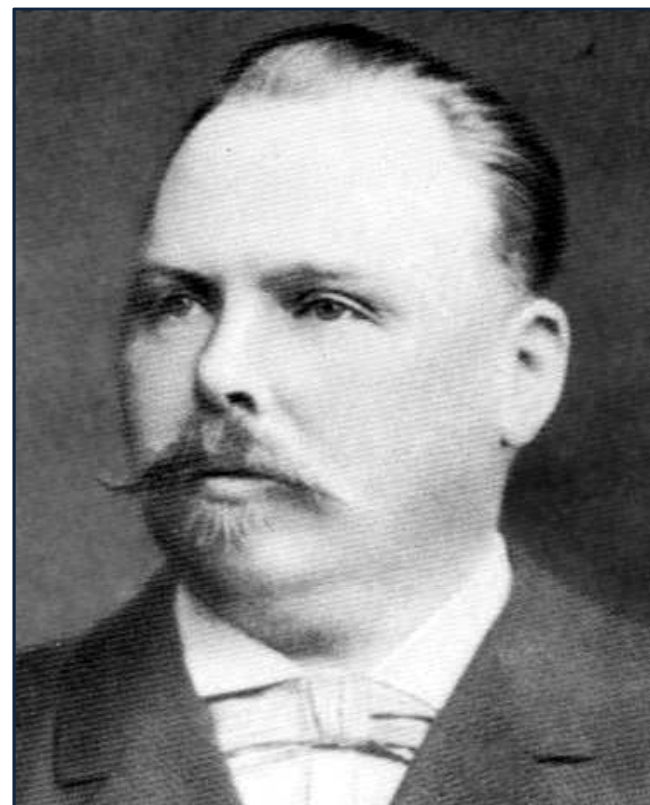
- 10 wrzesień 1898 r. – data uznawana za początek muzealnictwa i zainteresowań starożytnych w Łomży – otwarcie w Ochronce Towarzystwa Dobroczynności (obecny Dom Pomocy Społecznej) Wystawy Sztuk Pięknych, na której zaprezentowano ponad 1,5 tysiąca eksponatów, również z dziedziny archeologii; zabytki pochodziły ze zbiorów m.in. Zygmunta Glogera i hrabiego Ludwika de Fleury z Kępy Giełczyńskiej

- 21 luty 1908 r. – powstanie Oddziału Łomżyńskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z sekcją muzealną, w ramach której funkcjonował dział archeologiczny.

„Dział archeologii przedhistorycznej powinien zawierać wszystkie przedmioty znajdujące na starożytnych grodziskach i kurhanach, a więc szkielety lub popioły

„Również w samej Łomży jest sporo osób uprawiających z zamiłowaniem starożytności i posiadających małe zbiorki, co razem złożone może dać dobry pogląd na tę dziedzinę nauki”

„Echa Płockie i Łomżyńskie”,
Nr 23, czerwiec 1898 r.



**Zygmunt Gloger – badacz starożytności
łomżyńskich**

Encyklopedia Staropolska, Warszawa 1978

ludzkie i narzędzia, tj. siekierki, groty, strzały, noże, miecze, naszyjniki itp. wykonane czy to z kamienia niegładzonego lub gładzonego, czy to z brązu..." (artykuł Konstantego Bzowskiego pt.: *Muzeum Ziemi Łomżyńskiej* umieszczony we „Wspólnej Pracy”). Pod koniec 1911 r. w Muzeum znajdowało się około tysiąca eksponatów archeologicznych. Wybuch I wojny światowej przerwał jego działalność.

-13 czerwiec 1946 r. – powstaje Instytut Północno – Mazowiecki w Łomży, późniejsze Muzeum Północno – Mazowieckie, na czele którego stanął Adam Chętnik. Powstanie Działu Archeologicznego, w dużej mierze związane było ze zbieracką pasją Chętnika, który już od około 1911 r. penetrował tereny wokół Nowogrodu w poszukiwaniu zabytków archeologicznych. Do najwcześniej pozyskanych zabytków w dziale należą fragmenty glinianych naczyń zbierane przez Adama Chętnika w okolicach Starej Łomży w latach 1937 – 1947, w pobliżu katedry łomżyńskiej z lat 1938 – 1960 oraz liczne dary mieszkańców miasta.

Badania archeologiczne

- **1966 r.** – wykopaliska na terenie drugiego podgrodzia na grodzisku wczesnośrednio-

wiecznym w Starej Łomży, kierownik prac – Tadeusz Żurowski;

- **1967 r.** – wykopaliska ratownicze na ulicy Giełczyńskiej (przy obecnej siedzibie Muzeum), podczas których zbadano średniowieczną studnię odkrytą podczas zakładania sieci kanalizacyjnej, kierownik prac – Jolanta Deptuła;

- **1967 r.** – wykopaliska na ulicy Senatorskiej – w miejscu, gdzie według źródeł historycznych stał zamek, kierownik prac – Tadeusz Żurowski;

- **1988 r.** – badania powierzchniowe północnej części Łomży w ramach ogólnopolskiej akcji „Archeologiczne Zdjęcie Polski”, przeprowadzone na zlecenie Konserwatora Zabytków Archeologicznych w Łomży, kierownik prac – Witold Jedliński;

- **1989 – 1990 r.** – wykopaliska ratownicze na Starym Rynku, autorzy badań – D. Lempka, J. Deptuła, M. Czarnecki;

- **2000 r.** – badania powierzchniowe południowej części Łomży w ramach ogólnopolskiej akcji „Archeologiczne Zdjęcie Polski”, przeprowadzone na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku, kierownik prac – Jerzy Siemaszko;

- **2000 r.** – wykopaliska na Wzgórzu św. Wawrzyńca w Starej Łomży, kierownik prac – Antoni Smoliński;
- **2000 r.** – wykopaliska na ul. Rybaki w Łomży, kierownik prac – Antoni Smoliński;
- **2003 r.** – kontynuacja wykopalisk na terenie Wzgórza Św. Wawrzyńca w Starej Łomży, kierownik prac – Antoni Smoliński;
- **2005 r.** – wykopaliska ratownicze na terenie prezbiterium łomżyńskiej katedry, autor badań – Maciej Czarnecki;
- **2005 r.** – wykopaliska ratownicze na ul. Zdrojowej (stanowisko nr 3), kierownik prac – Mieczysław Bienia;
- **2006 r.** – wykopaliska ratownicze przy Moście Hubala (stanowisko nr 24), kierownik prac - Mieczysław Bienia;
- **2007 r.** – wykopaliska ratownicze wyprzedzające budowę boiska szkolnego przy II LO, kierownik prac – Maciej Czarnecki;
- **2012 r.** – wykopaliska ratownicze na Starym Rynku prowadzone w ramach zadania „Rewitalizacja Starego Rynku – I etap”, kierownik prac – Ewa Jurzysta;
- **2012 r.** – wykopaliska ratownicze na ul. Żydowskiej (stanowisko nr 22) w ramach realizacji zadania „Budowa terenów rekrea-

cyjnych nad Narwią – Bulwary, kierownik prac – Mieczysław Bienia;

-**2012 r.** – wykopaliska ratownicze przy II LO wyprzedzające budowę hali sportowej, kierownik prac – Mieczysław Bienia;

-- **2013 r.** – wykopaliska ratownicze na ul. Rządowej, kierownik prac – Małgorzata Karczewska.



**Dokumentowanie odkryć podczas
wykopalisk archeologicznych
prowadzonych w 2000 roku na ulicy
Rybaki**

Fot. B. Deptuła

W ramach szeroko zakrojonych badań powierzchniowych, przeprowadzonych w latach 1988 i 2000 na terenie miasta, odkryto osiemnaście stanowisk archeologicznych. Granica strefy ochrony konserwatorskiej, wyznaczającej zasięg zabytkowego układu urbanistycznego, została ustanowiona jako stanowisko numer 1. Wszelkie prace ziemne na tym terenie odbywają się przy udziale badań archeologicznych - pod nadzorem archeologa. Ich liczba z roku na rok wzrasta nawet do kilkunastu w ciągu 12 miesięcy. Poszerza się znacznie zasób wiedzy, dotyczącej przeszłości naszego miasta. Dzięki tego typu badaniom dowiedzieliśmy się więcej, między innymi o łomżyńskim zamku (ulica Senatorska) i średniowiecznej zabudowie Starego Rynku. Archeolodzy zweryfikowali, niestety negatywnie, legendę o potajemnych przejściach pomiędzy budynkiem Muzeum Północno – Mazowieckiego a Opactwem Benedyktynek przy ulicy Dwornej. A co najważniejsze – badania archeologiczne utwierdziły nas w przekonaniu, że początków Łomży wcale nie należy szukać tylko na grodzisku w Starej Łomży.



Wykopaliska w przyziemiach gotyckiej kamienicy u zbiegu ulicy Rządowej, Woziwodzkiej i Radzieckiej, 2013 r.

Fot. M. Karczewski

Epoka kamienia

Małgorzata Kuklińska

Łowca reniferów

Pierwszy człowiek pojawił się na terenie obecnej ziemi łomżyńskiej około 11 tysięcy lat temu, w starszym okresie epoki kamienia zwanym paleolitem schyłkowym. Był nim wyspecjalizowany łowca dzikiej zwierzyny. Przybył tu w ślad za cofającym się lodowcem. Jego tryb życia uzależniony był od reniferów. Śledził skrupulatnie ich zwyczaje, znał wszystkie ślady wędrówek. Przenoszenie się w różne miejsca w zależności od tras i sezonów wędrówek zwierząt, śledzenie ruchów stad i podążanie za nimi powodowało, że często zmieniał miejsce swego pobytu. Jego domem były szałas ze skór zwierzęcych rozpięty na konstrukcjach z drewnianych żerdzi. Miały one najprawdopodobniej kształt stożkowaty, wewnątrz mieściła się rodzina licząca zapewne pięć - sześć osób. Zimą ognisko paliło się wewnątrz namiotu, tam też przygotowywano jedzenie, wytwarzano lub naprawiano broń i narzędzia oraz szyto skórzaną odzież. Latem życie przenosiło się

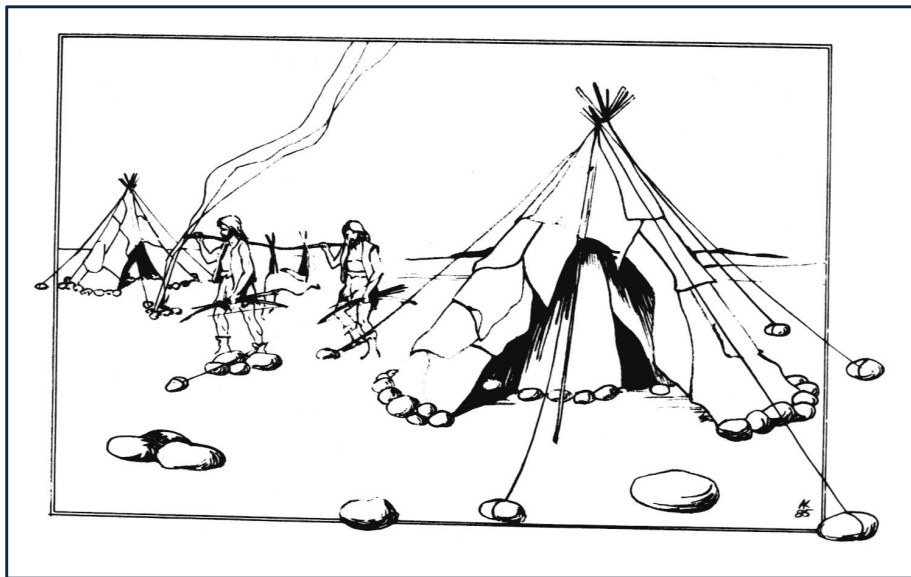
wraz z ogniskiem na zewnątrz. Zimowym schronieniem były także ziemianki – domostwa wkopane w ziemię i przykryte dachem opartym na powierzchni gruntu.



Letni dom późnopalaeolitycznych łowców reniferów

M.Kobusiewicz,
„500 tysięcy najtrudniejszych lat”

Paleolityczny łowca był inteligentny i pomysłowy. Do wyrobu różnorodnych narzędzi wykorzystywał wszelkie dostępne surowce, takie jak drewno, skóra, kości czy



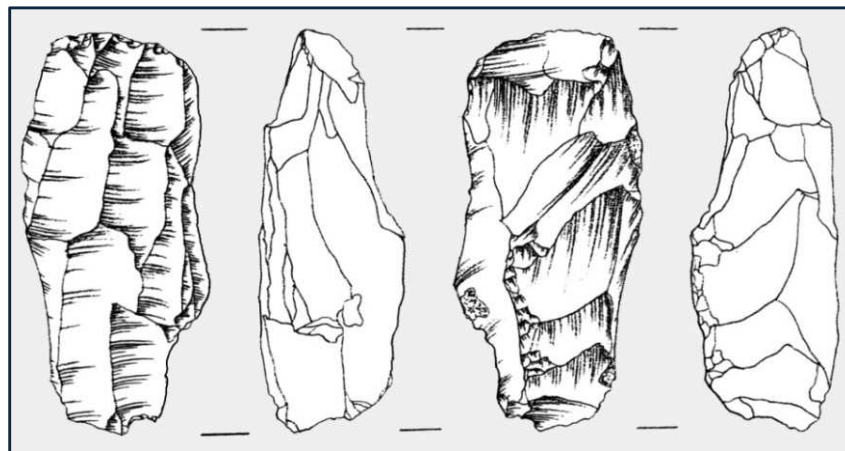
Zimowy dom późnopaleolitycznych łowców reniferów

M. Kobusiewicz,
„500 tysięcy najtrudniejszych lat”

rogi, przede wszystkim zaś różne łupliwe kamienie o ostrej krawędzi tnącej, wśród których najpopularniejsze były liczne odmiany krzemienia. Myśliwy doskonale orientował się, który gatunek krzemienia nadaje się najlepiej i gdzie go szukać. Perfekcyjnie obrabiał bryłę krzemienią, z której produkował narzędzia – drapacze służące do strugania i skrobienia, noże do drewna i kości/rogu, rylce do drewna, kości i muszli, wiertniki, przekłuwacze oraz per-

fekcyjnie wykonane ostrza do strzał, zwane liściakami.

Śladów pobytu myśliwych starszej epoki kamienia na terenach ziemi łomżyńskiej jest niewiele. Archeolodzy odnaleźli narzędzia używane przez nich m.in. w okolicach Janczewa, gm. Wizna, Siemienia Nadrzecznego, gm. Łomża i Nagórek oraz Piątnicy, gm. Piątnica.

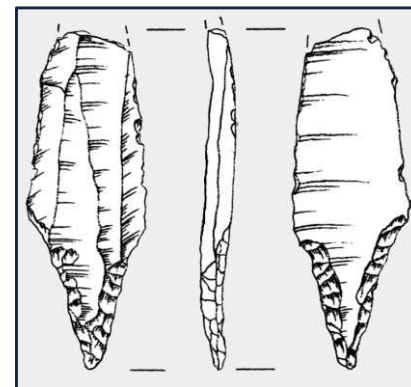


Obrobiona bryła krzemienia czyli rdzeń (schyłkowy paleolit)

Rys. R. Maskowicz-Sikorowska

Liściak, czyli ostrze krzemienne (schyłkowy paleolit)

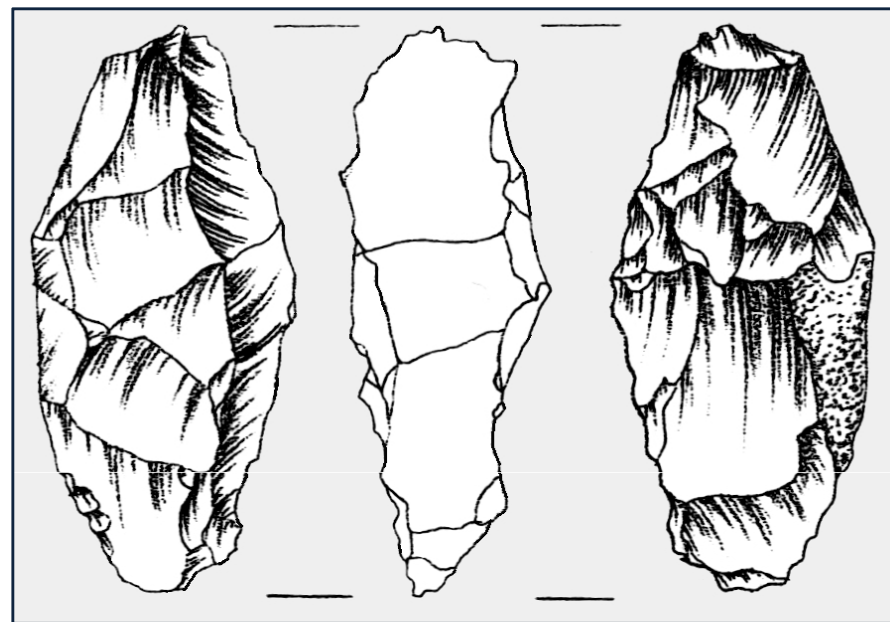
Rys. R. Maskowicz-Sikorowska



Leśny traper

Około 10 tysięcy lat temu nastąpiło ocieplenie klimatu. Lodowiec wycofał się na północ. Tundra znikła z Nizy bezpowrotnie. Szata roślinna i świat zwierzęcy uległy zmianie. W gęstych lasach, obok obficie występujących gatunków drzew i krzewów (wiąz, dąb, lipa, grab, sosna, świerk, leszczyna), pojawiła się nowa zwierzyna (łoś, tur, jeleń, sarna, dzik, niedźwiedź, bóbr, ptaki, nawet żółwie). Schyłkowopaleolityczni łowcy musieli przystosować się do nowych warunków klimatycznych. Część z nich wywędrowała za reniferem na północ, część została i przystosowała się do nowej rzeczywistości. Udało im się to perfekcyjnie.

Społeczności łowieckie wkroczyły w ostatni etap swego rozwoju, zwany mezolitem. Traper tych czasów zdobywał pożywienie głównie w wyniku polowania. Główną bronią łowiecką były łuki i strzały (wyposażone w krzemienne groty bardzo małych rozmiarów), harpuny i oszczepy, znany był także bumerang. Stosowano sieci plecione z włókien roślinnych. Nowością stało się masowe łowienie ryb. Po raz



Krzemienny ciosak z okresu mezolitu

Rys. R. Maskowicz-Sikorowska

pierwszy zaczęto korzystać z łodzi wiosłowych, tzw. dłubanek, wykonanych z jednego pnia drzewa. Wnętrze takiej dłubanki wypalano ogniem, a potem drażono i wygładzano krzemiennymi siekierkami zwanymi ciosakami.

Mezolityczny myśliwy prowadził półosiadły tryb życia. Szczególnie upodobał sobie wydmy. To one wraz z piaszczystymi tarasami rzecznyymi były ulubionym miejscem zakładania obozowisk. Osada składała się z kilku chat budowanych z drewnianych żerdzi, o da-

chach krytych chrustem, skórą, zapewne też trzcina. W każdej chacie mieszkała kilkusobowa rodzina.



Mezolityczne mieszkanie na wydmie

M. Kobusiewicz,
„500 tysięcy najtrudniejszych lat”

Leśny traper był absolutnym mistrzem w dziedzinie wytwarzania narzędzi krzemiennych, które wyróżniały się niezwykle małymi rozmiarami i geometrycznym kształtem. Z kilkucentymetrowych, przygotowanych wcześniej bryłek krzemienia, wykonywał drapacze, skrobacze, rylce i wiertniki, a także, szczególnie charakterystyczne dla tego okresu, małe ostrza o geometrycznych kształtach, zwane zbrojnikami. Były to

perfekcyjne narzędzia. Te małe dzieła sztuki, rozmiarami nie przekraczały często 2 cm!

Bohater środkowej epoki kamienia był nie tylko doskonałym myśliwym, rybakiem i wytwórcą narzędzi. Istnieją dowody na to, że miał wysoko rozwiniętą kulturę duchową. Wierzył, że pochodzi od zwierzęcego lub roślinnego praprzodka, którego symbol – totem był godłem grupy i świętym znakiem. Grzebał swoich zmarłych niespalonych, a do grobów wkładał broń i ozdoby. Ich zwłoki posypywał zazwyczaj ochrą – czerwonym barwnikiem symbolizującym krew i życie. Na terenie Łomży i w jej najbliższej okolicy archeolodzy odnaleźli kilka śladów mezolitycznego osadnictwa, m.in. na terenie ulicy Rybaki oraz na grodzisku w Starej Łomży.



Krzemienny skrobacz (po lewej) i zbrojnik (po prawej) z epoki mezolitu

Rys. R. Maskowicz-Sikorowska

Rolnik? Nie! Myśliwy z aspiracjami

Siedem tysięcy lat temu, na tereny ziem dzisiejszej Polski dotarły grupy ludzkie, które przyniosły ze sobą umiejętność uprawy roli, hodowli zwierząt, a co za tym idzie, prowadziły osiadły tryb życia. Ludzie ci potrafili także lepić i wypalać naczynia gliniane. Rozpoczyna się wówczas młodsza epoka kamienia zwana neolitem.

Co na to mezolityczny myśliwy? Zmienił swój tryb życia? Przyjął bez sprzeciwu nowe wynalazki? Nic bardziej mylnego. Musiał minąć jakiś czas, aby zdomowiły się nowe zdobycze kultury.

Na naszych terenach, w rejonie piaszczystych i lesistych pojezierzy, wśród rozlewisk i bagien nadnarwiańskich, gdzie uprawa zbóż i chów zwierzyny nie mogły być wydajne, a zasobność wód i lasów gwarantowała pożywienie, długo utrzymywał się stary, mezolityczny sposób życia. Nowy „neolityczny rolnik” pokusił się jedynie o wzbogacenie swoich umiejętności o lepienie naczyń glinianych oraz specyficzną hodowlę zwierząt. Obraz jego życia do złudzenia jednak przypominał ten z poprzedniego okresu.

Badania archeologiczne, głównie powierzchniowe ujawniły ślady, które po sobie pozostawił. Są to, oprócz narzędzi krzemiennych i luźnych znalezisk siekier, motyk i toporów rogowych, głównie fragmenty naczyń glinianych. Skorupy takich naczyń, znalezione m.in. na ulicy Żydowskiej, na ulicy Rybaki oraz na terenie



Fragment glinianego naczynia z młodszej epoki kamienia (neolitu)

Fot. B. Deptuła

grodziska w Starej Łomży, dalekie są od ideału, jeśli chodzi o technikę wykonania. Są dość prymitywne, ale także piękne. Charakteryzują się zwykle żółtą barwą i obfitą domieszką roślinną w glinie. Naczynia były z reguły duże, ostrodenne. Zdobiono je głównie ornamentem

stempelkowym, wypychanymi od zewnątrz i od wewnątrz guzkami, czasem odciskiem sznura czy ścięciem bruzdowym i przecieraniem ostrą miotełką która pozostawiała na powierzchni garnka charakterystyczne „zadrapania”



Narzędzia krzemienne datowane od epoki kamienia po wczesną epokę żelaza

Od epoki brązu do początków wczesnego średniowiecza

Maciej Karczewski

Ponad pięć tysięcy lat temu na Bliskim Wschodzie doszło do wynalezienia metalurgii brązu. Zdawałoby się prosty zabieg połączenia miedzi i cyny, w proporcjach około 1:10, zapoczątkował kolejny etap w dziejach ludzkości – epokę brązu. Miedź znana i używana już w epoce kamienia do wytwarzania ozdób, broni i narzędzi była zbyt miękka by zastąpić podstawowy wówczas surowiec – kamień. Utwardzona poprzez dodanie niewielkiej ilości cyny, zamieniała się w brąz, przez ponad tysiąc lat niezastąpiony surowiec. A że miedź i cyna nie występują powszechnie, miejsca gdzie znajdują się ich złoża stały się ośrodkami metalurgii i dalekosiężnego handlu. Na terenie Mezopotamii właśnie w tym czasie powstały pierwsze miasta-państwa.

Znajomość metalurgii brązu i wyroby z tego metalu wolno rozprzestrzeniały się w Europie. Na południowe tereny dzisiejszej Polski dotarły około 4300 lat temu. Początkowo były to wyłącznie gotowe wyroby brązowe. Rodzima metalurgia rozwinęła się nieco później. W tym czasie mieszkańcy terenów nadnarwiańskich kontynuowali jeszcze stary styl życia, nadal posługując się narzędziami i bronią z kamienia, poroża i kości. Pierwsze wyroby z brązu dotarły tu przed niespełna czterema tysiącami lat. Z biegiem czasu było ich coraz więcej. Brązowe siekiery i noże zastępowały z wolna takie same narzędzia wykonane z kamienia. Miecze, sztylety, czekany, groty oszczepów i włócznie oraz grociki strzał okazały się bardziej skuteczna bronią. Atrakcyjniejsze od wcześniejszej biżuterii były też brązowe naszyjniki, bransolety, nagolenniki, szpile i zapinki. Nie oznacza to, że wcześniejsze surowce: kamień, poroże i kość, zostały zupełnie zapomniane. Posługiwano się nimi przez całą epokę brązu, a nawet jeszcze później – we wczesnej epoce żelaza. Służyły wtedy do wyrobu późniejszych rodzajów narzędzi i ozdób.

[illegible][illegible]

Broń i ozdoby wykonane z brązu, odkryte na południu Europy

www.epokabrazu.pl

Około 2750 lat temu rozpoczęła się w Europie nowa epoka, zwana epoką żelaza. Wynalazek hutnictwa żelaza zawdzięczamy, podobnie jak metalurgię brązu, mieszkańcom Bliskiego Wschodu. Rudy żelaza, w różnych odmianach, występują dość powszechnie, co znacznie ułatwiło rozwój rodzimej metalurgii. Początek nowej epoki nie przyniósł żadnych zmian na terenach nadnarwiańskich. Tradycje kulturowe epoki brązu trwały tu jeszcze przez około 130 lat. Kilka kolejnych stuleci – do przełomu trzeciego i drugiego wieku przed naszą erą (tj. 2300/2200 lat temu) jest białą plamą na mapie archeologicznej obszarów nad środkową Narwią. Z terenu Łomży i ziemi łomżyńskiej znane są tylko pojedyncze znaleziska narzędzi krzemiennych wykonanych tak zwaną techniką łuszczeniową, polegającą na odłupywaniu od brył krzemienia, zwanej łuszczeniem niewielkich i mało foremnych odłupków zwanych łuszczkami. Problem archeologów z tymi zabytkami polega na tym, że technika ta znana była co najmniej od mezolitu po wczesną epokę żelaza, a wykonane nią w poszczególnych epokach narzędzia są właściwie nie do odróżnienia. Sprawę kom-

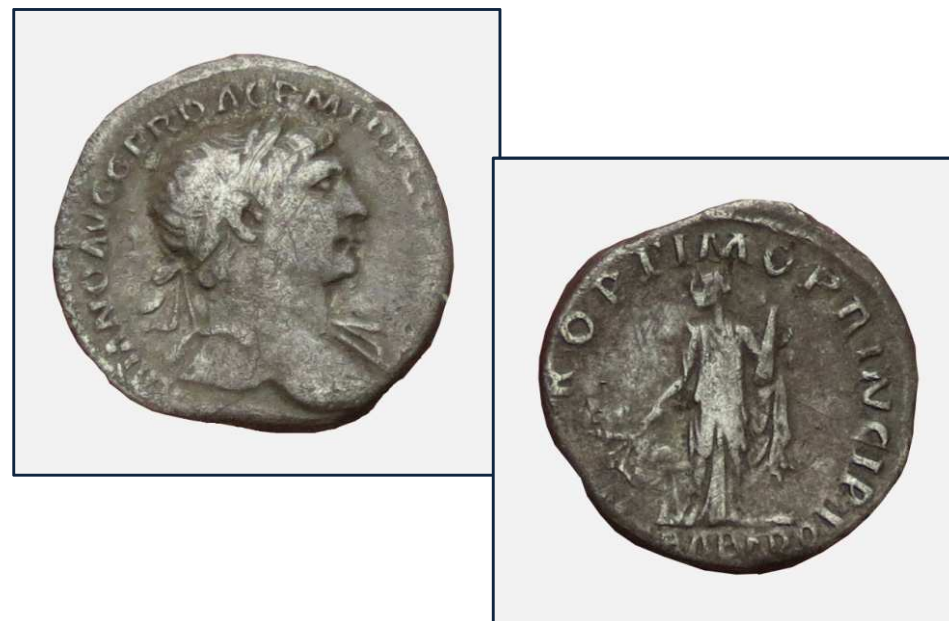
plikuje dodatkowo fakt, że na Kurpiach jeszcze w XIX w. takich samych krzemien-nych narzędzi używano często do obróbki bursztynu.

W dwóch ostatnich stuleciach przed naszą erą na terenach nadnarwiańskich zamieszka-
kali ludzie którzy perfekcyjnie radzili sobie z metalurgią żelaza, wykonując z niego nie tylko broń i narzędzia, ale również znaczną część ozdób. W życiu codziennym zajmowali się uprawą ziemi i hodowlą zwierząt, myślistwem, rybołówstwem i zbieractwem dziko rosnących roślin. Ubrania szyli z tkanin z lnu i wełny. Naczynia codziennego użytku lepili jak dawniej z gliny. Swych zmarłych palili na stosach, a ich prochy umieszczali w glinianych urnach lub wsy-
pywali wprost do wykopanych w ziemi jam grobowych. Przekazy pisane z I i II w. naszej ery, pozostawione przez rzymskich autorów, w tym przede wszystkim Publiusza Korneliusza Tacyta, są podstawą by lud ten, przynajmniej w części, utożsamiać z germańskimi Wandalami. To właśnie od nazwy tego plemienia, które w 455 roku zdobyło i doszczętnie splądrowało Rzym, wzięta się używana współcześnie nazwa wandalizm, jako określenie bezmyślnego niszczenia.

Pod koniec II wieku naszej ery nad Narwią pojawili się nowi przybysze, wypierając stąd Wandalów lub stając się ich sąsiadami. Ludzie ci, a przynajmniej ich znaczna część, byli to germańscy Goci, których według tradycji spisanej przez Kasjodora a streszczonej w VI w. naszej ery przez Jordanesa, przywiódł ze Skandynawii na południowe wybrzeże Bałtyku król Berig. Według tej samej tradycji piąty potomek Beriga, imieniem Filimer, poprowadził Gotów do krainy Oium nad Morzem Czarnym. Szlak tej wędrówki wiódł przez tereny nadnarwiańskie i nadbużańskie. Przynajmniej część wędrowców osiedliła się nad Narwią i Bugiem na dłużej. Śladami ich pobytu są osady, lokowane jak dawniej nad brzegami lub w pobliżu rzek, a przede wszystkim cmentarzyska z monumentalnymi kurhanami elit gockich, zwanych od miejscowości Rostołty na Podlasiu kurhanami typu rostockiego.

Dzięki nielicznym odkryciom dokonany podczas badania osad, a przede wszystkim dzięki zwyczajowi wyposażania zmarłych w dary grobowe, archeolodzy mogą powiedzieć wiele o kontaktach Wandalów i Gotów z Cesarstwem Rzymskim.

Z Rzymu i jego prowincji napływały na ziemie dzisiejszej Polski brązowe, srebrne i złote monety oraz ozdoby, luksusowe, metalowe, szklane i gliniane naczynia, znacznie mniej liczne egzemplarze broni, głównie miecze, a nawet szklane piony do gier planszowych. Przynosili je kupcy, poselstwa wysyłane do plemiennych elit i wojownicy powracający ze zwycięskich wypraw lub służby w armii rzymskiej.



Srebrny denar cesarza Trajana (panował w latach 98-117) odnaleziony w Piątnicy

Fot. M. Karczewska

Zbudowany w ciągu czterech stuleci od przełomu er ładu zburzyli Hunowie, którzy około 376 r. przekroczyli Wołgę i zniszczyli państwo gockie nad Morzem Czarnym. Wydarzenie to zapoczątkowało wielką wędrówkę ludów ze wschodniej i środkowej Europy na zachód i południe, na teren Cesarstwa Rzymskiego. W wyniku tej wędrówki około połowy piątego wieku naszej ery znaczna część ziem dzisiejszej Polski uległa wyludnieniu. Czasy te nazywane są okresem wędrówki ludów.

Z samej Łomży znaleziska z okresu wpływów rzymskich i początku okresu wędrówek ludów, są nader ubogie. Znamy stąd tylko trzy fragmenty naczyń glinianych znalezione przez archeologów podczas badań powierzchniowych. Znacznie lepiej czasy te ilustrują wyniki wykopalisk na cmentarzysku z tego okresu w Drozdowie. Po wschodniej stronie Narwi najbliższym znaleziskiem jest srebrny denar, moneta wybita w czasach cesarza Trajana, odnaleziona w Piątnicy.

Tereny nadnarwiańskie, opuszczone około połowy piątego wieku przez dotychczasowych mieszkańców, wkrótce zasiedlili Słowianie. Powszechnie przyjmuje

się, że przywędrowali oni z leśno-stepowych obszarów Europy wschodniej, przemierzając tereny dzisiejszej południowo-wschodniej Polski. Być może Słowianie wykorzystali też krótszą trasę, prowadzącą bezpośrednio na zachód. Szlak ten, znany był już od ostatnich wieków przed naszą erą. W tym czasie, i przez kilka kolejnych stuleci, wędrowali nim wzdłuż Narwi przybysze ze strefy leśnej Europy wschodniej, posługujący się naczyniami zdobionymi charakterystycznym kreskowaniem. Bezsprzecznie Słowianie pojawili się na Mazowszu i Podlasiu bardzo wcześnie. Świadczą o tym ich grodziska we wsiach Szeligi pod Płockiem i Haćki koło Bielska Podlaskiego. Grodziska te są pozostałościami osiedli obronnych i miejsc kultu pogańskiego. Jednak większość Słowian w początkach wczesnego średniowiecza mieszkała w osiedlach otwartych typu wiejskiego, zakładanych tak jak dawniej, nad brzegami rzek. Ich zbudowane z drewna ziemianki, wczesnośredniowieczne źródła historyczne opisują jako „nędzne chaty”. Również wyniki badań archeologicznych wskazują jednoznacznie, że ówczesni Słowianie ograniczali swoje potrzeby życiowe do niezbędnego minimum.

Nie powinno to dziwić. Wszak w krótkim czasie zajęli oni znaczny obszar Europy wschodniej i środkowej, docierając do Bizancjum na południu, oraz nad Łabę i Hawelę na zachodzie. W tak dalekich wędrówkach nadmiar rzeczy byłby tylko zbędną przeszkodą.

Na terenie Łomży i w jej najbliższym sąsiedztwie, odkryto dotychczas zaledwie kilka śladów osad wczesnosłowiańskich. Wszystkie znane są niestety wyłącznie z badań powierzchniowych, przez co określenie ich dokładnego datowania, bez wcześniejszych wykopalisk, jest niemożliwe. Niewątpliwie najwspanialszym wczesnośredniowiecznym zabytkiem ziemi łomżyńskiej jest grodzisko w Starej Łomży. Powstało ono już po zakończeniu wielkiej wędrówki Słowian i stanowi klucz do dziejów następnych stuleci.

Wędrówka przez wieki.

Czasy historyczne

Jerzy Jastrzębski

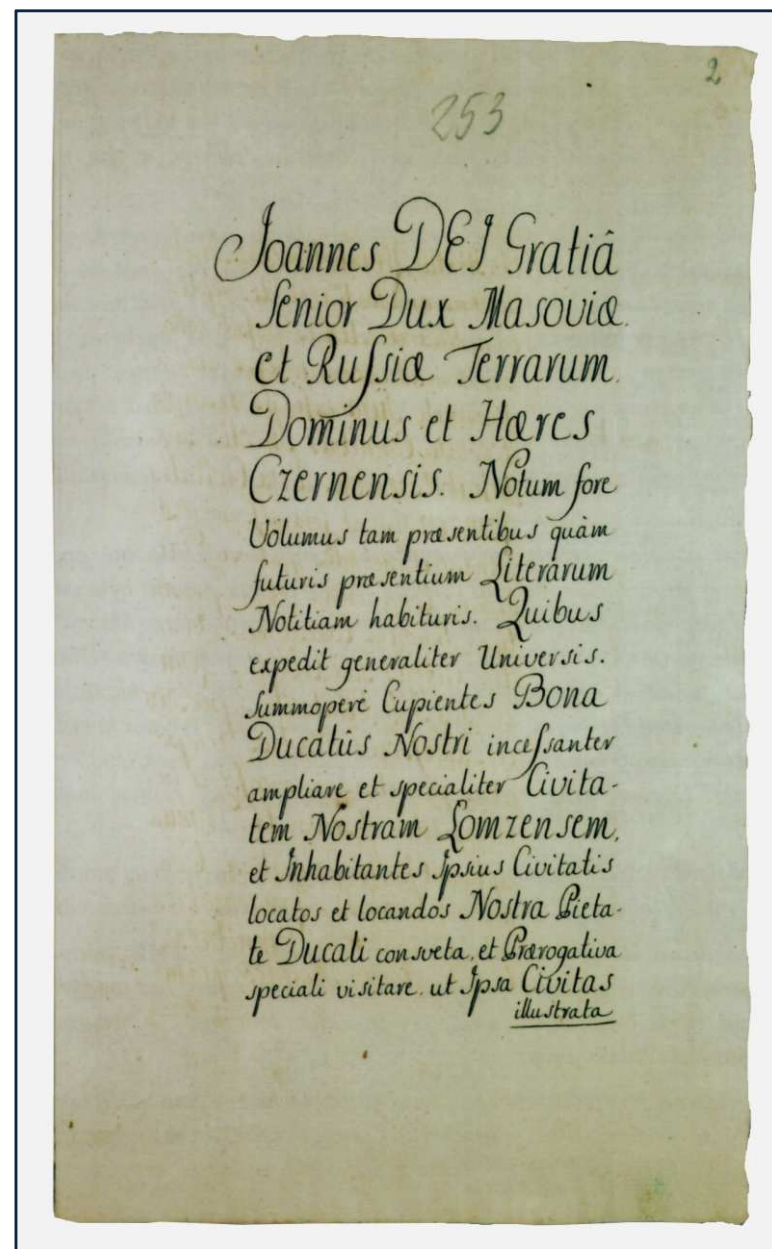
We wczesnym średniowieczu nad rzeką Narew na skarpie, w miejscu umożliwiającym doskonałą obserwację szerokiej doliny, założono osadę targową. Biegnący wzdłuż Narwi prastary szlak handlowy rozdzielał się w tym miejscu na kierunki - do Prus wzdłuż rzeki Pisy, na Jaćwież wzdłuż Biebrzy oraz na Litwę i to położenie umożliwiało osadzie szybki rozwój. W początkach XI wieku wzmocniono ją wałami - powstał gród, który spłonął pod koniec tego wieku. Odbudowany został w XII wieku, wtedy też zapewne powstała wieża i dwa podgrodzia. Pełnił on funkcje centrum życia administracyjnego, gospodarczego i obronnego z racji przygranicznego położenia - bronił przed najazdami Jaćwingów, Prusów i Litwinów. Najprawdopodobniej to właśnie najazd oddziałów żmudzkich, dowodzonych przez księcia Trojnata, na Mazowsze w 1262 roku zniszczył gród, którego pozostałości znajdują się obecnie na terenie

miejsowości Stara Łomża. Ponieważ dotychczas prowadzono tam w zasadzie tylko badania rozpoznawcze więc grodzisko czeka nadal na swego prawdziwego odkrywcę. Najazdy osłabły w latach 70. XIII wieku, a ustały po pokonaniu Jaćwieży, przez Krzyżaków w latach 1278-1283. Funkcję zniszczonego grodu przejął Nowy Gród (Nowogród) znajdujący się przy ujściu Pisy do Narwi. Pogorszenie się stosunków politycznych z Litwą doprowadziło do najazdu Litwinów na Mazowsze w 1324 roku, w wyniku którego wyludnione zostały znaczne obszary nadnarwiańskie. Z końca XIV wieku pochodzą wzmianki o kasztelanii nowogrodzkiej, której obszar pokrywał się z późniejszą ziemią łomżyńską.

Założenie miasta Łomża nastąpiło najprawdopodobniej przed końcem XIV wieku, w pobliżu przeprawy na rzece Narew - około 5 km na północny-zachód od dawnego grodu. Miejsce to ze względu na swoje usytuowanie, w tym miejscu dolina Narwi jest najwęższa, od dawna przyciągało ludzi. Wydaje się, że powstanie miasta było spowodowane ewolucyjnym rozwojem usytuowanego tu targu lub osady handlowej. Warto też wspomnieć o tym, że w

grudniu 1382 roku książę Siemowit IV zastawił Ziemię Wiską Krzyżakom, a granica pomiędzy Ziemią Łomżyńską, a Wiską przebiegała w tym miejscu wzdłuż Narwi. Natomiast w grudniu 1401 roku w Błoniu książę Siemowit IV zastawił bratu księciu Januszowi Starszemu Ziemię Wiską za sumę 4545 kop groszy praskich co pozwoliło na wykupienie Ziemi Wiskiej od Krzyżaków w Toruniu w styczniu 1402 roku. Uważa się, że władza krzyżacka w Wiźnie ściągała nowych osadników na przejęte tereny, głównie do eksploatacji obszarów leśnych, ożywiając także miejsce gdzie znajdowała dogodna przeprawa przez Narew.

Łomża wiele zawdzięcza panowaniu księcia Janusza I, który otrzymał po ojcu Siemowicie III północno-wschodnią część Mazowsza. Wkrótce po objęciu rządów w swej dzielnicy książę rozpoczął intensywny proces osadniczy na terenach nadnarwiańskich. Przed 1392 rokiem książę polecił wybudować w Łomży na Popowej Górze kościół NMP i św. Apostołów Piotra i Pawła, Andrzeja, Wawrzyńca Męczennika i Katarzyny Panny (w skrócie zwany kościołem św. Rozesłańców), który był filią



**Pierwsza strona praw miejskich
Łomży z 15 czerwca 1418 roku
(kopia z 1584 r.)**

kościół parafialny w Starej Łomży. Kościół w Starej Łomży pod wezwaniem św. Wawrzyńca, według tradycji wzniesiony z inicjatywy św. Brunona z Kwerfurtu, był pierwszym kościołem na Mazowszu. Dokument wystawiony 30 VIII 1400 roku poświadcza istnienie wójtostwa, które nadano Janowi Białkowi, mieszczaninowi warszawskiemu i bezpośredniemu zasadzcy. Książę Janusz nadał „w mieście naszym zwanym powszechnie Łomża wójtostwo z czterema wólkami”. Używanie w tym przywileju określenia miasto – „civitas” świadczy, że już przed lokacją było to centrum gospodarczo-handlowe. Źródła krzyżackie wymieniają Łomżę w 1400 roku, kiedy to wystosowano skargę na starostę łomżyńskiego, że przechowywał szpiegów litewskich, badających drogi do terenów zajętych przez Krzyżaków. Od 1403 roku Łomża występuje jako siedziba sądu i miejsce wystawiania dokumentów książęcych. W 1410 roku przeniesiono parafię do kościoła Rozesłańców na Popowej Górze z kościoła św. Wawrzyńca w Starej Łomży. Akt erekcyjny wystawił biskup płocki Jakub. Do parafii, oprócz Łomży, należało sześć wsi, w tym Łomżyca i Stara Łomża.

W 1418 roku miasto otrzymało od księcia Janusza I prawo miejskie oparte na prawie chełmińskim. Przywilej zezwalał na wybudowanie w mieście łaźni, wagi, postrzygalni, zwalniał mieszczan od ceł w granicach księstwa mazowieckiego, stanowił podstawę do ukonstytuowania samorządu miejskiego w zakresie administracji i sądownictwa. Lokacja miasta wiązała się z wytyczeniem w nowym miejscu czworokątnego rynku, nazwanego później Starym Rynkiem oraz kilku symetrycznie rozplanowanych ulic. Z każdego rogu rynku rozchodziły się po dwie równoległe ulice. Łomża od zachodu ograniczona była ulicą Krótką, od południa ulicą Dworną, od północy kościołem św. Rozesłańców i od wschodu dworem (zamkiem). Dwór książęcy powstawał w latach 1404-1425, a w latach 1453 i 1455 w okresie panowania Bolesława IV, odnotowano wzmianki o budowie ufortyfikowanego dworu. Na środku rynku wybudowano ratusz i studnię. Po otrzymaniu praw miejskich Łomża przejęła od Nowogrodu funkcje sądowno-administracyjne i zarząd dóbr książęcych. Stała się stolicą ziemi łomżyńskiej, w której skład wchodziły cztery powiaty: łomżyński,

nowogródzki – potem kolneński ,ostrołęcki i zambrowski. W Łomży odbywały się sądy ziemskie i grodzkie, potem także kapturowe oraz prowincjonalne sejmiki szlacheckie. W 1444 roku w Łomży książę Bolesław IV ustanowił cło mostowe na Narwi i przeznaczył je na cele miejskie. U schyłku średniowiecza Łomża była ważnym ośrodkiem handlu regionalnego, należała do miast średnich liczących od 1,5 do 3 tysięcy mieszkańców. Szczególny rozwój miast na północno-wschodnim Mazowszu w końcu XIV i w XV wieku nastąpił przede wszystkim na skutek ożywionego eksportu drewna i innych produktów puszczańskich, a stopniowy wzrost osadnictwa, tym samym i rozwój rolnictwa, pozwolił na eksport zboża. Oblicza się, że w latach 1481–1520 handel drewnem z ziemi łomżyńskiej do Prus stanowił 30% całego handlu ówczesnego Mazowsza, a zbożem 5%. W okresie książęcym Łomża obdarzana była licznymi przywilejami przez kolejnych książąt, pozwalającymi miastu skutecznie konkurować z Wizną i Nowogrodem. Często przebywał tutaj Janusz I, o czym świadczy chociażby liczba dokumentów wystawionych przez niego w Łomży. Dobrze za-

pisali się w dziejach miasta Bolesław IV i ostatni książęta mazowieccy – Stanisław i Janusz to za ich panowania, od 1505 roku, rozpoczęto wznoszenie kościoła farnego pod wezwaniem Michała Archanioła. Po włączeniu Mazowsza do Korony Łomża została miastem królewskim. Była jednym z największych w XVI wieku ośrodków handlowo-rzemieślniczych Mazowsza, stała się centrum administracyjno - sądowym ziemi, a także siedzibą starosty królewskiego. Władze administracyjne i sądownicze w mieście sprawował obierany burmistrz i czterech rajców oraz wójt. W 1567 roku ustanowiono wolną elekcję burmistrza, którego miał zatwierdzać starosta łomżyński, zakończyło to spory między mieszczanami a starostą o obsadzanie tego stanowiska. Władze miasta mieściły się w ratuszu, w którym znajdowało także miejskie więzienie. W ratuszu, w archiwum miejskim, przechowywano także przywileje wystawiane dla miasta przez władców, one to zostały okazane urzędnikom skarbowym, przeprowadzającym lustracje starostwa łomżyńskiego w 1619 roku.

Niestety, obecnie większość z tych dokumentów znana jest przede wszystkim z późniejszych potwierdzeń i kopii. Zabudowany obszar miasta w 1565 roku liczył 154 morgi, zaś niezabudowany 106 mórg, były to ogrody i ziemia uprawna. Z tych terenów płacono podatki do skarbu królewskiego, które król Zygmunt August, przywilejem z 1558 roku, przeznaczył na budowę miejskich wodociągów. Mieszkanie mieli obowiązek oczyszczania i naprawiania bruków miejskich oraz grobli prowadzącej do mostu na Narwi. U schyłku lat 70. XVI wieku pracowało w Łomży ponad 270 rzemieślników skupionych w kilkunastu cechach, istniały także konfraternie kupieckie. Przywilejem z 1488 roku książę Janusz II zezwolił mieszkańcom Łomży na handel w dni powszednie, natomiast kupcom przybywającym do miasta tylko podczas dorocznych targów. W mieście zamieszkiwali liczni rybacy, a także bartnicy. Lustracja z 1570 roku odnotowuje 58 różnorodnych rzemiosł wykonywanych w mieście, przede wszystkim związanych z branżami odzieżowymi i spożywczymi. Ten widoczny rozkwit gospodarczy i graficzny (w 1564 r. miasto liczyło około 3,3

tys. mieszkańców), związany przede wszystkim z okresem panowania dwóch ostatnich Jagiellonów, którzy nadali miastu wiele przywilejów, Łomża zawdzięczała niezwykle dogodnemu położeniu na szlakach handlowych międzynarodowych i lokalnych zarówno lądowych, jak i wodnych. Narwią spławiano przede wszystkim drzewo i zboże, poza tym sól, łój, konopie, len. To właśnie na skutek ożywionych kontaktów w handlu zbożem z Gdańskiem, Królewcem i Elblągiem rosła pomyślność gospodarcza miasta w XVI wieku. Przez miasto wiodł szlak handlowy- droga futrzana, z Poznania do Moskwy i z Warszawy do Prus i Wilna, kontrolowany przez komorę celną. Miasto miało port zbożowy, pięć spichrzy i składy surowców leśnych, koncentrowało handel solą, było także ważnym ośrodkiem wytwórczości odzieżowej, sukienniczej, metalowej (broń) przeznaczonej na dalsze rynki zbytu. W XVI wieku nastąpił rozwój przestrzenny nieobronnej Łomży choć otoczonej wałami ziemnymi, w których prawdopodobnie znajdowały się dwie bramy: Żelazna od strony wsi Skowronki i Ka-

mienna od wjazdu ze strony wsi Giełczyn. Zabudowa miasta była w dużym stopniu murowana, w 1576 roku Łomża liczyła 540 domów, jednak przeważały budynki drewniane. Do najokazalszych i znaczniejszych budowli należał ratusz, trzypiętrowy dom wójtowski, łaźnia, magazyny soli, spichrze zbożowe, ludwisarnia, arsenał, wreszcie zamek zbudowany przez książąt mazowieckich – Janusza I i Bolesława IV, a rozbudowany przez królową Bonę i jej syna Zygmunta Augusta, w którym zatrzymywali się i czasowo rezydowali książęta mazowieccy, królowie polscy, a na przełomie 1561 – 1562 roku obradował tu w sprawie Inflant rada Senatu Rzeczypospolitej. Zamek był również siedzibą starosty łomżyńskiego, służył jako miejsce obrad sądów ziemskich i grodzkich. Kompleks zabudowań dworskich zajmował miejsce od skarpy na ulicy Senatorskiej do obecnych zabudowań klasztoru benedyktynek. Ulica Senatorska prowadziła ponoć prosto do bramy dworskiej. Informacje o usytuowaniu konkretnych domów są wyrywkowe. W 1526 roku na ul. Dworskiej trzy domy sąsiadujące ze sobą należały do Jakuba Bielonki, Bartłomieja Żuka i Piotra

Kuśnierza. W tymże roku księżniczka Anna nadała ówczesnemu staroście łomżyńskiemu Pawłowi Brzeskiemu narożne siedlisko pod budowę domu nazwanego wójtowskim. Miejsce to znajdowało się naprzeciwko dworu książęcego, blisko kancelarii pisarza ziemskiego łomżyńskiego. W 1515 roku wspomniana jest ulica Żydowska co mogłoby świadczyć o istnieniu osiadłej w Łomży grupy ludności żydowskiej. Z informacji dotyczących Wizytacji generalnych dekanatu łomżyńskiego z roku 1609 i 1618, wynika że ulica Giełczyńska nazywała się ulicą Warszawską. W tym miejscu należy wspomnieć o odkryciu pod nawierzchnią ulicy Giełczyńskiej, w latach 60. XX wieku studni drewnianej. Znaleziony w niej materiał zabytkowy pozwala określić funkcjonowanie ludzi w tym miejscu na XIV-XVII wiek. W mieście było siedem kościołów, w tym jeden z najstarszych – kościół farny (od 1925 r. katedralny) pod wezwaniem św. Michała Archanioła i Jana Chrzciciela. Obecnie tylko wielkość tego kościoła, po zniszczeniu gotyckich i renesansowych kamienic i dworu mówi o znaczeniu, wielkości i szybkości rozwoju miasta w tym okresie nazywanym często

„złotymi wiekami Łomży”

Rozwój przestrzenny Łomży od XVII do połowy XIX wieku postępował w kierunku północno-zachodnim. Miasto wchłonęło przedmieścia, które zapewne znajdowały się za bramami miejskimi. Nowe Miasto, z odrębnym rynkiem, wytyczono na początku XVII wieku na terenach dawnego folwarku miejskiego. O rozwoju tej części miasta mówi zachowany w Bibliotece Narodowej w Paryżu plan – szkic z 1619 roku wykonany w zawiązku z lokalizacją kolegium i zamierzoną budową kościoła jezuitów. Początek działalności Jezuitów w Łomży przypada na 1609 rok. W roku 1611 kupili oni obszerny ogród położony, na skarpie nad rzeką, na północnej części Nowego Miasta gdzie wybudowali drewniany dom i kościółek. Na skraju ogrodu wzniesli drewniany budynek w którym w 1614 roku otworzyli czteroklasową szkołę, która od 1644 roku była pełną humanistyczną szkołą średnią.

W pierwszej połowie XVII wieku widoczne stają się wyraźne objawy kryzysu, następuje zmierzch świetności miasta, podobnie jak wielu innych ośrodków miejskich na lokalnym rynku. Upadek miasta postę-

pował także w XVIII wieku i choć Łomża w Konstytucji sejmowej z 1775 roku zaliczona została do miast kategorii drugiej – centrów administracyjno-sądowych, to jak się szacuje, w 1791 roku liczyła tylko niewiele ponad 1 tys. mieszkańców, zaś liczba rzemieślników i kupców spadła do 87 osób. Mieszczanie łomżyńscy zamieszkiwali u schyłku XVIII stulecia tylko w 190 domach, w tym jedynie 24 były murowane. Nie była odbudowana grobla i most łączący miasto ze wsią Piątnicą, leżącą na drugim brzegu Narwi. Miasto zakupiło więc za zebrane pieniądze prom ułatwiający komunikację, natomiast z trzech dotychczasowych funkcjonujących jarmarków odbywał się tylko jeden.

Po upadku Rzeczypospolitej do 1807 roku Łomża wraz z północno-wschodnim Mazowszem znalazła się pod zaborem pruskim. W skład utworzonej prowincji – zwanej Prusy Nowowschodnie – weszły ziemie między Wisłą, Bugiem, Narwią i Niemnem. W tym czasie w Łomży znajdowały się siedziby władz powiatowych, w departamencie białostockim.

Z panowaniem pruskim związany jest stopniowy powolny proces podnoszenia się

miasta z upadku. Pojawiają się i zaczynają osiadać w mieście nowi kupcy i rzemieślnicy, w tym Żydzi, których wcześniej obowiązywał zakaz osiedlania się. Napływają także urzędnicy pruscy oraz koloniści wyznania ewangelicko-augsburskiego przy czym pierwsze wzmianki o protestantach w okolicach Łomży datuje się na rok 1530. Gmina ewangelicka zaczęła organizować się w mieście dopiero w XIX wieku. W połowie tego wieku władze podjęły decyzję o przekazaniu na jej potrzeby mocno zrujnowanego, wybudowanego w latach 1621 – 1739, kościoła jezuickiego (popijarskiego) w Łomży, o co ewangelicy już wcześniej czynili starania.

W okresie Księstwa Warszawskiego Łomża była siedzibą władz departamentalnych, które na swoje potrzeby zajęły budynku byłego kolegium. Miasto stało się ważnym ośrodkiem administracji państwowej, a także bazą wojskową. Na terenie miasta i departamentu organizowano jednostki wojskowe 7 i 8 regiment (pułk) ułanów oraz 13 i 14 pułk piechoty Księstwa Warszawskiego. Od 1810 roku w mieście stacjonował 8 pułk ułanów co niosło ze sobą różnorodne



Ulica Dworna, koniec XIX w.

Ze zbiorów
Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży

i uciążliwe obciążenia dla mieszczan, m.in. obowiązek kwaterunku. Wobec zbliżającej się kampanii roku 1812 w mieście założono dwa lazarety, wykorzystując w tym celu klasztory Kapucynów i Benedyktyniek. Stałe zagrożenie stanem wojennym nie sprzyjało rozwojowi gospodarczemu czy przestrzennemu miasta i departamentu, działania wojenne, ciągłe przemarsze wojsk, dostawy obowiązkowe, rekwizycje, powodowały wyniszczenie miasta i okolicznych ziem.

W Królestwie Polskim w latach 1816-1866 ranga miasta spadła do roli miasta obwodowego (powiatu). Łomża stała się siedzibą lokalnych władz administracyjnych, sądowniczych i fiskalnych m.in. administracji obwodu, Trybunału Cywilnego I Instancji, Sądu Policji i Sądu Pokoju, Kontroli Skarbowej. W okresie konstytucyjnym Królestwa Polskiego (1816-1832) miasto było miejscem posiedzeń sejmików szlacheckich i gminnych. Zarząd spoczywał w rękach burmistrza i ławników, tworzących zarząd municypalny, od 1842 roku nazywany magistratem. Jego kompetencje ograniczono jednak do wypełniania poleceń władz rządowych i spraw związanych z gospodarką miejską. W 1817 roku otwarto w Łomży szkołę wojewódzką, dotychczas istniała tu od 1811 roku szkoła podwydziałowa, w pomieszczeniach dawnego kolegium jezuickiego. Należy tu dodać, że murowany budynek szkoły wybudowano w latach 1733- 1735 kosztem fundatorki Ewy Szembekowej i przetrwał on do 1900 roku, kiedy oddano do użytku nowy obiekt szkolny na potrzeby Gimnazjum Męskiego mieszczącego się do tego czasu w budynkach byłego kolegium.

Szacuje się, że w 1827 roku Łomżę zamieszkiwało ponad 3 tys. osób, w tym coraz liczniejsza kolonia żydowska licząca około 1 tys. osób. W rejonie łomżyńskim najstarsza gmina żydowska istniała od 1777 roku w Śniadowie i do niej należeli Żydzi mieszkający w Łomży, a głównie na osiedlu Rybaki, które formalnie nie należało do miasta. W 1812 roku prefekt departamentu łomżyńskiego przyłączył starozakonnych z rzeki Narwi do nowo utworzonej gminy w Łomży. Wzrost liczby ludności żydowskiej wiązał się z ustawą z 1822 roku pozwalającą Żydom na osiedlanie się w miastach rządowych. W 1832 roku w obręb miasta włączono osiedle Rybaki i stało się ono głównym miejscem zamieszkania ludności żydowskiej. W 1812 roku istniała w Łomży drewniana bożnica, którą w 1831 roku zajęły wojska rosyjskie, a obiekt uległ poważnemu zniszczeniu. Jej stan w 1858 roku był tak zły, że zamierzano zbudować nową. Dopiero jednak w latach 1878 – 1889 wzniesiona została wielka synagoga na skrzyżowaniu ul. Senatorskiej i Giełczyńskiej, która uległa zniszczeniu 1939 roku. Na początku XIX wieku Łomża była niewielkim ośrodkiem handlowo- przemysłowym i usługowym,

pozostawała w dalszym ciągu miastem o charakterze rolniczym. Nie powiodły się próby założenia w mieście przemysłu lniarskiego i bawełnianego, choć w tym celu sprowadzono sukienników i postrzygaczy z Wielkopolski. Mozolnie jednak miasto zaczynało odzyskiwać znaczenie gospodarcze w regionie. Przyczyniło się do tego m.in. korzystne położenie miasta przy dobrze utrzymanym, rządowym trakcie wiodącym z Warszawy do Petersburga. W latach 1840-1860 powstało dziesięć nowych zakładów przemysłowych, w tym cegielnie i największy z nich – rafineria cukru. Miastem administrowała rada miejska, na której czele stał burmistrz, potem prezydent. W 1864 roku miasto zamieszkiwało 9636 mieszkańców w tym 3863 Polaków, 5660 Żydów, 100 Niemców oraz sześciu przedstawicieli innych nacji.

Szybki rozwój Łomży nastąpił po reformie administracyjnej 1866 roku, kiedy to miasto awansowało do grona stolic guberni oraz po wprowadzeniu do miasta w latach 80. XIX wieku garnizonu wojskowego. Zwiększył się wtedy wyraźnie obszar miasta, powstało wiele nowych budynków użyteczności publicznej, kamienic, zakładów rzemieślni-

czych, a liczba mieszkańców wzrosła z ok. 3 tys. w 1825 roku do ok. 14 tys. w 1870 roku i do ponad 27 tys. w 1910 roku w przededniu I wojny światowej. W Łomży w tym czasie funkcjonowały trzy kościoły rzymskokatolickie, dwie cerkwie, zbór ewangelicko-augsburski i synagoga. Oprócz władz gubernialnych, powiatowych i miejskich, miały tu swoje siedziby: Izba Skarbowa i Obrachunkowa, oddział Banku Państwa, komora celna, gubernialny zarząd akcyzy, Sąd Okręgowy, Zarząd Leśny, Dyrekcja Naukowa i inne. W mieście rozwinęły się zakłady przemysłowe m.in. przemysł spożywczy - rafineria cukru działająca do 1865 roku, liczne browary, przemysł drzewny (tartaki), skórzany (garbarnie). Mimo, że od 1867 roku miasto uzyskało nowe podstawy rozwoju to nie odzyskało dawnego znaczenia gospodarczego. Na początku XX wieku miasto, otoczono fortami i wraz ze stacjonującym tu garnizonem, stało się silną twierdzą przygraniczną. Dopiero w 1915 roku Łomża zyskała połączenie kolejowe z wybudowaną już wcześniej linią Ostrołęka - Białystok.

Po odzyskaniu niepodległości Łomża stała się miastem powiatowym, a w 1925 roku

miastem wydzielonym z powiatu łomżyńskiego i siedzibą biskupstwa w nowo utworzonej diecezji łomżyńskiej. Miasto rozwijało się terytorialnie, wchłaniając w swój obszar kolejne przedmieścia i wsie. W latach dwudziestych przyłączono przedmieścia i wsie Skowronki, Łomżycę, Pocięwo, Zawady i Cierpioły. W dalszym ciągu była Łomża ośrodkiem lokalnego handlu i rzemiosła, drobnego przemysłu (fabryka waty, odlewnia żeliwa, przędzalnia lnu), a także miastem garnizonowym - stacjonował tu 33 pułk piechoty. Miasto miało kilkanaście szkół średnich – zawodowych i ogólnokształcących, wychodziły gazety, kilka tygodników i miesięczników, działało wydawnictwo książek i pięć drukarni. W przededniu wybuchu II wojny światowej Łomża liczyła 28 tys. mieszkańców, w tym ponad 1/3 stanowiła ludność żydowska, następnie tragicznie eksterminowana przez Niemców w latach 1942-1944.

W czasie II wojny światowej miasto zostało zniszczone w ponad 70%, m.in. na skutek zaciętych walk toczonych na linii Narwi. W 1945 roku liczba mieszkańców spadła do 12,5 tys. osób. Po wojnie miasto powoli podnosiło się ze zniszczeń, na początku lat

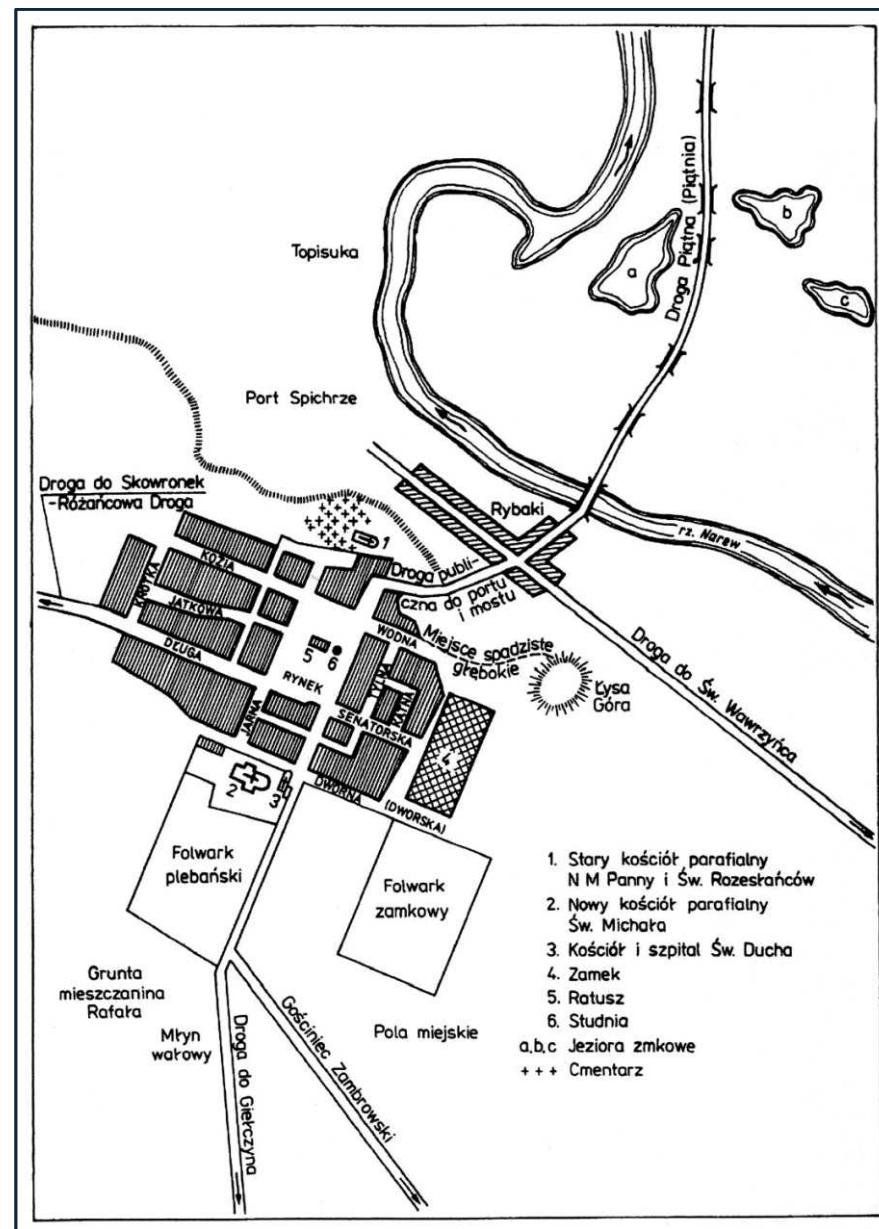
60. liczyło już blisko 21 tys. mieszkańców, zlokalizowanych było w nim 28 zakładów przemysłowych, było siedzibą władz powiatowych i miejskich. Po reformie administracyjnej, 1976 roku Łomża została stolicą jednego z 49 województw i siedzibą jego władz. Rangę miasta wojewódzkiego utraciła po kolejnej reformie w roku 1999. Obecnie jest miastem powiatowym w województwie podlaskim.

Łomżyński zamek

Jolanta Deptuła

Jedno jest pewne, w Łomży był dwór książąt mazowieckich, który po inkorporacji Mazowsza do Korony w 1526 r. awansował na dwór królewski, nazywany też zamkiem. Historycy: Donata Godlewska i Jerzy Wiśniewski lokalizują go na północny wschód od ówczesnego miasta, na skarpie nad Narwią, w rejonie obecnych ulic Senatorskiej i Dwornej.

Dwór został wzniesiony w latach 1404-1421 przez księcia Janusza I Starszego. W 1421 r. książę wraz z dochodami z miasta sprzedał go wójtowi Stanisławowi z Łomży. Następną wzmianką pochodzi z 1453 r., i jest to uchwała kapituły płockiej w sprawie ciężarów narzuconych jej przez księcia Bolesława IV na budowę zamku łomżyńskiego. Najświetniejszy okres przypadł na wiek XVI, dwór został rozbudowany staraniem królowej Bony i Zygmunta Augusta. Dzięki inwentarzowi z roku 1575 opublikowanemu przez Czesława Brodzickiego możemy poznać wyposażenie i częściowo rozplanowanie zabudowy zamkowej.



Plan Łomży z XVI wieku opracowany przez D. Godlewską i J. Wiśniewskiego

Za: Łomża i województwo ...s. 33

Opis domu, w którym zamieszkiwał król:

„W tyle domu tego stoi dom trzeci, jednym końcem do pomienionego domu a drugim końcem do Narwi, w którym Król Jegomość przy bytności swej pokój miewać raczy, który dom to w sobie ma budowanie. Naprzód na końcu od tego domu pomienionego sienka mała z kominem murowanym. W tej sieni okno z błoną jedną we cztery kwatery z okiennicą i z kratą żelazną. Ławy przy ścianach.

W tej sieni komórka mała pod wschodem z drzwiczkami na żelaznych zawiasach ze skoblem i wrzeciędzem.

Z tej sieni wschód na górę tego domu z drzwiczkami na zawiasach żelaznych. Z tej sieni albo przysienku porządkiem jest Świetlica z piecem wielkim poliewanym. W niej okien z błonami i z kratami i z okiennicami na żelaznych zawiasach 2. Ławy około ścian.

Z tej Świetlicy komnata z kominem murowanym, w niej okien 2 z błonami szklanymi, z kratami i z okiennicami na żelaznych zawiasach. Ławy przy ścianach.

Z tej Komnaty w dalszą idąc sienka mała z kominem murowanym. W niej okno 1 z błoną szklaną, z kratą żelazną i okiennica.

Z tej sionki jest wschód na górę tego domu, na którym wschodzie drzwiczki małe w Pułapie na zawiasach żelaznych z wrzeciędzem i skoblem.

Z tejże sionki jest komora potrzebna poboczna ku Kancellarii i osobliwie sa drzwi z tej sionki, którymi z tego domu przechodzą do domu Kancellaryjskiego. Z tej sionki na drugim końcu tego domu od rzeki Narwi Świetlica z piecem polewanym i z kominem murowanym. W niej okien 4 i z błonami szklanymi, z kratami żelaznymi i z okiennicami na zawiasach.”

Opis piekarni (dom czwarty)

„Na drugim końcu tego Domu starego od domu sądowego piekarnia z piecem białym wysokim a drugim niskim dla pieczenia chleba. W tej izbie okien z błonami 2, stół długi 1, ława jedna. Ławy przy ścianach. Szafa drzewiana przy ścianie.”

Opis łazienki (dom szósty)

„Z tejże sionki w bok idąc jest komora z kominem murowanym. Okno jedno z błoną szklaną. Przy tejże izdebce jest łazienka, w której piec polewany z panwią miedzianą na żelazach zawieszoną i z blachą, na której kamionka. Okien 2 z pięcioma błonami. Ławy – piec tarcicami obity.”

Opis kuchni zamkowej

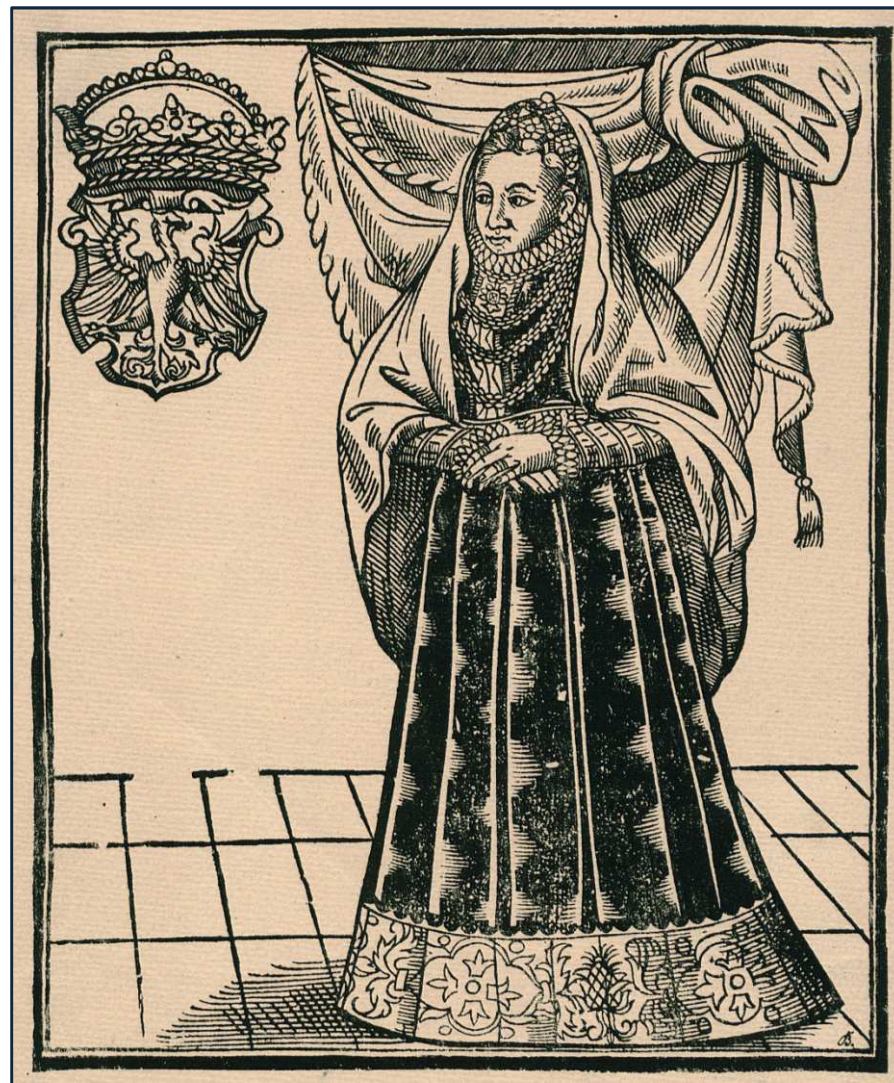
„W tym Dworze Kuchnia wielka stara, budowana z ogniskiem szerokim i z kominem wielkim murowanym. W tej kuchni stoły długie proste dwa. Drzwi do kuchni na zawiasach żelaznych, bez wrzeciędza... Przy tej kuchni spiżarnia, do której drzwi na zawiasach ze skoblem i wrzeciędzem.”

W sadzie zamkowym

„Przy tym Dworze łomżyńskim jest Sad wielki i szeroki, w którym są rozmaite szczepy i drzewa. Niemało owocowego, do którego z dworu wyżej opisanego jest chodzenie i furta uczyniona, u której drzwi z zamkiem wewnętrznym.”

Anna Jagiellonka

W Knyszynie, w 1572 r. zmarł Zygmunt August. Generalnym wykonawcą testamentu uczynił siostrę Annę. Tymczasem rządy w kraju sprawowała rada senatorów starająca się odsunąć Annę od Knyszyna i Tykocina, w którym znajdował się niemal legendarny skarb, zgodnie z wolą króla stanowiący własność jego sióstr. Anna, wbrew woli senatu osiadła w Łomży, by móc czuwać nad bezpieczeństwem kosztowności. Z Łomży prowadziła rozległą korespondencję z kardynałem Stanisławem Hozjuszem oraz siostrami Zofią, księżną brunświcką i Katarzyną, królową Szwecji, prosząc je o pomoc w walce z senatorami. Tu przyjmowała posłów przybywających w imieniu swych władców stających się o rękę Jagiellonki. Tu też zaczęła używać nieznanego dotąd w Polsce tytułu „infantka”. Łomża powoli przeobrażała się w drugą stolicę Polski. Po dwóch miesiącach (październik-listopad 1572) uległa jednak namowom i osiadła w Piasecznie. O Łomży jednak nie zapomniała, otrzymała bowiem starostwo łomżyńskie i wiskie. Jako dobry gospodarz często gościła, już jako królowa, żona Stefana Batorego, w Łomży i Wiźnie.

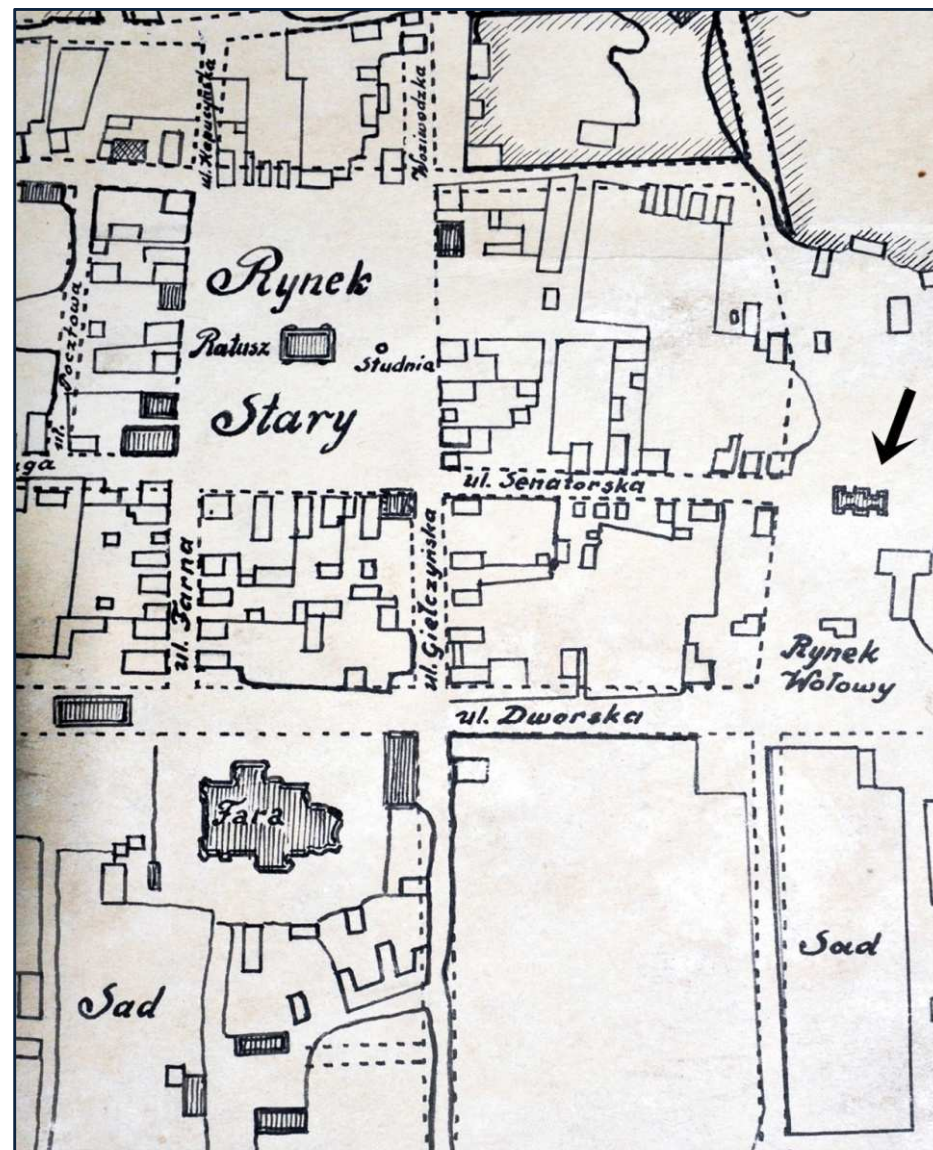


**Anna Jagiellonka.
Litografia z XIX w.,
według XVI-wiecznego drzeworytu**

Wiek XVII, trudny dla Polski, okazał się też trudny dla dworu-zamku łomżyńskiego. Nieremontowane budynki popadały w ruinę, sad zarastał chwasty. Najdłużej, bo do roku 1824 przetrwał budynek zwany skarbcem. Mieściło się w nim Archiwum Ziemi Łomżyńskiej, Wiskiej, Bielskiej i, oprócz Łomży, trzynastu miast. Budowla była murowana, parterowa, z jedną salą o murowanym sklepieniu i ceglanej posadzce. Okna miała małe, okratowane, drzwi wielkie, żelazne.

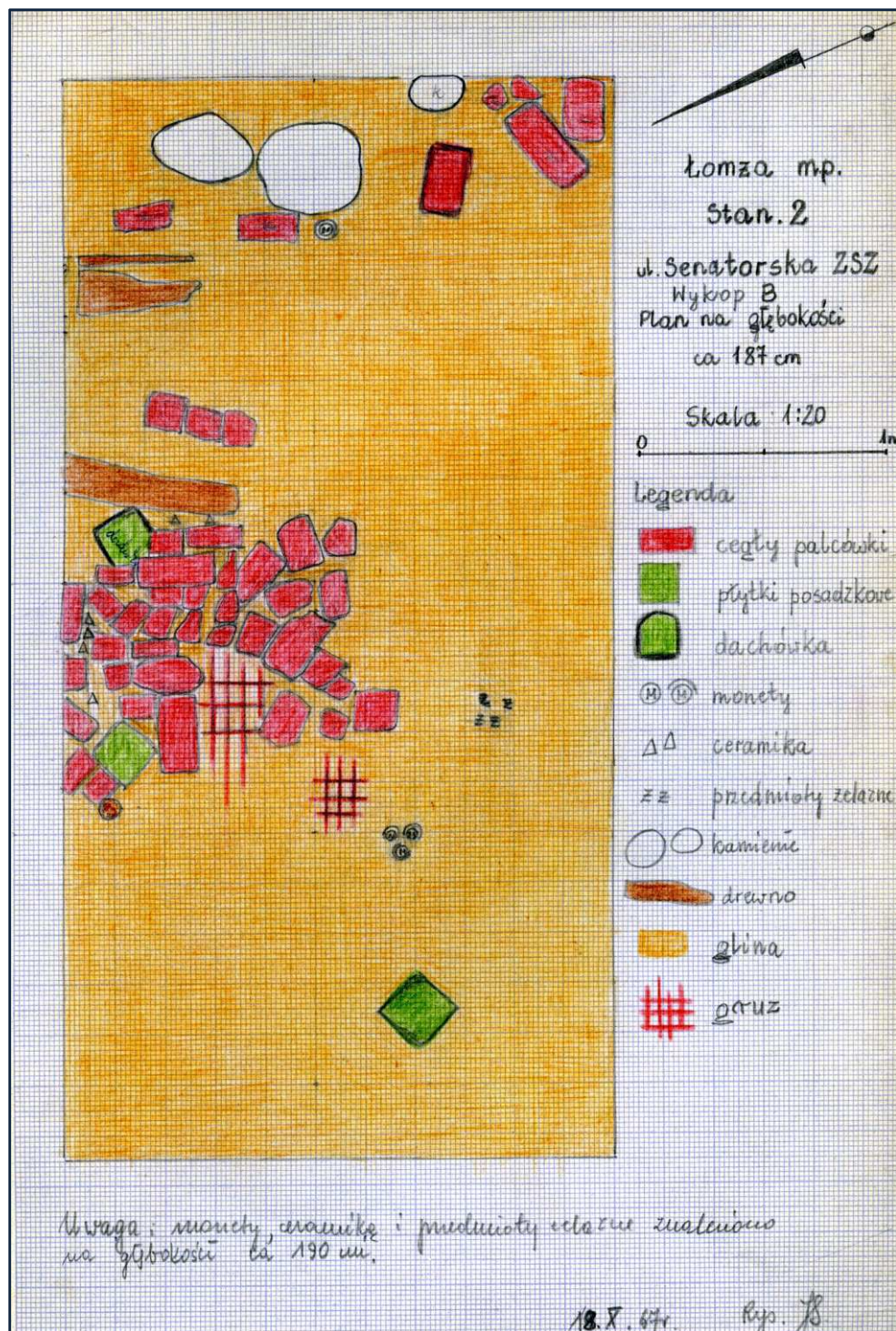
Archeologiczne poszukiwania zamku

W 1967 r. punktem wyjścia dla mgr inż. Tadeusza Żurowskiego przy poszukiwaniu reliktyw zamku stał się plan z 1805r., na którym zlokalizowany był skarbiec. Z pomiarów wynikało, że oddalony był on około 167 m od Starego Rynku. T. Żurowski założył dwa wykopy. Jeden o wymiarach 150 x 250 cm w pobliżu warsztatów Zasadniczej Szkoły Zawodowej (wykop A), drugi o wymiarach 300 x 500 cm na jezdni ulicy Senatorskiej (wykop B). W wykopie A, na głębokości 250 cm odkryto naroże murowanego budynku z okładziną z cegieł o proporcjach charakterystycznych dla XIV/XV w.



**Fragment planu Łomży z 1805 r.,
strzałka wskazuje skarbiec**

zbiory Archiwum Państwowego w Łomży,
fotokopia B. Deptuła



W wykopie B, pod brukiem ulicy zalegały warstwy niwelacyjne – ziemia przemieszana z gruzem ceglanym, z nielicznymi fragmentami naczyń, kafli, butelek. Na głębokości 150 cm natrafiono na ślady ulicy użytkowanej w XIX w. Dopiero na głębokości ca 187 cm natrafiono na zabytki, które można wiązać z dworem łomżyńskim. Były to szesnastowieczne cegły palcówki, płytki posadzkowe, ceramiczne dachówki. Odkryto cztery monety: trzy srebrne szóstaki koronne Jana Kazimierza wybite w mennicy krakowskiej w 1663, 1664 i 1666 r. oraz miedzianą monetę wielkości szeląga.

Dokumentacja polowa z badań wykopaliskowych prowadzonych w celu odnalezienia łomżyńskiego zamku. Plan wykopu B na głębokości ca 187 cm od nawierzchni ulicy – poziom

Rys. J. Sobiech

Badania prowadzone były w trudnych warunkach, wykop A zalewała woda, wykluczająca wykonanie dokumentacji rysunkowej i fotograficznej. T. Żurowski wykonać mógł tylko odręczny szkic – plan wykopu A, na głębokości 250 cm.

Badania przeprowadzone w ograniczonym zakresie sugerują, że zabudowy zamkowej należałoby szukać w kierunku północnym i wschodnim, a to jest niemożliwe ze względu na zabudowę XIX i XX-wieczną. Badania były spóźnione o 200 lat.



**Płytki
posadzkowa**

Fot. B. Deptuła

Dachówka ceramiczna

Fot. B. Deptuła



**Szóstaki koronne Jana
Kazimierza**

Fot. B. Deptuła

Archeologia na Senatorskiej

Jerzy Brzozowski

W latach 2010-2012 autor miał okazję odkrywania tajemnic, jakie skrywa ziemia na ulicy Senatorskiej w Łomży. Okazją do tego było wielokrotne przekopanie tej ulicy na odcinku od rynku aż po ulicę Sikorskiego, podczas różnorodnych prac budowlanych.

Teren ten jest niezwykle ważny dla historii Łomży, ponieważ właśnie w tym miejscu znajdował się zamek książąt mazowieckich, który powstał na przełomie XIV i XV w. W początkach wieku XVII znalazł się w ruinie i niszczał do lat dwudziestych wieku XIX. W końcu XIX wieku na miejscu dawnego zamku wzniesiono budynek szpitala żydowskiego, który po wielu przebudowach funkcjonuje do dziś mieszcząc III Liceum Ogólnokształcące w Łomży.

Najciekawsze znaleziska udało się zaobserwować na skrzyżowaniu ulicy Senatorskiej ze Szkolną, tuż przy narożniku warsztatu samochodowego, gdzie koparka wydobyła



Część muru kamiennego odkrytego przy skrzyżowaniu ulic Senatorskiej i Szkolnej

Fot. J. Brzozowski



Cegły spojone zaprawą wapienną, prawdopodobnie pochodzące z łomżyńskiego zamku

Fot. J. Brzozowski

na powierzchnię duże kamienie luźno zalegające w ziemi. Niektóre z nich miały na sobie ślady zaprawy wapiennej, a w profilu wykopu wystąpił tuż pod powierzchnią ziemi fragment muru kamiennego spojonego zaprawą wapienną. Miał on ok. 100 cm szerokości i był bardzo słabej jakości. Tuż obok, w profilach wykopu, znajdował się wyraźny wkop o głębokości około 2,7 m i szerokości około 1,5 m, wypełniony gruzem ceglany i kamiennym, zawierający gdzie-

niegdzie całe cegły łączone zaprawą wapienną. Z jego dolnej partii koparka wydobyla cegły spojone zaprawą wapienną, ułożone w tzw. wążek krzyżowy. Ich wymiary (31 x 14 x 8 cm) i układ świadczyły, że można je datować na średniowiecze lub okres późniejszy i jest bardzo prawdopodobne, że podobnie jak luźne kamienie zalegające w ziemi były ostatnimi materialnymi świadectwami łomżyńskiego zamku.



Części czaszek kozich odkryte w wykopach przy ulicy Senatorskiej

Fot. J. Brzozowski

W pozostałych częściach wykopów dominowały nawarstwienia naturalne, nie-naruszone przez człowieka, w postaci gliny koloru brunatnego lub jasnego piasku. Jedynie na odcinku między skrzyżowaniem z ul. Szkolną aż do Rynku, tuż pod asfaltem i chodnikami, występowała sięgająca do głębokości 50-70 cm, intensywnie ciemna, mocno wymieszana warstwa kulturowa zawierająca interesujące zabytki gliniane, szklane, rogowe i kościane będące pamiątkami po dawnych mieszkańcach grodu nad Narwią. W warstwie tej znaleziono także kilka fragmentów glinianych naczyń, datowanych na wiek XIII, które są świadectwem starszego, przedkolacyjnego osadnictwa w tym miejscu.

W najniższej części ulicy, od strony ul. Sikorskiego, pod współczesnym asfaltem, na długości kilkudziesięciu metrów, występowała 40-centymetrowa warstwa kamieni średniej wielkości. Była to pozostałość bruku dawnej ulicy Senatorskiej.



Fragmenty czaszek (możdżenie) turów

Fot. J. Brzozowski

Historyczny cmentarz z XVI-XVIII wieku pod prezbiterium kościoła katedralnego

Maciej Czarnecki

Późnogotycka kolegiata łomżyńska, która od 1928 roku jest bazyliką katedralną, została zbudowana w pierwszej połowie XVI wieku. W 1506 r. księżna mazowiecka Anna przekazała grunt pod budowę. Jako ciekawostkę zanotujmy, że powierzchnia tego fragmentu terenu, na którym zbudowano kościół, była bardzo wyrównana – co stwierdziliśmy na podstawie zachowanych pod prezbiterium fragmentów pokrywy glebowej sprzed 500 lat. Różnice wysokości względnej wynosiły tu zaledwie osiem centymetrów. Gleba ta przypuszczalnie zaczęła się formować co najmniej osiem tysięcy lat temu, a może nawet dziesięć tysięcy, i została przykryta „kloszem” budynku kościelnego pięćset lat temu. Nie udało się niestety zachować żadnego frag-

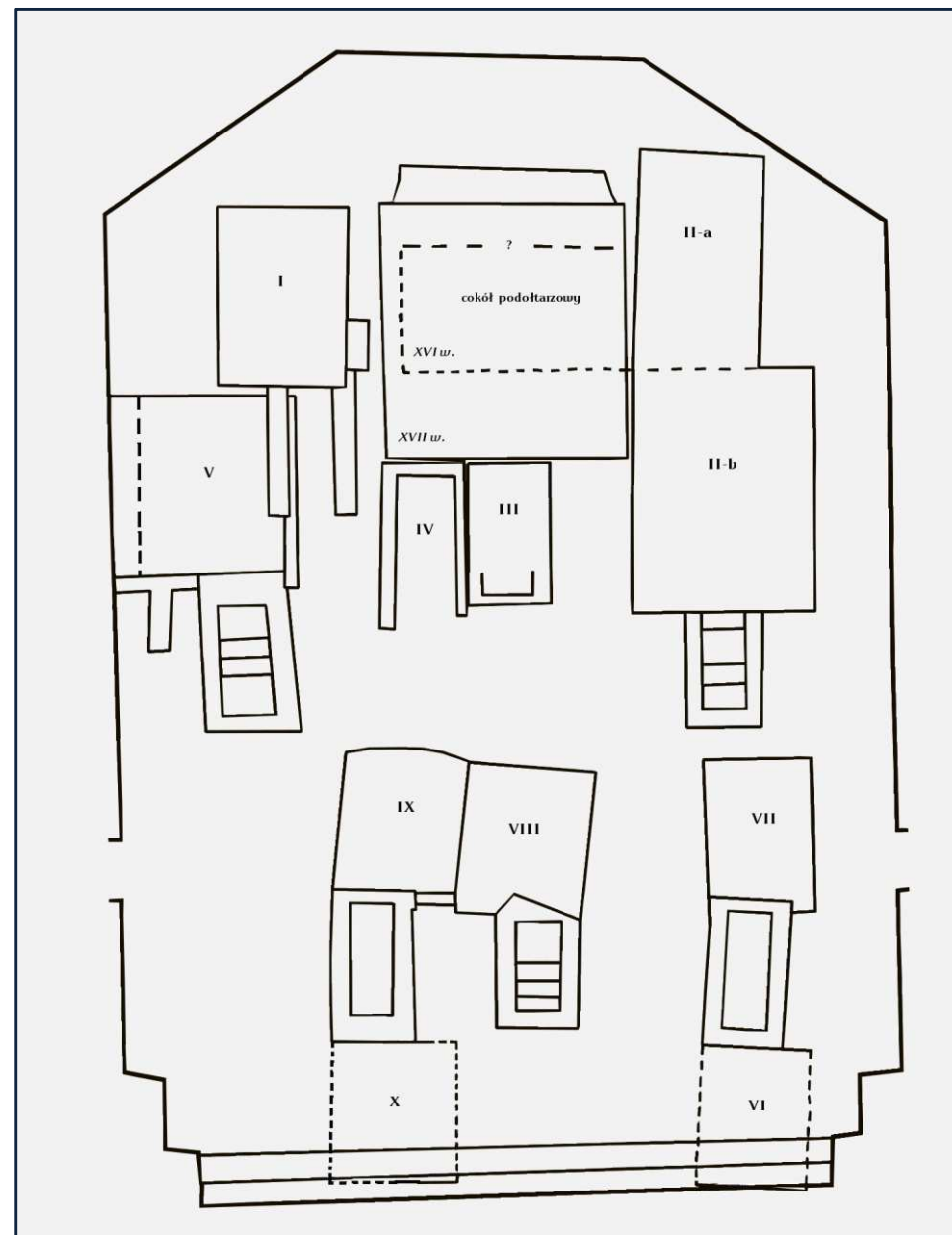
mentu tego niezwykłego znaleziska.

W lecie 2005 r. w prezbiterium katedry prowadzono prace remontowo-adaptacyjne. Projekt przewidywał wybudowanie podziemnej kaplicy - krypty grobowcowej. Po zdjęciu posadzki okazało się, że przykrywała ona zapomniane obiekty architektury sepulkralnej sprzed stuleci – dziesięć krypt grobowych. Odkopaliśmy także cokół podołtarzowy czyli wielki blok fundamentowy, skonstruowany z cegieł i kamieni spajanych mocną zaprawą wapienną, który dźwigał na sobie ciężar ołtarza. Opiszemy kolejno te obiekty.

Zacniemy od cokołu. Jego kształt był prawie kwadratowy. Boki miały następujące wymiary: północny 3,88 m, wschodni 3,90 m, południowy 4,17 m, zachodni 3,85 m). Wysokość tej konstrukcji wynosiła około 90 cm. Fundament cokołu był zbudowany z występujących w okolicy Łomży dużych kamieni polodowcowych i leżał bezpośrednio na opisanej we wstępie glebie. Zbadanie wewnętrznej konstrukcji cokołu ujawniło, że był on pierwotnie dwukrotnie mniejszy i prostokątny: wymiar wzdłuż osi prezbiterium wynosił 2,4 lub 2 m, zaś wymiar poprzeczny około 3,7 m.

Dowodzi to, że pierwszy ołtarz, XVI-wieczny, był znacznie mniejszy – cokół dźwigał mniejszy ciężar. Gdy ok. r. 1630 ufundowano kolejny ołtarz, nastąpiła rozbudowa cokołu. Cokół z XVI wieku był bardzo starannie zbudowany z cegieł, z zachowaniem wszelkich prawideł porządnej murarki. Natomiast rozbudowa XVII-wieczna była wykonana o wiele mniej starannie, o chaotycznej strukturze wewnętrznej, co jednak nie znaczy, że była gorsza pod względem wytrzymałościowym. Barokowy ołtarz z pierwszej połowy XVII w. przetrwał do roku 1959, gdy zastąpiono go nowym.

Plan podziemnej architektury odkrytej podczas badań archeologicznych w 2005 r. w prezbiterium katedry łomżyńskiej – cokół podołtarzowy i dziesięć krypt grobowych. Numeracja krypt (cyfry rzymskie) – według kolejności odkopania obiektów. Na kwadracie cokołu zaznaczono jego dwufazowość: linia ciągła - obrys konstrukcji XVII-wiecznej, która przetrwała do roku 2005, wewnątrz – linia przerywana oznacza zarys pierwszego cokołu z XVI wieku



Rys. M. Czarnecki

Omówienie krypty zaczniemy od krypty oznaczonej numerem III. Jej wymiary: długość 2,4 m, szerokość 1,22 m. Prawdopodobnie była to najstarsza z krypt odkrytych pod prezbiterium. Charakteryzowała się architektoniczną urodą, widoczną szczególnie w proporcjach. Jej kształt nasywał skojarzenia z sarkofagami rzymskimi i średniowiecznymi włoskimi. Wewnątrz krypty III znaleźliśmy prawie kompletny, dobrze zachowany szkielet mężczyzny zmarłego w wieku co najmniej 70 lat. Usytuowanie krypty w centralnej części prezbiterium, na osi i w bliskości ołtarza, nasuwa domysł o wyjątkowym, wysokim statusie pochowanej tu osoby. Czy mógł to być najbardziej zasłużony dla budowy świątyni proboszcz Jan Wojśławski? Wojśławski, najbardziej znany spośród pierwszych proboszczów kolegiaty, rówieśnik Kopernika – urodzony w 1473, przeżył astronoma o sześć lat. Był postacią niesłychanie interesującą – nie tylko ksiądz, ale też architekt i budowniczym (posiadał własne przedsiębiorstwo budowlane – zwane wówczas „strzechą”), a także handlował zbożem (które prawdopodobnie spławiał Narwią do Wisły, i dalej Wisłą do

Gdańska, skąd płynęło do zachodnich krajów Europy). Można sądzić, że dochody z handlu zbożowego wspomagały jego sakralne inwestycje na północnym Mazowszu. Nie mamy bezpośrednich dowodów, że w krypcie III spoczywały szczątki zasłużonego proboszcza, lecz przesłanki pośrednie zdają się potwierdzać taki domysł. Szczątki te spoczywają obecnie w tejże krypcie – zrekonstruowanej w podziemnej kaplicy pod prezbiterium. Rekonstrukcja krypty III jest wiernym odwzorowaniem oryginału. Ponad dziewięćdziesiąt procent cegieł zostało wmontowanych w nową konstrukcję w miejscach, w których znajdowały się one w budowlu oryginalnej – w ścianach w stu procentach. Wymienić musieliśmy jedynie niektóre cegły sklepienia – te, które były zbyt zmurzałe.

Kolejnym interesującym obiektem była krypta nr IV, usytuowana tuż obok krypty III. Posiadała konstrukcję odmienną od innych krypt, składała się bowiem tylko z dwu ścian, na których opierało się sklepienie kolebkowe, zresztą identyczne jak sklepienie krypty III. Być może IV została zbudowana jako drugi w kolejności obiekt

grobownicowy, na co wskazywało by również jej usytuowanie. Wewnątrz krypty IV znaleźliśmy szczątki kostne co najmniej dwu osób oraz resztki co najmniej jednej trumny. Szczególnego omówienia wymaga krypta oznaczona numerem I. Jest to jedyny obiekt grobowy, dla którego możemy określić datę powstania, a przynajmniej ostatecznego zamknięcia. Oto we wnętrzu krypty stały na ceglanej podłodze dwie trumny: jedna przy ścianie bocznej, druga zaś na osi otworu wejściowego. Ta druga miała na bocznej desce datę „1733”, wybitą mosiężnymi ćwiekami (być może nawet złocnymi). Można ten pochówek zidentyfikować jako należący do księdza Andrzeja Wolickiego, proboszcza piątnickiego, zmarłego w tym właśnie roku w wieku 32 lat. Informuje o tym tablica umieszczona na ścianie prezbiterium przez brata zmarłego, prepozyta Macieja Wolickiego. Obecność drugiej trumny można wytłumaczyć tym, że krypta została zbudowana właśnie dla osoby w niej złożonej przed rokiem 1733, w którym proboszcz Maciej Wolicki umieścił w krypcie szczątki swego brata, przesuwając na bok pod ścianę starszą trumnę. Być może starszy pochówek należał do zmarłego w

1720 r. proboszcza kolegiaty ks. Ciotuskiego, którego następcą był Maciej Wolicki. Tak więc krypta nr I mogła być wybudowana w roku 1720, a na pewno przed 1733. Dodajmy jeszcze, że na szkielecie Andrzeja Wolickiego bardzo dobrze zachowały się ozdobnie tkane taśmy barwy zielonej, ułożone na nim na kształt biskupiego racjonalu (zostały zakonserwowane przez konserwatorów z uniwersytetu toruńskiego).

Krypta I została zrekonstruowana w podziemnej kaplicy pod prezbiterium, jednak z pewnymi zmianami. Po pierwsze - cegły wprowadzone autentycznie pochodzą z oryginalnej krypty I, lecz nie zostały ułożone dokładnie w swoich pierwotnych miejscach w konstrukcji, a jedynie zachowano w miarę możliwości podział na strefy konstrukcji (ściany boczne, sklepienie, murki, schody). Po drugie - rekonstrukcja jest o kilkanaście centymetrów krótsza w porównaniu z oryginałem, a to z powodu wymiarów wnęki, w której została wybudowana. Wreszcie trzecia, najważniejsza różnica: wejście do krypty zostało zrekonstruowane nie z prawej strony, jak w było w oryginale, lecz ze strony lewej, a to z powodów, które można określić jako este-

tyczno-ekspozycyjne. Poza tym, do oryginalnej krypty schodziło się z góry w dół, natomiast schodki do zrekonstruowanej prowadzą z dołu do góry, i jest ich mniej. I to już wszystkie różnice.

Inne krypty odkopane pod prezbiterium musiały zostać rozebrane zgodnie z projektem przebudowy. Powstał wprawdzie pomysł zachowania zastanego „krajobrazu archeologicznego” pod wielką szklaną płytą, która miałaby zastąpić podłogę w prezbiterium, ale był to pomysł raczej nierealny z uwagi na olbrzymie koszty takiego przedsięwzięcia: po pierwsze – koszty konstrukcji takiej wielkiej szyby, po drugie – koszty zakonserwowania odsłoniętych krypt, które – pozbawione osłony piaszczystego zasypiska – już w czasie badań zaczęły się kruszyć. Wszystkie jednak zostały dokładnie zbadane i opisane pod względem budowlano - konstrukcyjnym przez archeologa Mariusza Bila oraz zainwentaryzowane przez architekta Michała Skiepmo, który sporządził też trójwymiarową wizualizację komputerową całego cmentarzyska.

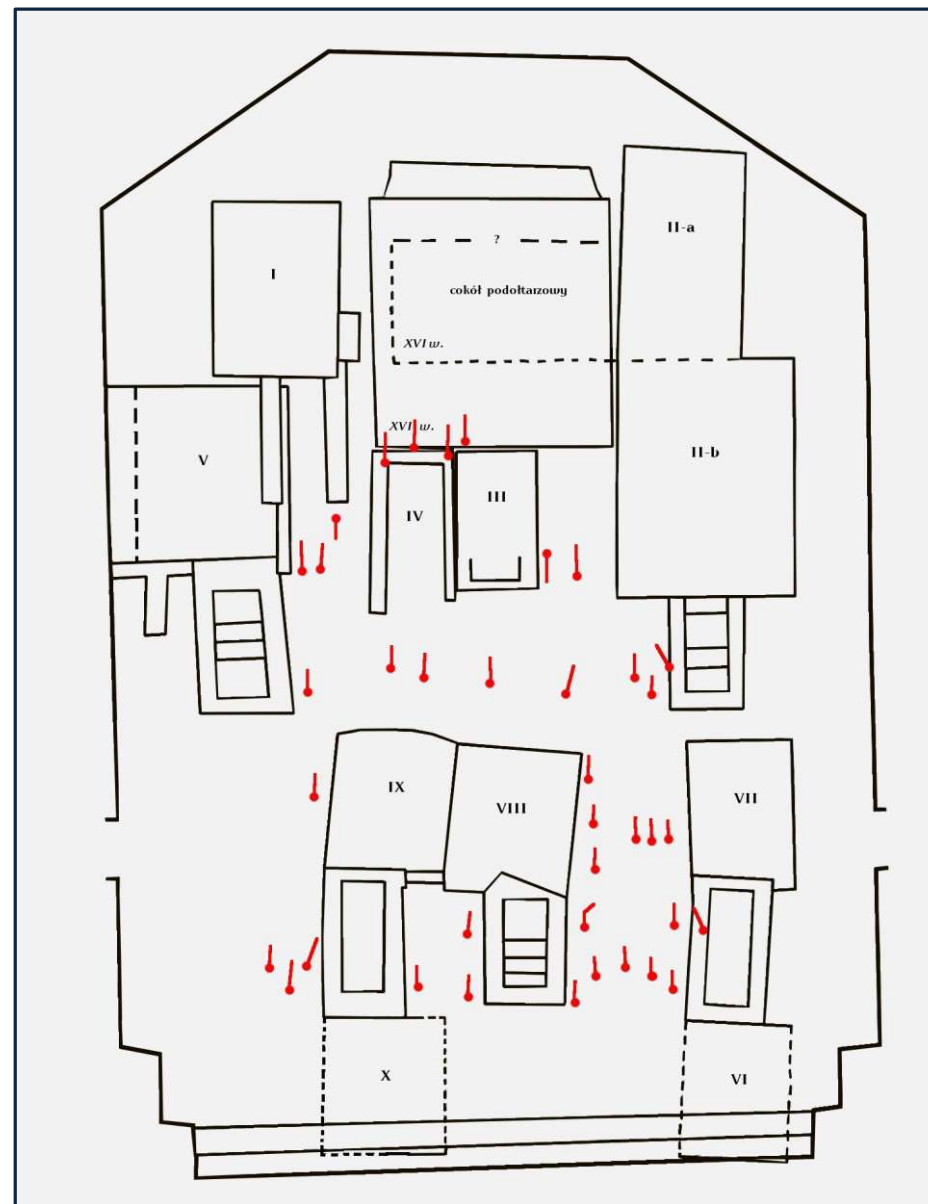
Oprócz pochówków w kryptach odkryliśmy w przebadanych warstwach pod prezbiter-

ium również cmentarzysko pozakryptowe. Odkopaliśmy 38 szkieletów. Niektóre z nich były otoczone resztkami zbutwiałych desek trumiennych. Znaleziono też dużą liczbę leżących luźno w zasypisku – pochodziły one z pochówków zniszczonych w czasie budowy kolejnych krypt. Bardzo interesującym historycznie znaleziskiem były cztery szkielety odsłonięte po zdemontowaniu XVII-wiecznej części cokołu podołtarzowego; były to pochówki z okresu między pierwszą połową XVI w., gdy powstał pierwszy cokół, a jego rozbudowę około roku 1630. Dwa spośród nich były częściowo przykryte przez kryptę IV. Najprawdopodobniej pochowano tu, w bezpośredniej bliskości ołtarza, osoby szczególnie zasłużone dla świątyni, np. donatorów.

Wszystkie szkielety, z krypt i spoza krypt, zostały zbadane przez antropologa. Wszystkie szczątki kostne znalazły godny wtórny pochówek w ossuarium urządzonym w podziemnej kaplicy. Wyjątek stanowią szkielety z krypt I i III, które złożono w specjalnie wykonanych trumnach w kryptach zrekonstruowanych.

Na koniec wspomnimy o kilku numizmatach znalezionych podczas wykopalisk w prezbiterium (opisy znalezisk – na podstawie artykułu Jolanty Deptuły). Pierwszy – to medalik koronacyjny Matki Boskiej Łąkowskiej, znaleziony na posadzce krypty nr VIII. Medalik ma kształt owalny, jest wykonany z pozłacanej miedzi, ma uszko do zawieszania na sznurku (drobna resztką zetłatego cienkiego sznureczka, być może jedwabnego, tkwiła jeszcze w uszku w momencie znalezienia). Na awersie jest przedstawiona Matka Boska w koronie, z berłem w lewej ręce; na prawej ręce trzyma Dzieciątko w koronie. W otoku awersu napis: B ' V ' LQOV ' IN - PRVS ' POL ' COR '.

**Szkicowy plan cmentarzyska
pozakryptowego w prezbiterium.
Kółko oznacza położenie czaszki, prosta
kreska – resztę szkieletu. Wszystkie
szkielety były znalezione w obrębie
warstwy pomiarowej o jednometrowej
miąższości (niwelety w przedziale 134,8 -
135,8 m n.p.m.)**



Na rewersie przedstawiono popiersie zakon-
nika w aureoli, przed którym stoi Dzieciątko
z opromienioną głową, trzymające w lewej
ręce jabłko królewskie, z prawą ręką
wzniesioną do góry. W otoku napis: 'S'-
ANT-D PAD. Wiemy, że kult MB Łąkow-
skiej sięga pierwszej połowy XIV w. Sam
medalik nie jest wydatowany. Jednak jeśli
jest słuszne odniesienie budowy krypty VIII
do drugiej połowy XVII wieku lub też do
okresu o sto lat późniejszego, to w takim
przedziale czasowym można umieścić
chronologię medalika.

Znaleziono też trzy monety. Najstarsza
pochodzi z 1633 r. i została wybita w
mennicy w Rydze; jest to tzw. szeląg ryski –
pośmiertna moneta szwedzkiego króla
Gustawa II Adolfa, który panował w latach
1612 – 1632. Została znaleziona na krypcie
VII – była wciśnięta w zaprawę, być może
więc jest elementem datującym kryptę na
wiek XVII (pierwszą połowę stulecia?), choć
nie można wykluczyć, że została znaleziona
w zasypisku grobowym znacznie później
przez budowniczych krypty – np. sto lat
później – i ta wersja wydaje się bardziej
prawdopodobna. Dwie następne to monety
polskie: szeląg koronny z 1665 r., wybity w

Ujazdowie, i szeląg litewski z 1668 r. wybity
w Brześciu.

Podziemie świątyni przestało być
cmentarzem u schyłku XVIII w., gdy Łomża
weszła w skład w zaboru pruskiego. Pruskie
przepisy nakazywały zakładanie cmentarzy
poza obrębem terenów kościelnych.



Początek wykopalisk w prezbiterium

Fot. M. Czarnecki



Prace wykopaliskowe

Fot. M. Czarnecki



**Ogólny widok odkopanych podziemi
prezbiterium**

Fot. M. Czarnecki



Płytki ceramiczne – najstarsza odkopana posadzka prezbiterium

Fot. M. Czarnecki



Widok krypty nr III (chronologicznie powinna mieć numer pierwszy)

Fot. M. Czarnecki



Pochówki pozakryptowe przy ścianie krypty VIII. Trumna z młodszego pochówku (nr 9i) stała na trumnie wcześniej zakopanej (nr 23i). Po zbutwieniu trumien szkielet 9 opadł na szkielet 23 (numeracja szkieletów wg kolejności odkopania)

Fot. M. Czarnecki



Szkielet nr „7i” z czaszką częściowo zniszczoną podczas budowy wejścia do krypt VI i VII. Pod szkieletem 7 widoczny starszy pochówek (nr „8i”)

Fot. M. Czarnecki



**Czaszka szkieletu znalezionej w krypcie
III – widok z profilu**

Fot. M. Czarnecki



**Czaszka z krypty III – widok „*en face*”.
Domyślamy się, że jest to czaszka
proboszcza Wojsławskiego, zmarłego w
1549 r.**

Fot. M. Czarnecki



**Portret księdza Wojślawskiego
wyrzeźbiony na płycie nagrobnej
znajdującej się w katedrze**

Fot. M. Czarnecki



**Typowa krypta: najpierw zejście po
schodkach do korytarzyka prowadzącego
do otworu wejściowego (tu otwór jest
zamurowany)**

Fot. M. Czarnecki



Typowa krypta: najpierw zejście po schodkach do korytarzyka prowadzącego do otworu wejściowego (tu otwór jest zamurowany)

Fot. M. Czarnecki



Typowa krypta: widok wnętrza krypty po zdemontowaniu muru zakrywającego wejście

Fot. M. Czarnecki



Krypta III – z dziurą w sklepieniu i obok niej krypta IV. Za nimi na prawo cokół podołtarzowy

Fot. M. Czarnecki



Memento mori ...

Fot. M. Czarnecki



Mury krypt przykrywały starsze pochówki

Fot. M. Czarnecki



Warstwy kolejnych posadzek prezbiterium

Fot. M. Czarnecki



**Warstwy kolejnych posadzek
prezbiterium**

Fot. M. Czarnecki



Miasto umarłych ...

Fot. M. Czarnecki



Krypta I: trumna księdza Andrzeja Wolickiego, zmarłego w 1733 roku

Fot. M. Czarnecki



Fundament cokołu podołtarzowego, zbudowany z gładów, spoczywał na powierzchni historycznej gleby (czarna warstwa między dwiema kryptami). Miarka leżąca poziomo na fundamencie ma podziałkę pięciocentymetrową

Fot. M. Czarnecki



Przekrój struktury wewnętrznej starszej części cokołu podołtarzowego (pierwsza połowa XVI w.). Część dobudowana do cokołu około 1630 r. pod nowy ołtarz, barokowy (stał tu do roku 1959), nie była już tak starannie wymurowana, choć jakością i odpornością techniczną nie ustępowała części starszej

Fot. M. Czarnecki



Gotycka cegła „palcówka” z odciskami psich łap. Nie wiadomo, czy rzeczywiście pies wskoczył na cegłę świeżo uformowaną przez strycharza, czy też – jak twierdzą niektórzy historycy budownictwa – wilcza albo psia łapa służyła kierownikowi cegielni do znakowania kolejnych tuzinów cegieł

Fot. M. Czarnecki



**Gotycka cegła z odciskami ludzkich
palców**

Fot. M. Czarnecki



**Gotycka dachówka odkopana w
piaszczysto-gruzowym zasypisku**

Fot. M. Czarnecki

Ślady historycznych budowli na Starym Rynku w Łomży

Maciej Czarnecki

Dzieje Starego Rynku

Rynek miejski powstał na przełomie XIV i XV wieku, podczas urbanistycznego kształtowania średniowiecznej Łomży. Opis z 1564 roku wspomina o stojącym pośrodku rynku ratuszu z wieżą, zwieńczoną złotym (złotym?) herbem miasta. Na wieży był też zegar. Ratusz ten, zaniedbany technicznie, uległ destrukcji przypuszczalnie w 1. połowie XVII w. Kolejna wiadomość o ratuszu na rynku pochodzi z XIX w. – w 1825 r. rozebrano stojący w środku rynku ratusz, z powodu jego daleko posunięte rujnacji (niektórzy autorzy podają rok 1826 jako datę rozbiórki). Niedługo potem został zbudowany kolejny ratusz, tym razem we wschodniej pierzei rynku.

Warstwy archeologiczne obszaru rynkowego kształtowały się przez kilka stuleci aż do momentu ustabilizowania jego powierz-

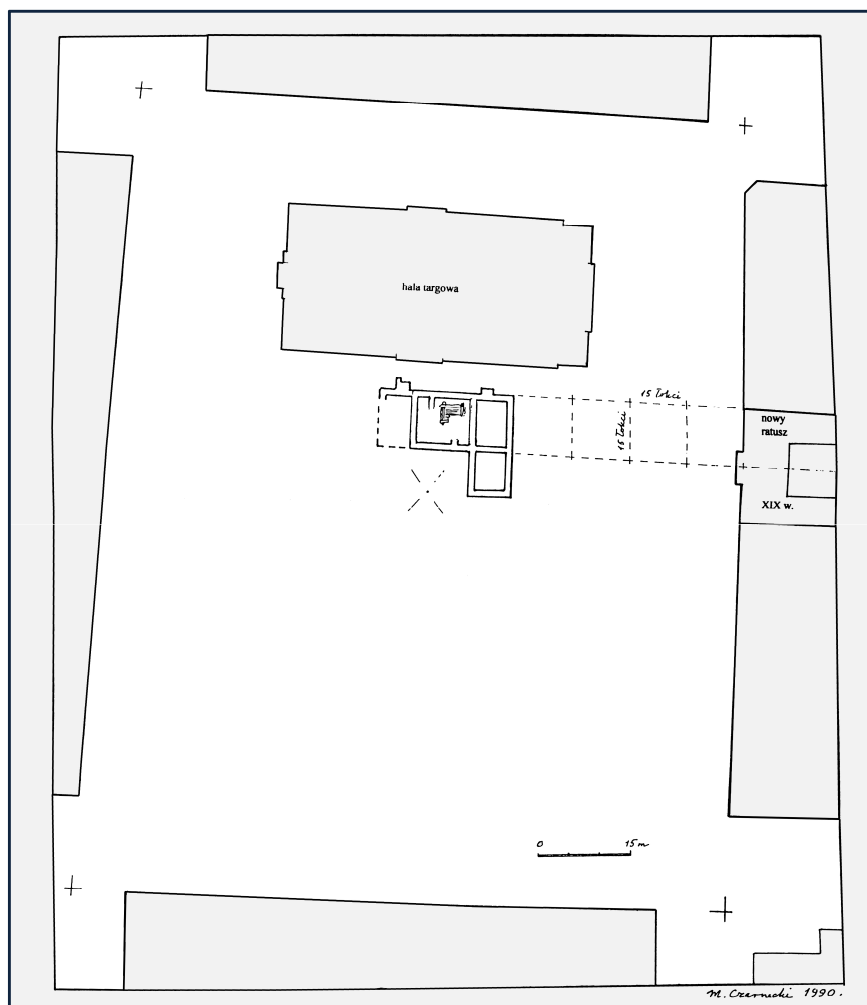
chni przez położenie na niej bruku. W północnej części rynku warstwy te zostały zniszczone w latach dwudziestych XX wieku, w trakcie budowy hali targowej. Zaś w pozostałej części rynku – uległy zakłóceniu (nie wiadomo w jak znacznym stopniu) około roku 1960, podczas przekształcania miejskiego rynku w centralny miejski park. Zerwano wówczas bruk, wyrównano powierzchnię i wreszcie przykryto cały plac masami gruntu, pochodzącego spoza obszaru miejskiego Łomży. Działania te w znacznym stopniu zniszczyły archeologiczną wartość rynku, ponieważ nastąpiło wymieszanie ruchomych zabytków miejscowych, łomżyńskich, z zabytkami niewiadomego pochodzenia (dotyczy to przede wszystkim ceramiki).

U schyłku lat 80. XX w. rozpoczęto roboty remontowe hali targowej. Podczas prac ziemnych natrafiono na pozostałości fundamentu budowli, który zidentyfikowano jako relikwiant dawnego ratusza. Pierwsze rozpoznanie archeologiczne tego obiektu zostało przeprowadzone w 1989 r. przez archeologów z łomżyńskiego muzeum, J. Deptułę i D. Lempke. W latach 1990-1991 badania obiektu przeprowadził M. Czarnecki.

Pozostałości dawnego ratusza

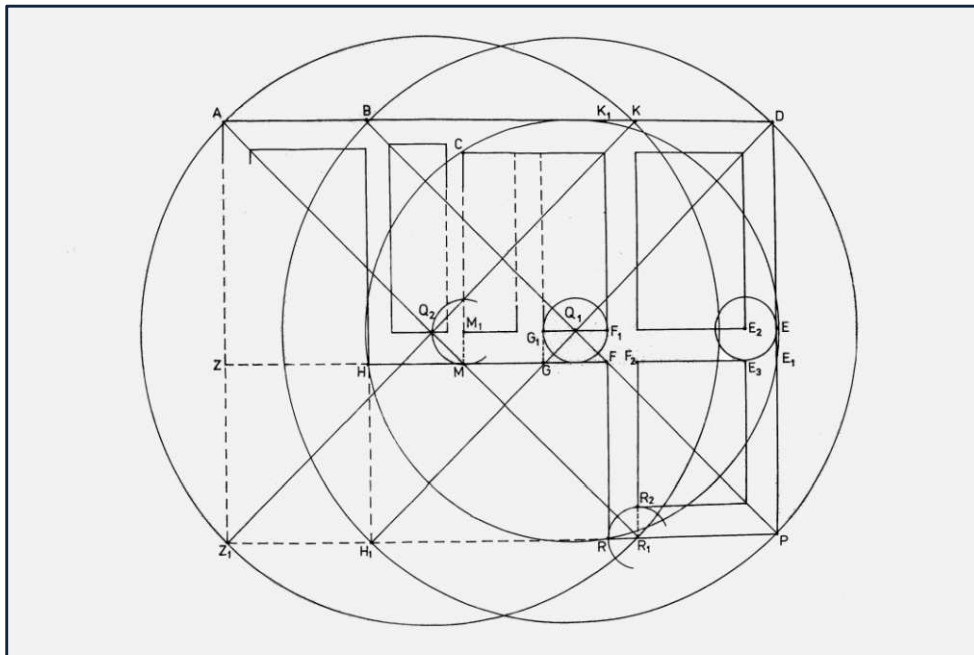
Prace archeologiczne odsłoniły najniższy poziom kamiennej podwaliny prostokątnego budynku z kwadratowym aneksem, przyległym od strony południowo-wschodniej, który prawdopodobnie jest fundamentem wieży. Kamienie podwaliny (głazy narzutowe rozmaitej wielkości) leżały na

glinie „calcowej”, to znaczy na naturalnym podłożu geologicznym. Po zadokumentowaniu, kamienny fundament został zasypany; jego zarys odwzorowano kolorystycznie w nowej nawierzchni placu, położonej po roku 2000. I to jest właściwie wszystko, co można o tym relikcie architektonicznym powiedzieć słownie. Resztę niech dopowiedzą rysunki.



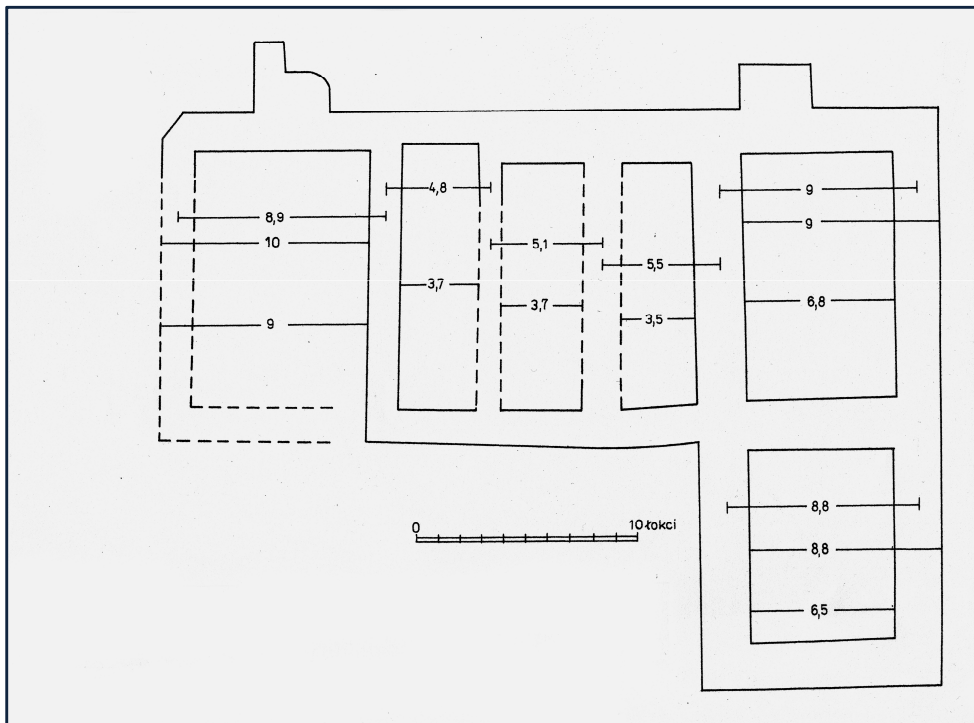
Plan Starego Rynku w Łomży z lokalizacją relikwów historycznej zabudowy odkrytych w latach 1989-1991 – fundamentów starego ratusza i budowli drewnianej. Kwadraty narysowane przerywaną linią: rekonstrukcja hipotetycznej siatki geometrycznego rozmierzenia Rynku w średniowieczu, u schyłku XIV w. Jednostka miary określona jako *łokieć* to „warszawski łokieć imitacyjny” – jednostka rozmierzenia urbanistycznego Warszawa na przełomie XIII/XIV w., równa 0,61 m. Hipotetyczną jednostkę siatki urbanistycznej średniowiecznej Łomży stanowi kwadrat o boku 15 warszawskich łokci imitacyjnych

Rys. M. Czarnecki



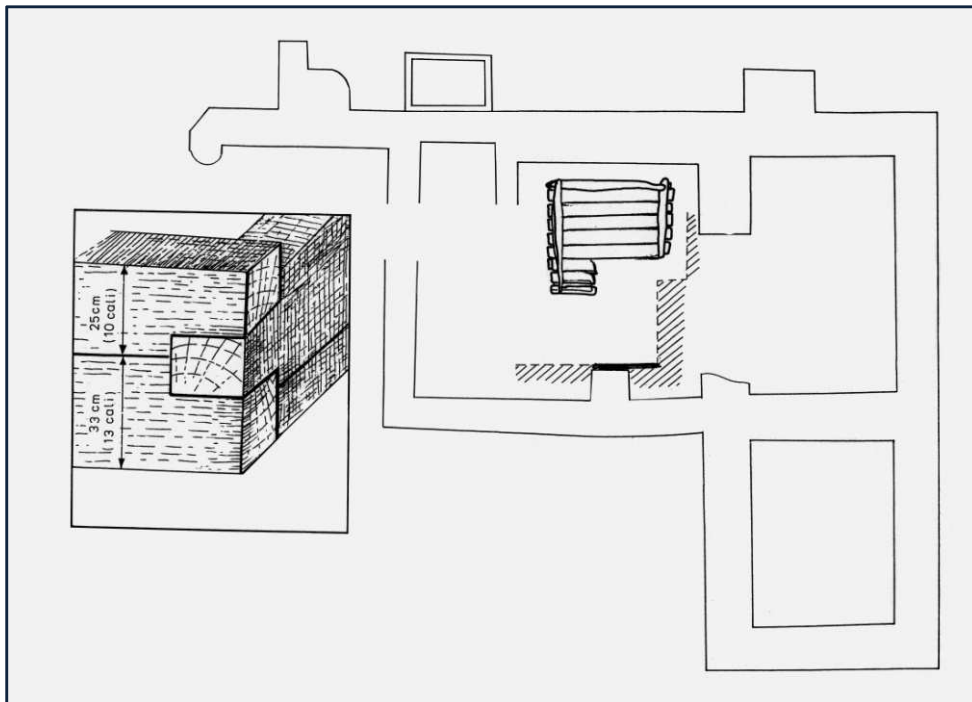
Łomża, Stary Rynek. Geometria fundamentów starego ratusza

Rys. M. Czarnecki



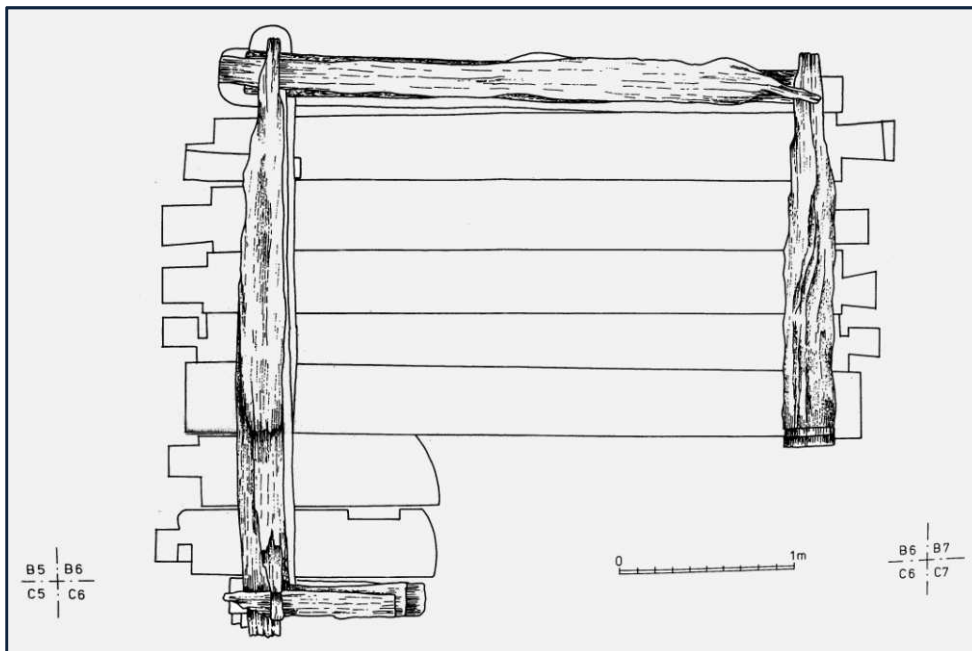
Łomża, Stary Rynek. Rozmierzenie fundamentów starego ratusza „warszawskim łokciem imitacyjnym” (moduł 0,61 m)

Rys. M. Czarnecki



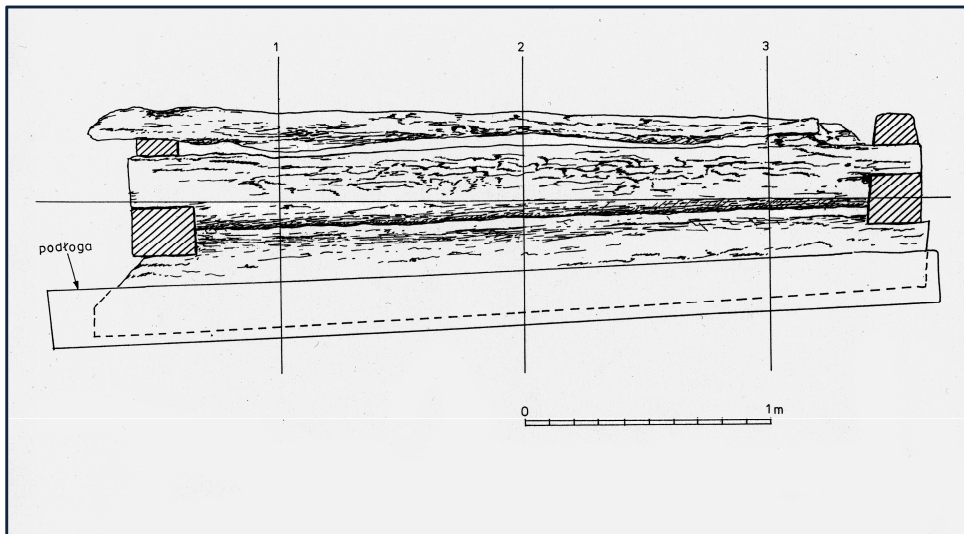
Łomża, Stary Rynek. Usytuowanie reliktu drewnianej budowli w stosunku do fundamentów starego ratusza. W kwadratowej ramce z boku: schemat konstrukcji zrębowego narożnika ścian drewnianej budowli (wymiary w calach obliczone z warszawskiego łokcia imitacyjnego: 1 cal = 1/24 łokcia = 0,61 m dzielone przez 24)

Rys. M. Czarnecki



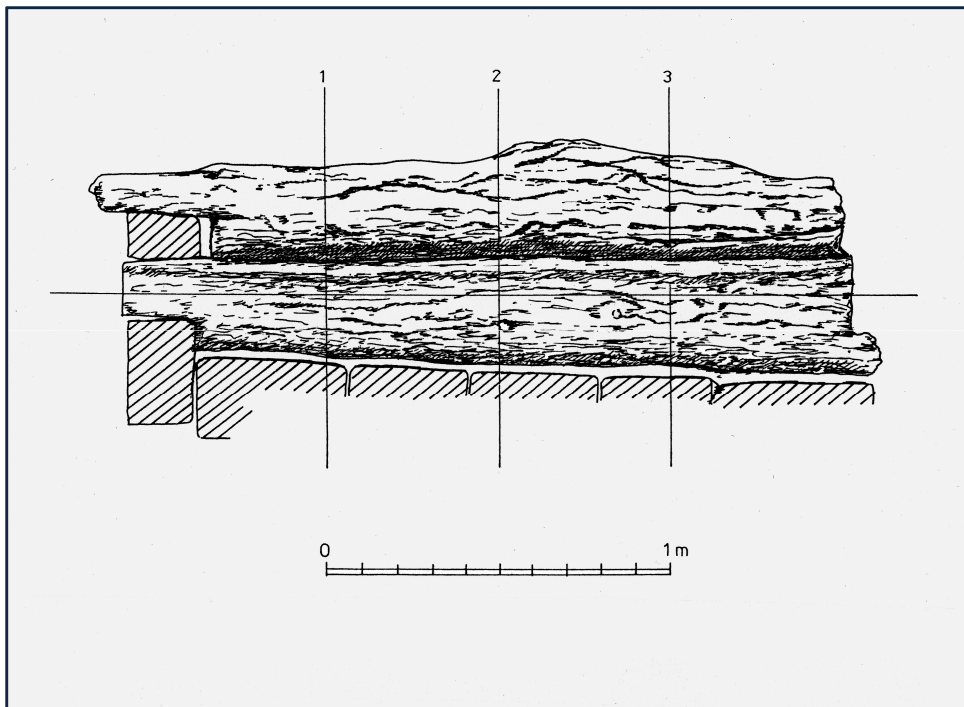
Łomża, Stary Rynek. Rzut poziomy reliktu drewnianej budowli

Rys. M. Czarnecki



**Łomża, Stary Rynek. Konstrukcja tylnej
ściany drewnianej budowli**

Rys. M. Czarnecki



**Łomża, Stary Rynek. Konstrukcja dłuższej
bocznej ściany drewnianej budowli**

Rys. M. Czarnecki

Pozostałości drewnianego kramu szewskiego

W centrum prostokąta fundamentów ratusza odkopano pozostałość niewielkiego budynku drewnianego o konstrukcji zrębowej, o ścianach zachowanych na trzy belki ponad podwaliną. Zachowane elementy ścian i podłogi nie wykazywały zniszczeń spowodowanych długotrwałym użytkowaniem. Najwyższy poziom belek miał silne ślady spalenia. Obiekt został zbudowany na planie kwadratu o bokach ~ 3 m. Jednak był to kwadrat nie zamknięty konstrukcyjnie. Pełne wymiary miały jedynie ściany: zachodnia (tu odległość między pionowymi osiami zrębów wynosiła 2,9 m) i północna (3,04 m). Ściana wschodnia miała długość 2 m, zaś południowa – 0,7 m. Ściany posadowiono na legarach, które były jednocześnie podłogą budynku; najprawdopodobniej elementów tych użyto wtórnie.

Wnętrze budowli było wypełnione zasypiskiem złożonym z gruntu gliniasto-piaszczystego zawierającego pewną ilość gruzu ceglanego, kamieni i ułamków drewna, a także dużą ilość historycznej ceramiki, datowanej na okres od drugiej

połowy XIII wieku do mniej więcej połowy wieku XVII, przy czym ceramika najmłodsza leżała w dolnej warstwie zasypiska, zaś najstarsza - w warstwie najwyższej. Jedy-
nym logicznym wytłumaczeniem takiego odwróconego porządku warstw jest przypuszczenie, że resztką spalonej budowli drewnianej została zasypana najbliższym leżącym materiałem ziemnym przed przystąpieniem do wznoszenia budowli, której kamienne fundamenty ją otaczały. Pod tym ziemnym zasypiskiem, bezpośrednio na drewnianej podłodze zalegała ilasta warstewka mineralno-organiczna (ze znaczną przewagą substancji pochodzenia organicznego), w której zostały znalezione szczątki roślinne (makroszczątki - ziarna, łupiny, kawałki liści oraz mikroszczątki - pyłki). Specjalista-botanik stwierdził obecność 39 gatunków roślin, a wśród nich sześć gatunków roślin garbnikodajnych i osiem gatunków będących surowcami do ekstrakcji barwników. Znalezione tu też dużą liczbę ścinków skórzanych.

Garbniki są substancjami chemicznymi posiadającymi zdolność strącania ciał białkowych i kleju zwierzęcego przez tworzenie z nimi związków nieroz-

puszczalnych i bardzo trwałych. Kazimierz Kurzyna stwierdza, iż „...każda roślina ponad dwuletnia zawiera garbniki, ponieważ są to substancje ochronne. ...” Garbniki występują w różnych częściach roślin: w korze (dąb, wierzba, brzoza, topola), w drewnie (kasztanowiec, quebracho), w liściach (borówka), w owocach (akacja), w korzeniach (arnika, arcydzięgiel), i wreszcie w roślinnych nowotworach – np. w galasie na liściach dębu. Najlepszym i najszlachetniejszym surowcem garbnikowym była z pewnością zawsze kora dębowa, ale oczywiście używano też w skali powszechnej również innych roślin. Irena Turnau cytuje dokument cechowy z XVIII wieku, gdzie jest mowa o używaniu galasu, borówki i „wszelakich ziół”. Uzupełniającym zabiegiem garbarskim było „trzymanie skór w zielech”, jak podaje dokument cechu poznańskiego z 1506 r. W literaturze historycznej dotyczącej dawnych metod garbarskich wymieniane są liście borówki (jako stosowane w XVI w. w drugiej kolejności obok kory brzozy i wierzby), kora jodły, modrzewia i olchy. Stosowanie mniej wartościowych, lecz dostępnych powszechnie surowców mogło wynikać na przykład z

reglamentowania kory dębowej (być może reglamentacji okresowej – najlepsza do celów garbarskich jest kora dębów 20 – 30 letnich). Poza tym surowce zielne były z pewnością o wiele tańsze.

Irena Turnau w dwu pracach dotyczących obróbki i przetwarzania skór w okresie XVI – XVIII w. podkreśliła powszechność i masowość garbowania skór na własny użytek; szczególnie dotyczyło to szewców. W Gdańsku szewcy garbowali skóry dla swoich celów co najmniej od połowy XIV wieku. Niekiedy szewcy stawali się konkurencją dla garbarzy, którzy bronili się uzyskując urzędowe zakazy działalności garbarskiej przez szewców (np. w Krakowie w 1524 r.). Szewcy zajmowali się też farbowaniem skór na obuwie.

W omawianej najniższej, przypodłogowej warstwie wypełniska budowli drewnianej zostały zidentyfikowane następujące rośliny garbnikodajne:

- *karbieniec pospolity*; zawiera około 10 % garbnika (dla porównania: kora dębu 6 – 10,5 %, kora wierzby 5 – 12,5 %, kora jodły 7,5 – 18 %);
- *kalina* – praktycznie cała roślina jest garbnikodajna;

- *poziwnik polny* i *poziwnik dwudzielny* - oba gatunki zawierają garbniki; poziwnik polny zawiera ponadto w nasionach do 44% oleju technicznego mogącego służyć do zmiękczenia skór po farbowaniu lub jako zaprawa przed farbowaniem (dla porównania: kropidło wodne, również tu znalezione, zawiera 20 % oleju);

- *głowienka pospolita* – zawiera substancje garbnikowe zwane gallotaninami; występują w całej roślinie, a głównie w nasionach, do 7 %;

- *brzoza* – garbniki znajdują się w korze; z kory brzozowej wyrabia się też dziegieć służący do zmiękczenia skór; w badanej warstwie znaleziono liczne fragmenty kory brzozowej.

Jak powiedziano wyżej, dawni szewcy zajmowali się również barwieniem skór obuwniczych. W badanej warstwie znaleziono następujące rośliny:

- *karbieniec pospolity* – otrzymywano z niego barwnik szary;

- *chaber bławatek* – barwnik niebieski (używany w farbiarstwie ludowym);

- *kalina koralowa* – barwnik czerwony;

- *pięciornik gęsi* – barwnik żółty (występuje w całej roślinie);

- *rdesty* – różne gatunki – barwnik żółty (występuje w liściach tych roślin);

- *rumian żółty* – barwnik żółty (występuje w kwitnących główkach);

- *uczep trójlistkowy* – barwnik brunatny lub kremowy;

- *szczaw polny* – barwnik zielony (występuje w liściach).

Obecność dużej liczby kawałków obrobionych skór oraz roślin garbnikowych i barwnikowych skłania do wniosku, że drewniana budowla służyła jako warsztat szewski, w którym oprócz wyrobu obuwia zajmowano się także garbowaniem skór na własny użytek, a także ich farbowaniem. W przydennej części zasypiska znaleźliśmy – obok innych zabytków – dwa siedziska drewnianych ławek – być może były to zydle szewskie, a może siadali na nich klienci szewca, do którego ten warsztat należał?

Zabytki ruchome znalezione we wnętrzu, przede wszystkim ceramika, mają duże znaczenie historyczne. Stanowią zespół przedmiotów zamknięty w drugiej połowie XVII wieku i nie tknięty przez trzysta lat, aż do roku 1990 – tak jakby leżały w kufrze nieotwieranym przez trzy stulecia.

Po zakończeniu badań archeologicznych budowla drewniana została wstępnie zabezpieczona przed niszczeniem przez grzyby i pleśń oraz przed wysychaniem drewna po pozbawieniu go ochronnej warstwy wilgotnego, gliniastego gruntu. Na podstawie ekspertyzy wykonanej przez specjalistę-konserwatora drewna z Muzeum Historycznego M. St. Warszawy drewno zostało kilkakrotnie powleczone 15% roztworem kwasu borowego, a następnie otulone folią polietylenową i zasypane ziemią. Należy dodać, że spód podwaliny naszego obiektu znajdował się poniżej zwierciadła wody gruntowej (ówczesnego zwierciadła – nie wiemy jak wygląda to obecnie), dzięki czemu mokry grunt stanowi dobrą osłonę dla drewna.

Podsumowanie historyczne

Z odkrytych faktów archeologicznych i archiwaliów historycznych wyłania się następujący zarys historii zdarzeń budowlanych w centrum Starego Rynku:

faza 1: pierwszy ratusz, opisany w 1564 r. (w tzw. „lustracji”): nie wiadomo, czy był zbudowany jeszcze w XV w., czy może w pierwszej połowie XVI (może był współczesny farze czyli obecnej katedrze,

i jego powstanie można łączyć z budowlaną działalnością w Łomży sławnego proboszcza Jana Wojsławskiego?); ta budowla przetrwała być może do pierwszej połowy XVII wieku;

faza 2: drewniana budowla z warsztatem szewskim w miejscu pierwszego ratusza; spalona; jej pozostałość została przykryta przez budynek kolejnego ratusza czyli III fazę zabudowy Starego Rynku;

faza 3: drugi ratusz, zbudowany po połowie XVII w. (wskazuje na to datowanie najmłodszej ceramiki z zasypiska drewnianej budowli fazy 2), przypuszczalnie po najeździe szwedzkim, być może w gabarytach i na podwalinach starszego ratusza; ten budynek przetrwał do 1825 r., kiedy to został rozebrany z powodu fatalnego stanu technicznego.

Kolejna budowla w obrębie Starego Rynku powstała dopiero w sto lat po rozbiórce drugiego ratusza. Była to istniejąca do dzisiaj hala targowa, która zakłóciła historyczne proporcje placu, znacznie skracając jego wymiary na linii północ - południe.

Następnym etapem ingerencji w przestrzeń archeologiczną Starego Rynku były prace

przy likwidacji parku i montowaniu nowej kamiennej nawierzchni w latach dziewięćdziesiątych minionego wieku. Trudno ocenić, jakich uszkodzeń doznała wówczas archeologia rynku w części objętej tymi działaniami.

Skansen archeologiczny

Relikty ratusza wraz z resztkami drewnianego warsztatu szewskiego są w obecnej chwili najstarszymi niesakralnymi obiektami architektonicznymi w Łomży. Wyeksponowanie ich w postaci skansenu archeologicznego pozwoliłoby na stworzenie pomostu historycznego między dawną i obecną przestrzenią rynkową, co powinno oddziaływać na społeczną wyobraźnię historyczną przez fizyczne unaocznienie przeszłości. Bowiem, jak pisał w 1946 roku profesor Zachwatowicz, „... *Zabytki nie są wyłącznie dokumentami. Niemniej ważna niż ich statyczny, pomnikowy charakter jest ich siła sugestywna, wyrażająca się w kilku formach. Najważniejsze będą: oddziaływanie bezpośrednie, emocjonalne, artystyczne lub starożytnicze, wynikające ze swoistej zdolności człowieka do doznawania, często nieświadomego, wzruszeń w zetknięciu z dziełami przeszłości. Wreszcie oddzia-*

ływanie bardzo szerokie i ważne – dydaktyczne, gdy zabytek daje nam możliwość poznania dziejów minionych, kiedy na zabytku uczymy się historii narodu.”

Patron Starego Rynku

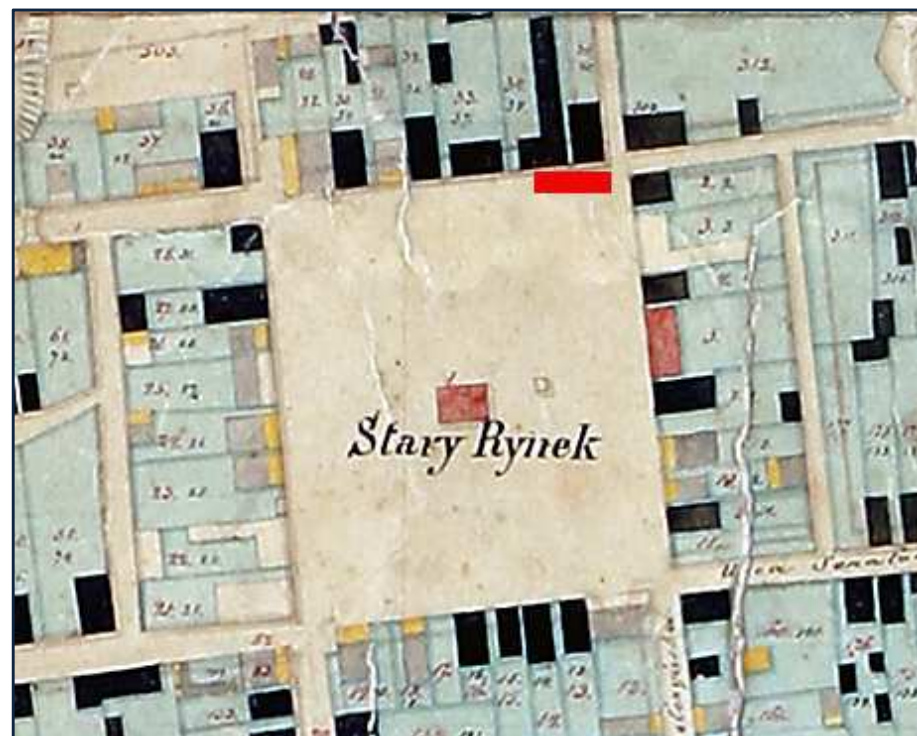
Przy projekcie kolejnej rewitalizacji Starego Rynku rozważano zmianę nazwy centralnego placu łomżyńskiej starówki. Rozważane były różne kandydatury: **św. Brunona z Kwerfurtu**, który wyruszył w 1009 roku śladem biskupa Wojciecha Sławnikowica na terytorium pogańskich Jaćwingów i został tam zabity; **księcia mazowieckiego Janusza I** z linii Piastów mazowieckich, któremu miasto Łomża zawdzięcza swoje powstanie; i wreszcie **Jana Białka**, mieszczanina warszawskiego znacznej rangi, który w 1400 r. otrzymał od księcia Janusza I przywilej wójtowski i został pierwszym głównym włodarzem miasta. Lecz zadajmy pytanie: czy potrzebne jest poszukiwanie imiennego patrona dla Starego Rynku? Od początku istnienia miasta istotą tego placu było to, że był **rynkem**. I to podkreślenie jego urbanistyczno-gospodarczo-historycznej roli w zupełności wystarczy na następne stulecia w nazewnictwie centralnego elementu miasta.

Kamienica prawdziwego mieszczanina

Małgorzata Karczevska

Maciej Karczewski

Ulica Rządowa ogranicza od północnego wschodu najstarszy plac miejski Łomży, czyli Stary Rynek. Nazwa ulicy wskazuje słusznie na jej „rządową” rolę w historii miasta. W czasach Księstwa Warszawskiego, w latach 1807-1815, Łomża była stolicą departamentu. Ulica Rządowa łączyła wówczas dom prefekta, urzędnika administracyjnego, z jego biurem. To właśnie wtedy ulica przyjęła nazwę Rządowej. Wcześniej jej nazwa była bardziej swojska. Od średniowiecza nazywano ją ulicą Kozią. Źródła historyczne i badania archeologiczne nie odpowiedziały dotąd na pytanie czy ulica Kozia istniała jeszcze przed założeniem miasta, jako jedna z dróg prowadzących z osady przedmiejskiej do przeprawy na Narwi. Najstarsze, zachowane plany Łomży ukazują ulicę Rządową już jako element regularnego



Stary Rynek na planie Łomży z 1823 r. z zaznaczonym (na czerwono) obszarem wykopalisk z 2013 r.

Dwie kamienice na północ od wykopów archeologicznych są dowodem na przetrwanie do czasów współczesnych historycznych podziałów własności w mieście

Źródło: Archiwum Państwowe w Łomży

rozplanowania miasta, ukształtowanego w czasie średniowiecznej lokacji.

Do ciekawych wniosków prowadzi porównanie planów Łomży z 1823 i 1879 r. z planem współczesnym. Jeszcze w pierwszej ćwierci XIX w. ulice wybiegające ze Starego Rynku były znacznie węższe, podobne szerokością do dzisiejszej ulicy Farnej. Ponadto nie prowadziły one całą swoją szerokością bezpośrednio na plac miejski, tylko skierowane były częściowo na narożniki zabudowy Starego Rynku. Na planie z 1823 r. taki przebieg miały dzisiejsze ulice: Długa, Giełczyńska i Rządowa. Wraz ze wzrostem liczby mieszkańców dziewiętnastowiecznej Łomży ulice wybiegające ze Starego Rynku musiały okazać się zbyt wąskie, nieprzystosowane do coraz większego ruchu pieszych oraz pojazdów kołowych. Konieczne stało się poszerzenie starych ulic i ułatwienie przejazdu przez rynek. Nastąpiło to w czasie między 1823 a 1879 r. Rosyjski plan miasta z 1879 r. pokazuje już Stary Rynek po przebudowie związanej z poszerzeniem ulic: Giełczyńskiej, Długiej – Senatorskiej i Rządowej – Woziwodzkiej. Ulice te prowadziły wówczas bezpośrednio na plac

Starego Rynku. Poprawienie komunikacji w centrum dziewiętnastowiecznego miasta doprowadziło do częściowej przebudowy pierzei Starego Rynku. Linie zabudowy zostały przesunięte (cofnięte) tak, by poszerzone ulice Długa i Senatorska oraz Rządowa i Woziwodzka nie musiały wymijać budynków stojących wzdłuż północno-wschodniej i południowo-zachodniej pierzei. Wnioski takie przynosi analiza planów historycznych Łomży.



**Stary Rynek na planie Łomży z 1879 r.
z zaznaczonym nowym układem
zabudowy wokół rynku**

Dalszych szczegółów dotyczących wyglądu zabudowy Starego Rynku na przestrzeni dziejów dostarczyły badania archeologiczne. Cofnięcie południowo-zachodniej pierzei Starego Rynku udowodniły wykopaliska przeprowadzone w 2012 r. Ich wyniki przedstawia rozdział „Kamieniczka w południowej pierzei Starego Rynku”.

W 2013 r. przebudowane zostały ulice w północnej i zachodniej części Starego Rynku. Po rozebraniu nawierzchni ulicy Rządowej i zdjęciu cienkiej, współczesnej warstwy piasku, w odległości od 470 do 550 cm na południe od współczesnej linii zabudowy, ukazały się duże kamienie i głązy narzutowe. Były to pozostałości fundamentów domów, stojących jeszcze w pierwszej połowie XIX w. wzdłuż północno-wschodniej pierzei Starego Rynku. Ich solidna konstrukcja z kamieni i gładów połączonych zaprawą wapienną, wskazywała, że dźwigały one duże, najprawdopodobniej murowane z cegły, piętrowe kamienice. Przestrzenie między kamieniami i gładami fundamentów wypełnione były fragmentami i okruchami cegieł. Na górnych powierzchniach tych cegieł zachowały się charakterystyczne, podłużne,



**Gotyckie cegły, tak zwane palcówki,
pochodzące z późnego średniowiecza,
odkryte na Starym Rynku**

Fot. M. Karczewska

równoległe zagłębienia, pozostawione przez palce strycharza – średniowiecznego rzemieślnika wyrabiającego cegły. Ślady te posłużyły do ukucia nazwy tego rodzaju cegieł, określanych jako „cegły palcówki”. Inaczej nazywa się je „cegłami gotyckimi”, gdyż wznoszono z nich budynki w późnym średniowieczu, w którym obowiązywał w architekturze i sztuce styl gotycki.



Już w momencie odkrycia nie było wątpliwości, że cegły te są o wiele starsze niż kamienne fundamenty. Początkowo archeolodzy przypuszczali, że mogły one pochodzić z rozbiórki zamku książąt mazowieckich, który istniał niegdyś w Łomży. Wykopaliska, przeprowadzone w celu uratowania śladów historycznej zabudowy zachowanych pod ulicą Rządową, przy jej skrzyżowaniu z ulicami Woziwodzką i Radziecką, zmieniły ten pogląd. Okazało się, że pod kamiennym fundamentem, odkrytym naprzeciwko kamienicy stojącej na rogu ulic: Radzieckiej i Rządowej, zachowały się pozostałości piwnicy starszego, murowanego budynku. Ściany piwnicy zbudowane były w całości z cegły palcówki. Rodzaj budulca wskazywał jednoznacznie, że piwnica i zapewne, wznosząca się nad nią cała kamienica były przynajmniej tak stare jak łomżyńska katedra.

**Dolna część kamiennego fundamentu kamienicy z początku XVIII w.
Po zdjęciu dużych głazów i kamieni
ukazała się warstwa mniejszych
kamieni z podstawy fundamentu**

Co ciekawe, cegły z kamienicy z ulicy Rządowej były większe niż te, użyte do budowy katedry. Ich wymiary wahały się od 27,7 x 14,5 x 7,5 cm do 29 x 14,5 x 8,5 cm, podczas gdy wielkość cegieł w murach katedry wynosi od 15 x 12 x 7,5 cm do 26 x 13 x 7,5 cm. Niestety, rozmiary cegieł nie mogą posłużyć do ustalenia czasu powstania kamienicy. Ich zróżnicowana wielkość wynikała z niejednorodnych rozmiarów drewnianych form w których uformowano te cegły. Różnice w wymiarach cegieł z kamienicy i katedry wskazują natomiast, że powstały one najprawdopodobniej w dwóch różnych pracowniach rzemieślniczych.

Pewne jest, że gotycka kamienica, której piwnice odkryto pod dzisiejszą ulicą Rządową, zbudowana została w XV lub na początku XVI w. Brak śladów wcześniejszych, drewnianych budynków wzdłuż całej północno-wschodniej pierzei Starego Rynku dowodzi, że zabudowę średniowiecznej Łomży wniesiono w tym miejscu od razu z cegły. Grubość murów piwnicy wskazywała jednoznacznie, że kamienica była budynkiem bardzo solidnym, prawdopodobnie piętrowym, zbudowanym dużym nakładem

sił i środków. Na budowę takiego domu mogła sobie pozwolić jedynie mieszczańska elita ówczesnej Łomży. Dużo o mieszkańcach gotyckiej kamienicy mogłyby powiedzieć skorupy używanych przez nich naczyń glinianych, fragmenty kości zwierzęcych i szczątki roślin porzucone w piwnicy jako niepotrzebne śmieci, oraz zgubione tam przedmioty. Niestety, archeolodzy którzy zbadali piwnice w 2013 r. nie byli jej pierwszymi odkrywcami. W latach siedemdziesiątych lub osiemdziesiątych XX w. rozkopali ją w całości robotnicy ustawiający w tym miejscu podwójny, betonowy słup linii elektrycznej. Ich praca, bezsprzecznie niezbędna, spowodowała jednak bezpowrotne zniszczenie cennych źródeł archeologicznych.

Na szczęście słup stanął dosłownie kilka centymetrów nad podłogą piwnicy. Dzięki temu archeolodzy mogli odkryć nie tylko tę podłogę, ułożoną starannie ze ściśle dopasowanych do siebie kamieni polnych, ale również porzucone na niej skorupy glinianych garnków. Garnki te, wykonane zapewne przez miejscowych rzemieślników należących do cechu garncarskiego, pokazują jak w ówczesnym mieszczańskim



Gotycką piwnicę pod ulicą Rządową jako pierwsi odkryli budowniczowie betonowego słupa instalacji elektrycznej. Na zdjęciu widoczne są betonowe elementy słupa wkopanego we wnętrze piwnicy

Fot. M. Karczewska

gospodarstwie domowym tradycja sąsiadowała z nowinkami technicznymi. Tradycyjne były naczynia (garnki, dzbany i misy) o charakterystycznym stalowoszarym kolorze. Garncarze wytwarzali je przez całe późne średniowiecze. Niektórzy robili je jeszcze w XVI w. Wraz z końcem średnio-



Górne części glinianych naczyń używanych jako zastawa stołowa i naczynia kuchenne w późnym średniowieczu

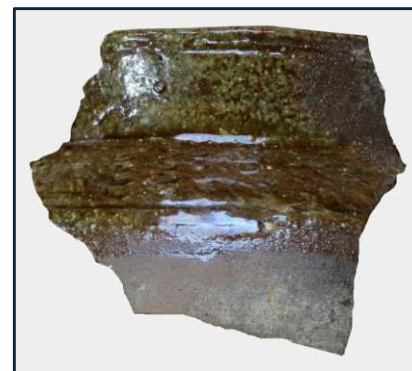
Fot. M. Karczewska

wieczu rzemieślnicy zaczęli wytwarzać nowe rodzaje naczyń, o charakterystycznej, czerwonej barwie, często, dla zabezpieczenia przed przesiąkaniem płynów i podniesienia estetyki wyrobu, pokrywane barwnym szkliwem. W kamienicy przy ulicy Kozej używano obu rodzajów naczyń.



**Fragmenty glinianych naczyń
używanych jako zastawa stołowa
i naczynia kuchenne pod koniec
średniowiecza oraz w czasach
wczesnohistorycznych**

Fot. M. Karczevska



**Naczynia częściowo lub całkowicie
pokryte barwnym szkliwem w celu
zabezpieczenia przez przesiąkaniem
płynów**

Fot. M. Karczevska

Ceglane ściany i kamienna podłoga piwnicy to nie wszystko co zachowało się z kamienicy gotyckiej. Przetrwały również, choć mocno zniszczone, ceglane schody prowadzące do piwnicy od zachodu, oraz kwadratowa, ceglana konstrukcja w jej południo-

wym narożniku. Jej odkrycie było dużym zaskoczeniem a wyjaśnienie funkcji, zagadką trudną do rozwiązania. W niewielkiej, kwadratowej przestrzeni wyznaczonej przez niski ceglany murek nie odnaleziono nic poza fragmentami skorup naczyń i kawałkiem



Wnętrze piwnicy kamienicy gotyckiej. Po prawej widoczne są pozostałości schodów, po lewej murek średniowiecznej toalety

Fot. M. Karczewski

leżącej płasko sosnowej deski. Skorupy znalazły się we wnętrzu „obiektu” najprawdopodobniej już po tym jak przestano go używać zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem. Deska niczego nie przykrywała. Leżała bezpośrednio na warstwie piasku, którą kilkadziesiąt tysięcy lat wcześniej naniosła woda wypływająca z topniejącego lodowca.

Pierwsza hipoteza, mówiąca o piwniczce lub lodowni umieszczonej w piwnicy, nie wytrzymała krytyki ze względu na zbyt małe wymiary przestrzeni ograniczonej ceglanym murkiem. Rozwiązanie zagadki możliwe było dzięki porównaniu „obiektu” z ulicy Rządowej z wieloma innymi, podobnymi lub identycznymi średnio-wiecznymi konstrukcjami, znanymi z obszarów Polski i przede wszystkim innych części Europy. Na tej podstawie, z dużym prawdopodobieństwem można uznać konstrukcję z południowego narożnika piwnicy kamienicy gotyckiej za pozostałość toalety, zwanej z angielska „*cesspit*”. Wymagała ona regularnego, częstego opróżniania, co mogły ułatwiać ułożone na jej dnie deski, hamujące jednocześnie przesiąkanie nieczystości do gruntu.



Wykopaliska we wnętrzu obiektu w południowym narożniku piwnicy

Fot. M. Karczewski

Analiza piasku przywartego do deski potwierdziła pośrednio opisaną funkcję „obiektu”, rzucając jednocześnie nieco światła na kondycję zdrowotną mieszkańców kamienicy. W piasku tym odnalezione zostało jajo glisty. Odkrycie to nie stawia ich jednak w złym świetle. Przy ówczesnym stanie higieny i poziomie medycyny, choroby pasożytnicze były niestety powszechne.

Po zakończeniu wykopalisk które przynoszą odkrycie tak rzadkich i cennych reliktyw architektury zawsze pojawia się problem jak zachować je dla współczesnego i przyszłych pokoleń. W przypadku piwnicy kamienicy gotyckiej z ulicy Rządowej mury gotyckie były przeszkodą uniemożliwiającą realizację pierwotnego projektu przebudowy tej ulicy. Szczęśliwie, dzięki zaangażowaniu wszystkich zainteresowanych stron, udało się je zachować. Projektanci dokonali niezbędnych zmian. Wnętrze piwnicy zasypano czystym piaskiem i dopiero nad tak zabezpieczonym zabytkiem ułożono nową nawierzchnię ulicy i chodnika. Dzięki temu możemy mieć pewność, że podjęte w przyszłości nowe badania archeologiczne nad dziejami Starego Rynku ujawnią kolejne tajemnice ukryte w ceglanych murach i pod kamienną podłogą.



**Średniowieczna toaleta z deską
sosnową na dnie**

Fot. M. Karczewski

Staropolska magia miłosna

Małgorzata Karczevska

Podczas wykopalisk prowadzonych w 2013 roku w ruinach kamienicy stojącej u zbiegu ulic Rządowej, Woziwodzkiej i Radzieckiej (por.: M. Karczevska, M. Karczewski, *Kamienica prawdziwego mieszczanina*) natrafiono na przedmiot, który wiele mówi o dawnych mieszkańcach Łomży. W pierwszym momencie znalezisko wydawało się niezbyt interesujące: pogięty, szerniały pasek metalu. Swoją wartość powoli ukazywało w trakcie prac konserwacyjnych. Po wstępnym odczyszczeniu okazało się, że jest to przedmiot wykonany ze srebrnej taśmy, z drobnymi ząbkami na końcach, służącymi do związywania jej tak, by tworzyła kolistą obręcz. Łubek, łupek, czółko! Tak nazywał się ten przedmiot, którego podstawą była srebrna obręcz.

„Był to rodzaj korony i wieńca zarazem, strój głowy dziewcząt polskich [...]. Pod **łubek** ślubny wkładała matka córce wyjeżdżając-

cej do ślubu, kęs chleba, grudkę soli i pieniędzy.” (Z. Gloger, *Encyklopedia Staropolska*, t. III).

W innym dziele, Zygmunt Gloger pisze także, że „po rozpleceniu włosów przypinały swachy pannie młodej rozmarynową koronę zrobioną na zrobioną na **łubku** poświęcanym, kładąc pod nią dukat lub kawałek cukru” (Z. Gloger, *Obchody weselne*).

Łubek towarzyszył kobiecie nie tylko w dniu ślubu. Pozostawał w rodzinie na długo, być może przez kilka pokoleń. W wyjątkowych okolicznościach mógł być ofiarowany w podzięcie, jako wotum, tak jak to miało miejsce w 1677 roku w podkrakowskiej wsi Minoga:

*Die 15 januarii [1677]. Jejmość pani Marianna Krzicina z Przybysławic bardzo zachorowała na gar[d]ło, że wrzody opanowały tak dale[ce], że mówić i jeść nie mogąc, zasię tylko ofiarowała Najświętszej Pannie Maryi do Minogi, cudownie w tenże dzień one wrzody popukały i dziękując Panu Bogu, Matce Bożej votum oddała na obraz, to jest **łubek** złoty.*

Regestr cudów i łask doznanych przy obrazie Najświętszej Marii Panny w kościele parafialnym w Minodze 1676-1700

<http://plebeanorum.wordpress.com/>

Wróćmy jednak do dnia ślubu. Małżeństwa, których podstawą jest miłość, są „wynalazkiem” współczesności. W czasach, z których pochodzi łomżyński łubek aranżacją związku zajmowali się starsi z rodu. Kolejny raz odwołując się do Zygmunta Glogera „*w czasach, gdzie rozum z doświadczeniem nabywał się wiekiem, naturalną było rzeczą przy tak szczytnych o zakonie małżeńskim pojęciach, że starzy radzili nad skojarzeniem stadła [...] (Z. Gloger, Obchody weselne).* Przyszłym małżonkom często pozostawało jedynie zdać się na wolę rodziców i mieć nadzieję, że zawarte w ten sposób

małżeństwo będzie zgodne. Antropolodzy przytaczają też wiele przykładów użycia rozmaitych zabiegów magicznych mających zapewnić miłość. Stosowały je przede głównie dziewczęta, jednak i kawalerom nie było to obce. Najpopularniejsze było użycie ziół, takich jak lubczyk czy ruta, aby zapewnić sobie uczucie wybranej osoby. Cóż ma wspólnego łubek odnaleziony na Starym Rynku w Łomży z miłosnymi zabiegami magicznymi? Po zakończeniu prac konserwacyjnych, na wewnętrznej stronie srebrnej taśmy ukazał się napis wykonany czcionką charakterystyczną dla XVI-XVII w.:

ŁVPKU W OKROGŁOSCI SWOIEY ZIEDNAY MI ŁASKE U NAMILSZEY MOIEY



Łubek ze srebrnej taśmy – ozdoba kobiecej głowy, z wygrawerowanym po stronie wewnętrznej magicznym napisem miłosnym

Fot. M. Karczewska

W dawnych czasach biżuteria ślubna była wzbogacana napisami. Dotyczyło to jednak tylko obrączek, na których grawerowano datę ślubu czy prośbę o opiekę i pomyślność kierowane do Boga, Jezusa Chrystusa, Matki Boskiej. Napis na naszym łąbku nie ma religijnego charakteru. Prośba skierowana jest do przedmiotu na którym ją umieszczono, który swoją cechą (okrągłością) ma zapewnić ofiarodawcy łaskę (miłość) oblubienicy. Jest zatem doskonałym przykładem tradycyjnej wiary w magiczne właściwości przedmiotów. Kolisty łąbek, noszony przez pannę młodą na głowie – symbolicznym siedlisku myśli – ma doprowadzić do tego, by spojrzała łaskawie na ofiarodawcę. Możemy się domyślać, że oblubienica nie wiedziała o magicznym napisie na łąbku ofiarowanym jej w dniu zamążpójścia. Zgodnie z tradycją, to druhnny ze strony panna młodego przygotowywały wieniec ślubny panny młodej – owijały łąbek delikatnym materiałem i przyozdabiały kwiatami. Gotowy wieniec pan młody ofiarowywał przyszłej żonie ranniem, w dniu ślubu. Napis na wewnętrznej stronie srebrnej obręczy był zatem niewidoczny, a jego tajną funkcją było wpływa-

nie na myśli i uczucia łomżyńskiej panny młodej.

Tekst prośby umieszczony na srebrnym łąbku jest rymowany. Mógł być dziełem przyszłego pana młodego, który dostarczył rzemieślnikowi wzór napisu. W grę wchodzi też inna możliwość. Łomżyński złotnik wyrabiający ozdoby ślubne, sam mógł oferować klientom umieszczenie napisu. Przyjmując drugą możliwość, możemy domyślać się, że wiele łomżyńskich oblubienic z XVI – XVII wieku szło do ślubnego ołtarza w ozdobionym kwiatami łąbku, skrywającym magiczne, miłosne zaklęcie.

Analizy przyrodnicze (paleobotaniczne)

Mirosława Kupryjanowicz

Badaniom archeologicznym na ul. Rządowej i w północnej części Starego Rynku towarzyszyły analizy przyrodnicze. Dwie próby ziemi pochodzące z ul. Rządowej, naprzeciw centralnej części Hali Targowej, poddano analizie archeobotanicznej, poszukując w nich pozostałości dawnych roślin. Ziemię dokładnie przepłukano na bardzo gęstym sicie, o średnicy oczek 0,2 mm pod strumieniem bieżącej wody, a następnie przeglądano ją pod mocno powiększającą lupą, wybierając wszystkie zauważone szczątki roślinne. Szczątki te obejmowały kilkanaście nasion i owoców, które zidentyfikowała Danuta Drzymulska z Zakładu Botaniki Uniwersytetu w Białymstoku, oraz nieliczne węgielki drzewne i fragmenty kory drzew i krzewów. Najlichniesze były nasiona komosy białej (*Chenopodium album*), orzeszki szczawiu (*Rumex* sp.) i rdestu (*Polygonum* sp.) oraz niełupki jaskra (cf. *Ranunculus* sp.). Odnaleziono ponadto

pojedyncze nasiona lepnicy (*Silene* sp.) i nasiona roślin z rodziny goździkowatych (Caryophyllaceae).

Wszystkie te rośliny są pospolitymi składnikami naszej flory i wchodzą w skład wielu zbiorowisk roślinnych, zarówno naturalnych, jak i ukształtowanych przez człowieka. Mogły one rosnąć bezpośrednio na Starym Rynku, ale ich nasiona lub owoce mogły też zostać tutaj przypadkowo przyniesione (np. na butach lub ubraniu) z miejsc od niego oddalonych. W próbach ziemi z rynku znaleziono też pojedyncze pestki maliny (*Rubus* sp.) i nasiona borówki (*Vaccinium* sp.). Owoce te były zbierane najprawdopodobniej w okolicznych lasach.

Dwie próbki ziemi z wypełniska murowanej toalety poddano analizie palinologicznej. Wykonała ją Marta Szal z Zakładu Botaniki Uniwersytetu w Białymstoku, poszukując w badanych próbkach przede wszystkim mikroskopowych jaj pasożytów związanych z przewodem pokarmowym człowieka, których znalezienie potwierdziłoby dodatkowo funkcję tego obiektu. W obydwu próbach najlichniesze były zarodniki grzybów pleśniowych. Odnotowano jeden zarodnik typu *Podospora* (grzyb koprofilny, związany

z odchodami) oraz jedno jajo, które zidentyfikowano jako jajo glisty (*Ascaris*). To ostatnie oznaczenie jest jednak niepewne ze względu na bardzo zły stan zachowania znaleziska. W próbach znajdowały się też stosunkowo nieliczne ziarna pyłku pospolitych drzew i krzewów, takich jak sosna (*Pinus sylvestris* typ), brzoza (*Betula alba* typ), leszczyna (*Corylus avellana*), olsza (*Alnus*) i dąb (*Quercus*) oraz krzewinek (wrzos - *Calluna vulgaris*). Nieco liczniej niż drzewa i krzewy reprezentowane były rośliny zielne. Dominował w tej grupie pyłek roślin z podrodziny cykoriowych (Cichorioideae) i pyłek chabra bławatka (*Centaurea cyanus*). Znaleziono też pyłek traw (Poaceae) oraz roślin z rodziny komosowatych (Chenopodiaceae), kapustowatych (Brassicaceae), bobowatych (Fabaceae), baldaszkowatych (Apiaceae) i astrowatych (Asteroideae), a także zarodniki paproci (*Filicales monolete*). Ponieważ większość tych roślin zielnych zapylana jest przez owady (wyjątek to trawy), ich pyłek jest dość ciężki (niemożliwe jest jego przeniesienie przez wiatr na duże odległości) i produkowany w stosunkowo niewielkich ilościach. Dlatego jego obecność w bada-

nych próbach pozwala przypuszczać, że rośliny te rosły w bezpośrednim sąsiedztwie kamienicy gotyckiej przy ulicy Rządowej.

Kamieniczka w południowej pierzei Starego Rynku

Ewa Jurzysta

W 2012 roku rozkopana została południowa część Starego Rynku. W wykopie budowlanym biegnącym równolegle do kamieniczek w południowej pierzei pojawiły się liczne głazy i duże kamienie narzutowe. Okazały się one fundamentem budynku, którego część naziemna została zniszczona. Fundament wykonano z głazów narzutowych o średnicy od 10 do 50 cm. Takich nieobrobionych brył powszechnie dostępnego kamienia często używano na Niżu Polskim do wznoszenia budowli. W trakcie dalszych prac wykopaliskowych odsłonięto podobne fundamenty we wschodniej i zachodniej części wykopu. Ich przebieg wyznacza zarys nieistniejącej już dziś kamieniczki. Stanowiły one jedną całość z fundamentem odkrytym wcześniej. Pozostała część konstrukcji znajduje się (lub znajdowała) pod współczesnymi budynkami. Fundament



Widok w kierunku południowej pierzei Starego Rynku. Na pierwszym planie widoczny jest obszar wykopu z fundamentami przykrytymi czarną folią w celu zabezpieczenia ich od deszczu do czasu wykonania dokumentacji

Fot. E. Jurzysta

biegnący wzdłuż wykopu archeologicznego został rozebrany po uprzednim dokładnym zadokumentowaniu, gdyż uniemożliwiał dalszą eksplorację oraz groził zawaleniem do stale pogłębiającego się wykopu. Jednak dzięki temu możliwe było dokładniejsze

poznanie jego konstrukcji. Dwa rzędy ułożonych dość nieregularnie głazów, zostały połączone gliną. Ponadto każda warstwa kamieni została przykryta piaskiem z dużą ilością pokruszonych cegieł. Wnętrze fundamentów zostało zasypane piaskiem z licznymi fragmentami cegieł prawdopodobnie w XVIII w., gdy porządkowano i wyrównywano powierzchnię Starego Rynku. Użyto do tego zapewne piasku z gruzami budynków zniszczonych podczas i po „potopie szwedzkim”, który dotknął Łomżę i doprowadził do zniszczenia części zabudowy. Porównanie zasięgu odkrytych fundamentów i dzisiejszej zabudowy południowej pierzei Starego Rynku pokazuje, że wytyczone wtedy parcele funkcjonują do dziś. Zabudowa południowej pierzei była jednak wysunięta o ok. 4 m w kierunku placu, stąd pozostałości kamieniczki znaleziono pod dzisiejszą ulicą. Przesunięcie linii zabudowy względem ulic odchodzących od rynku (Senatorskiej i Długiej) zostało przedstawione na planie miasta datowanym na 24 lipca 1823 r.. Zatem źródła archeologiczne i historyczne wskazują, iż Stary Rynek był niegdyś mniejszy niż dziś.



Fundament kamienny stanowiący podstawę dla kamieniczki, której część naziemna już nie istnieje. Na fotografii widoczne są kamienie narzutowe ułożone w rzędzie, stanowiące wschodnią część fundamentu odkrytego podczas robót budowlanych prowadzonych na rynku. Po prawej stronie widoczne są duże głazy będące niegdyś podporą dla wschodniej ściany kamienicy

Fot. E. Jurzysta



Północne lico fundamentu (od strony rynku) z dwoma rzędami głazów narzutowych i warstwami konstrukcyjnymi złożonymi ze zglinionego piasku z licznymi fragmentami cegieł

Fot. E. Jurzysta

Istotną częścią każdego badania archeologicznego jest określenie kontekstu (położenia) wszelkich znalezisk. Zabytek, choćby i najcenniejszy, sam w sobie nie jest w stanie „przekazać” nam wielu informacji na temat ludzi, którzy go wykonali i używali. Dopiero analiza wszystkich znalezionych

przedmiotów, pozostałości architektury oraz układu warstw ziemi w których przedmioty te znaleziono, może dać pełniejszy obraz życia mieszkańców. Dlatego każdym badaniom towarzyszy wykonywanie zdjęć i rysunków, a także dokładny opis wszystkich zaobserwowanych elementów. Fundamenty nie były jedynym ciekawym obiektem, na który natrafiono podczas wykopalisk. Natrafiono też na inne ciekawe znalezisko. Mianowicie około 1 m poniżej poziomu współczesnej nawierzchni ulicy odsłonięto podłogę ułożoną z fragmentów cegieł „palcówek”. Cegła taka, zwana także gotycką, formowana była ręcznie przy pomocy drewnianej formy. Formierz usuwał nadmiar gliny dłonią, stąd na powierzchniach cegieł wykonywanych w ten sposób widoczne są charakterystyczne ślady. W tym przypadku jednak nie można mówić o późnośredniowiecznej chronologii podłogi. Została ona ułożona ze starych cegieł, pochodzących z innego, rozebranego wcześniej budynku. Wskazuje na to stan zachowania cegieł, wśród których próżno szukać choć jednej całej, jak i znalezione pomiędzy nimi fragmenty szklanych butelek pochodzących z XVIII lub początku XIX w.



Widok na podłogę odkrytą już w pierwszych dniach prac wykopaliskowych. W prawym górnym rogu fotografii widoczna jest jedna z cegieł, z których ułożono podłogę. Na jej powierzchni widoczne są charakterystyczne ślady palców, stąd jej potoczna nazwa – „palcówka”

Fot. E. Jurzysta

Rozkopując kolejne warstwy natrafiono na następną niespodziankę. Czterdzieści centymetrów poniżej podłogi ceglanej zaczęły pojawiać się nieduże kamienie uło-

żone blisko siebie. Po oczyszczeniu tego poziomu okazało się, iż też jest to podłoga, ale tym razem wybrukowana. Łącznie zajmowała powierzchnię około 3 m² (częściowo została zniszczona przez współczesne wkopy pod różne instalacje).

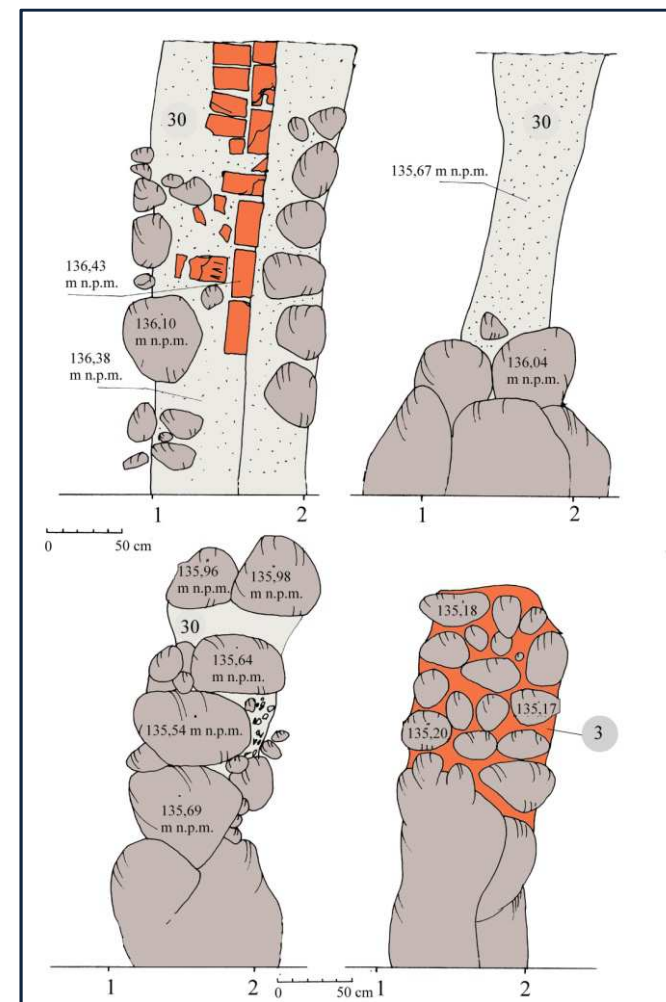


Fragment powierzchni pokrytej brukiem kamiennym

Fot. E. Jurzysta

Na tym samym poziomie co bruk kamienny odsłonięto pozostałości ścianki działowej, zbudowanej w górnej części z dużych głazów oraz cegieł „palcówek”. Zatem już po kilku dniach prowadzenia prac wykopaliskowych udało się ustalić, że wewnątrz budynku (w tym przypadku piwniczki) było przebudowywane w miarę potrzeb jej mieszkańców. Piwnica została podzielona na trzy pomieszczenia, z których wybrukowano jedynie środkowe. Wspomniana ściana działowa została zbudowana z różnej wielkości kamieni oraz cegieł. Poszczególne elementy zostały powiązane ze sobą zaprawą wapienną. Poniżej części kamienno-ceglanej występowały duże głazy ułożone w rzędzie, zaś jeszcze głębiej – kamienie o średnicy 20-30 cm, o regularnych kształtach, dobrze dopasowane do siebie. Ściana miała więc bardzo solidny fundament. Podobna ściana odkryta została również w centralnej części wykopu, ale nie zbudowano jej już z tylu warstw kamieni.

Opisane wcześniej elementy architektury to nie wszystkie odkryte zabytki nieruchome. Rozkopując niewielki skrawek centralnej części wykopu natrafiono na



Kolejne poziomy kamieni i cegieł (te ostatnie jedynie w górnej części), z których zbudowana została ściana działowa w zachodniej części wykopu. Ściana miała zapewne na celu przedzielenie dużej piwnicy, by utworzyć dwa mniejsze pomieszczenia



Wejście od strony rynku do piwnicy pod kamienicą. Konstrukcja zbudowana została z cegieł „palcówek” połączonych zaprawą wapienną z dodatkiem piasku

Fot. E. Jurzysta

jeszcze jedną ciekawostkę. To, co początkowo wyglądało na bezładnie rozrzucone cegły, okazało się pozostałościami konstrukcji. W miarę wybierania z wykopu kolejnych warstw piasku tajemnicza konstrukcja nabierała kształtów. Niespodziewanie, udało się odkryć pozostałości wejścia do piwnicy od strony rynku. Zbudowane zo-



Głazy, które ukazały się po usunięciu schodów i wejścia do piwnicy. Stanowiły solidną podstawę dla ceglanej konstrukcji

Fot. E. Jurzysta

stało ono z cegieł „palcówek”, podobnie jak pozostałe konstrukcje ceglane. Odsłonięto trzy schody wykonane z cegieł ułożonych na płasko obok siebie. Wejście ze stopniami schodzącymi w głąb piwniczki stanowiło niewątpliwie ciekawe znalezisko. Jednak niezbędne okazało się rozebranie całej konstrukcji, gdyż bez tego niemożliwa była



Sytuację w wykopie badawczym najlepiej dokumentuje się z góry. Wykonanie takiego zdjęcia umożliwiła mieszkanka dzisiejszej kamienicy. Okno mieszkania na pierwszym piętrze skierowane było bezpośrednio na wykop, a po przeniesieniu z parapetu kwiatów, stanowiło świetne miejsce do wykonania fotografii. Dzięki temu udało się uchwycić widok najgłębszej warstwy podstawy schodów i wejścia do piwnicy

Fot. E. Jurzysta

odpowieź na pytanie, co znajduje się głębiej. Otóż poniżej schodów odsłonięto ich podstawę w postaci dużych głazów o metrowej średnicy oraz mniejszych, o średnicy 30-40 cm. Połączono je zaprawą wapienną, zabarwioną na czerwono pyłem ceglany. Po usunięciu górnych kamieni, pojawiła się kolejna warstwa kamieni, tym razem dużo mniejszych, o średnicy ok. 20 cm.

Oprócz pozostałości staromiejskiej kamieniczki na szczególną uwagę zasługuje również odkrycie elementów drewnianych. Belki i deski znajdowały się na różnych głębokościach, dlatego nie ma pewności czy wszystkie pochodzą z jednej budowli. Powiązane ze sobą były na pewno trzy belki. Biegły one równolegle do siebie i zostały częściowo zniszczone gdy stawiano w tym miejscu ścianę kamiennie-ceglaną. Odrąbano wówczas fragmenty belek, które przeszkadzały. Stąd wiadomo, iż pozostałości drewnianej zabudowy są starsze niż wspomniana ściana. Odkryto jeszcze dwie inne belki. Jedna z nich miała długość ponad 430 cm (taką długość uchwyciono w wykopie badawczym, pozostała część znalazła się poza zasięgiem badań). Koniec

tej belki łączył się z przyciętym na półokrągło fragmentem innej belki na zrąb. Obok znajdował się przycięty fragment pnia drzewa. Najdłuższa belka była najprawdopodobniej podwaliną domostwa. Została ona wycięta z jednego pnia drzewa. Podobnie z pojedynczych, grubych pni wykonano dwa inne drewniane elementy konstrukcyjne.



**Najstarsze elementy zabudowy
drewnianej, odkryte pod
fundamentami kamieniczki.
Wyznaczają północno-wschodni
narożnik budynku**

Fot. E. Jurzysta

W wykopie udało się uchwycić tylko północno-wschodni narożnik drewnianego budynku. Jego odsłonięta część zajmował powierzchnię ok. 12 m². Prawdopodobnie drewniany dom stanowił część najstarszej zabudowy Łomży, która powstała po przeniesieniu miasta na dogodniejsze tereny. Stało się to około połowy XV w. Później drewnianą zabudowę zastąpiła murowana. Według źródeł pisanych już w XVI w. większość domów w Łomży była murowana. Zapewne w tym właśnie czasie na miejscu wcześniejszej, drewnianej zabudowy, wybudowano kamienne fundamenty, na których postawiono murowaną kamieniczkę. Ich zarys pokrywa się z zarysem drewnianego budynku. Następnie postawiono ściany działowe i dobudowano do piwnicy drugie wejście od strony rynku.

W miarę usuwania kolejnych warstw i pogłębiania wykopu, do środka zaczęła napływać woda. Co dzień trzeba było toczyć walkę z powiększającymi się kałużami. I choć Łomżyński Stary Rynek położony jest na wyniesieniu, to wody gruntowe wydają się występować tu dość płytko. Solidne fundamenty ścian kamienicy, zbudowane z



**Narożnik drewnianego budynku,
będącego najstarszym reliktem
zabudowy uchwyconym podczas
ratowniczych badań wykopalisko-
wych przeprowadzonych w lipcu
2012 r. naprzeciw kamienic 20 i 21 na
Starym Rynku w Łomży**

Fot. E. Jurzysta

wielu warstw ogromnych niekiedy głazów, pokazują, że pojawiająca się tu woda uprzykrzała życie mieszkańcom także i kilkaset lat temu. Stąd pieczołowicie wykonane kamienne fundamenty dla ścian miały zapobiegać ich osiadaniu na grząskim gruncie. Podobną funkcję miała zapewne



**Dwie spośród siedmiu odkrytych
belek drewnianych stanowiących
pozostałości pierwszej zabudowy
Łomży. Drewno zachowało się
świetnie, pomimo upływu kilku
stuleci**

Fot. E. Jurzysta

spełniać warstwa liści, którą odsłonięto na samym dnie wykopu. Liście miały stanowić warstwę izolacyjną i utwardzającą podłoże wewnątrz budynku. W momencie ich odkrycia podczas prowadzenia badań archeologicznych były sprasowaną warstwą o miąższości od 1 -2 cm. Jest to niezmiernie ciekawe znalezisko, które pokazuje jak po-

mysłowo radzono sobie z problemem podmokłego gruntu. Podobnie ułożenie fundamentów z kilku warstw ogromnych niekiedy głazów wymagało nie lada wysiłku, a także działania zgodnie z przemyślanym wcześniej planem, opartym o wiedzę z zakresu architektury, ale i praw fizyki.

Ratownicze badania wykopaliskowe naprzeciw kamienic 20 i 21 nie były zakrojone na dużą skalę. Otwarcie niewielkiego (w skali całego rynku) wykopu miało na celu przede wszystkim zbadanie pozostałości nieistniejącej już kamienicy, które zachowały się w postaci kamiennych fundamentów. Tymczasem, przyniosły wiele niespodziewanych odkryć i pozwoliły zadać nowe pytania na temat przeszłości miasta. Na tym polega piękno archeologii – nigdy do końca nie wiadomo, co też może kryć się pod powierzchnią ulicy czy chodnika, który codziennie przemierzają setki ludzi. Dlatego tak ważne jest, aby nie przeoczyć z pozoru mało interesującego znaleziska, gdyż może okazać się czymś bardzo wartościowym z punktu widzenia poznania historii jakiegoś miejsca. Prace na łomżyńskim rynku nie rzuciły oczywiście światła na wszystkie nie-

jasności. Niemniej jednak pozwoliły prześledzić kolejne etapy przebudowy podziemnych pomieszczeń kamienicy, które w miarę potrzeb było dzielone na mniejsze lub wręcz przeciwnie – łączone, gdy zasypano dwa sąsiednie piaskiem z gruzem i wyłożono tam nową podłogę z cegieł. Wykopaliska doprowadziły również do odnalezienia wielu przedmiotów, które służyły ludziom przez cały czas funkcjonowania łomżyńskiej starówki. Większość pozyskanych zabytków występowała w warstwach zasypiskowych, które służyły wyrównaniu i uporządkowaniu rynku. Działo się to zapewne w XVIII i XIX w. Wskazuje na to chronologia zabytków odkrytych w tych i sąsiednich warstwach, a także zmiany w zabudowie starówki. Znaleziono fragmenty naczyń ceramicznych, szklanych i kafli piecowych odzwierciedlają wysoki poziom kultury materialnej Łomży w różnych okresach jej dziejów. Znaleziono fragmenty naczyń ceramicznych pełniących rozmaite funkcje – od garnków z przykrywkami służącymi do gotowania (o czym świadczą okopcenia i ślady spalenizny na wewnętrznych i zewnętrznych powierzchniach naczyń), poprzez

talerze i misy, aż po dzbany przeznaczone zazwyczaj do przenoszenia napojów lub wykorzystywane jako naczynia stołowe. Tę ostatnią funkcję pełnił zapewne delikatnie zdobiony, cienkościenny dzban pochodzący z XVI-XVII w. Został znaleziony w najmłodszej warstwie. Pośród pozostałości wielu naczyń wyróżniają się fragmenty biało-niebieskiego, kamionkowego dzbana. Jego powierzchnię pokrywał zgeometryzowany ornament kwiatowy. Wykonano go w XVIII-XIX w. Znalezione także fragmenty ceramiki z późnej fazy wczesnego średniowiecza oraz późnego średniowiecza.



Fragmenty kamionkowego naczynia z XVIII-XIX w. Niestety nie udało się go skleić, gdyż poszczególne fragmenty nie pasowały do siebie

Fot. E. Jurzysta

Fragmenty dzbanów i garnków ceramicznych

Fot. Ewa Jurzysta

Do ciekawszych zabytków należą również fragmenty kaflí piecowych. Były to zarówno fragmenty prostych, niezdobionych kaflí miskowych z XV-XVII w., jak również kaflí płytowych. W tej grupie znalazły się szklíwione na zielono kafle renesansowe z XVI w., wśród których szczególną uwagę zwraca duży kwadratowy kafel z głębokim reliefem. Natrafiono również na kafle późniejsze, XVI- i XVII-wieczne, dla których charakterystyczne są powtarzające się motywy roślinno-geometryczne. Wiele fragmentów naczyń szklanych pochodziło głównie z butelek XVIII- i XIX-wiecznych. Wśród nich wyróżniają się fragmenty z pieczęciami. Jedna z nich, sygnowana napisem HUTA SZTABIŃSKA, stanowi doskonały materiał datujący (huta działała od 2.połowy XVIII w. do 1. połowy XIX w.). Badania ratownicze, choć przeprowadzone na niewielkiej przestrzeni, przyniosły odkrycie ciekawych obiektów i przedmiotów. Wykop badawczy w najgłębszym miejscu osiągnął 275 cm, z czego najstarszy ślad ludzkiej działalności odnotowano na głębokości 255 cm. Stratygrafia, czyli układ warstw w wykopie, była dosyć skomplikowana. Nie jest to niczym dziwnym na

stanowiskach miejskich, gdyż obszary takie były bardzo intensywnie wykorzystywane przez całe stulecia. Stąd nagromadziło się tam mnóstwo pozostałości – od relików budynków, poprzez pozostałości organiczne, aż po przedmioty codziennego użytku. Prowadzenie badań na łomżyńskiej starówce było owocne, aczkolwiek nie obyło się bez pewnych trudności w postaci stale gromadzącej się na dnie wykopu wody czy nieprzyjaznej aury. Zachęta do prac był entuzjazm mieszkańców łomży, którzy często odwiedzali wykopaliska i śledzili postępujące prace.

Skrzydło tryptyku modlitewnego ze Starego Rynku

Aleksandra Sulikowska

Skrzydło tryptyku odkrytego podczas prac wykopaliskowych prowadzonych w 2012 roku na Starym Rynku w Łomży pochodzi najprawdopodobniej z warsztatu działającego na terenie Rosji, na przełomie XVIII i XIX wieku lub w XIX stuleciu.

W górnej części wyobrażone zostało Zstąpienie do Otchłani, natomiast w dolnej – Wniebowstąpienie Chrystusa. Pierwsza scena ukazuje Zbawiciela otoczonego mandorłą, w dynamicznej pozie, który zwrócony jest w lewą stronę. Podaje on dłoń postaci klęczącej w lewym dolnym rogu przedstawienia. Ręka tej osoby jest wyraźnie zaakcentowana. Jest to Adam, którego Chrystus wyprowadzi wkrótce z Otchłani. W pobliżu dostrzec można też inne postaci, wśród których z pewnością znajduje się pramatka Ewa i inni sprawiedliwi z epoki Starego Testamentu.

Dolna scena ukazuje Wniebowstąpienie Chrystusa. W dolnym rejestrze środkowej jej części możemy zobaczyć Marię w pozie orantki, która otoczona jest przez apostołów podnoszących ręce ku niebu, powyżej zaś, (w strefie nieba) wizerunek Chrystusa zasiadającego z księgą, z ręką podniesioną w geście błogosławieństwa w mandorli, która unoszona jest przez dwa anioły. Powyżej widoczny jest również napis identyfikujący.

Pod względem formalnym tryptyk charakteryzuje znaczny archaizm. Kompozycje są uproszczone, nieco syntetyczne, relief niezbyt precyzyjny. Postaci mają wyraźnie nieco za duże głowy i dłonie. Rysy twarzy zostały jedynie lekko zaznaczone, a niekiedy pozostają one całkowicie nieczytelne. Fałdy szat są opracowane mocno schematycznie. Równocześnie jednak przedstawienia są obwiedzione ramką pokrytą wzorem uproszczonej plecionki, która przypomina zdobienia metalowych obiektów pojawiające się jeszcze w okresie staroruskim. Nadają one całości nieco bardziej dekoracyjny charakter. Tło reliefu wypełnia emalia w kolorze żółtym o lekko zielonkawym odcieniu.



Całość jest niezbyt dobrze zachowana. W wielu miejscach relief jest zatarty i nieczytelny (choć może to wynikać również z braku precyzji jego wykonania). Emalia została położona nieprecyzyjnie, ponadto widoczne są jej ubytki w wielu miejscach. Odlew posiada liczne wady technologiczne, zwłaszcza dziurki w górnej części skrzydła. Wszystkie opisane powyżej cechy formalne sprawiają, że można przypuszczać, że tryptyk pochodził z warsztatu pracującego w Guślicach koło Moskwy, gdzie działały pracownie wykonujące podobne przedmioty na potrzeby wspólnot staroobrzędowców popowców. Możliwe jest jednak również, że powstał w jakimś warsztacie prowincjonalnym, gdzie produkowano reliefy naśladowujące odlewy guślickie.

Skrzydło tryptyku modlitewnego wykonanego w XIX wieku w warsztacie w Guślicach koło Moskwy, odkrytego w trakcie prac wykopaliskowych prowadzonych w 2012 roku na Starym Rynku

Fot. M. Karczewska

Odnalezione przy ulicy Rządowej w Łomży skrzydło pierwotnie z pewnością stanowiło część większej całości – tryptyku, w którego części środkowej umieszczony był wizerunek świętego, Matki Boskiej lub kompozycja przedstawiająca wydarzenie biblijne. Na drugim skrzydle znajdowały się prawdopodobnie inne przedstawienia tak zwanych prazdników (czyli świąt cerkiewnych). W przypadku innych tego rodzaju obiektów często pojawiają się pary skrzydeł przedstawiające odpowiednio: lewe – Wjazd do Jerozolimy, Spotkanie Pańskie; prawe – Zstąpienie do Otchłani, Wniebowstąpienie Chrystusa.

Zabytki podobne pod względem formalnym i ikonograficznym do skrzydła tryptyku z Łomży są spotykane w wielu kolekcjach na terenie środkowej i wschodniej Europy. Licznie są one reprezentowane także w Muzeum Narodowym w Warszawie. Obiekt ten stanowił z pewnością część tryptyku służącego do dewocji prywatnej, które w XVIII i XIX wieku były bardzo rozpowszechnione w Rosji, szczególnie w środowisku staroobrzędowców, którzy używali ich podczas swych licznych

wędrówek, ale również umieszczali w domach, w tak zwanych domowych ikonostasach i oddawali cześć podobnie jak ikonom.

Ulica Dworna 22C

Jolanta Deptuła

W 2005 r. Muzeum Północno-Mazowieckie w Łomży otrzymało budynek po Szkole Podstawowej Nr 6. Od sierpnia 2009 r. równoległe z adaptacją pomieszczeń wokół budynku trwały do września 2010 r. prace ziemne. Ze względu na położenie terenu w strefie ochrony konserwatorskiej, prowadzono je pod okiem archeologa. Znaleziono obfity i różnorodny materiał, od epoki kamienia po czasy nowożytnie.

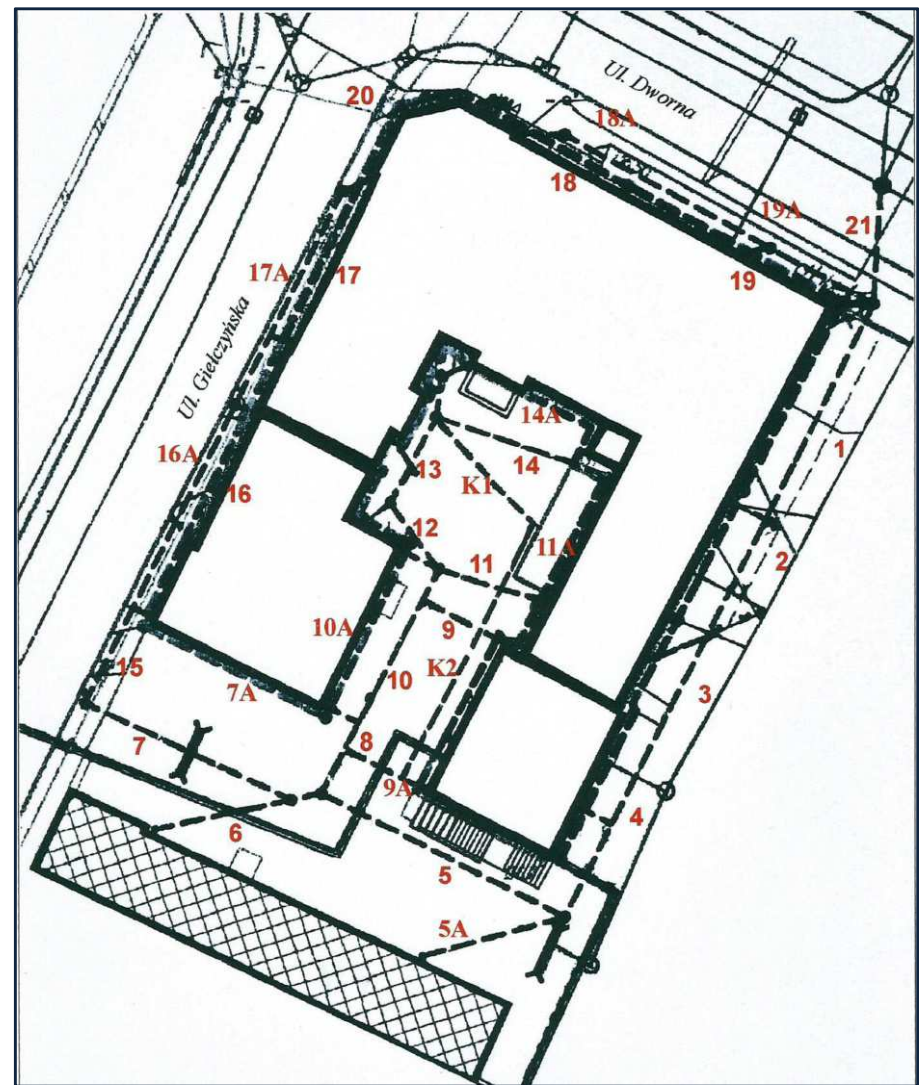
Miejsce i czas przeszły

Budynek Muzeum położony jest przy skrzyżowaniu ulic Dwornej i Giełczyńskiej, naprzeciwko absydy katedry. Obie ulice związane są z początkami miasta. Ich nazwy miały charakter kierunkowy. Ulica Dworna (Dworska) prowadziła do dworu książąt mazowieckich i stanowiła od południa granicę średniowiecznej Łomży. Ze źródeł historycznych wiemy, że w 1526 roku znajdowały się przy niej sąsiadujące ze sobą trzy domy: Jakuba Bielonki, Bartłomieja Żuka i Piotra Kuśnierza. Ulica Giełczyńska (Trakt Giełczyński) wychodziła z rynku w

kierunku podłomżyńskiej wsi Giełczyn. Niestety, znane plany Łomży od 1619 r. do 1805 r. nie uwzględniały zabudowy miejskiej, poza świątyniami i reprezentacyjnymi budowlami. Dopiero na planie z 1805 r. naprzeciwko katedry widnieje drewniany budynek o rzucie prostokąta. Zaznaczono go również na planie z 1823 r. jako własność kościelną. W 1876 r. plac stanowił parcelę budowlaną, a od 1896 r. był własnością Czarka Abrama. Obecna siedziba Muzeum reprezentacyjna kamienica, została zbudowana najprawdopodobniej między 1900 a 1910 rokiem przez rodzinę Markiewiczów. Przed wybuchem I wojny światowej mieściła się w nim Łomżyńska Gubernialna Kasa Skarbowa (Kaznaczejstwo). W czasie I wojny światowej Niemcy przejęli kamienicę na siedzibę oddziału wartowniczego. Po odzyskaniu niepodległości, w latach 1919-1923 mieściło się tu seminarium duchowne. Przeniesiono je do nowej siedziby, a kamienicę staraniem biskupa Stanisława Kostki Łukomskiego przekazano na potrzeby Szkoły Powszechnej nr 1. W czasie II wojny światowej budynek przejęli Niemcy na szpital polowy dla rannych i jeńców wojennych.

Obie ulice znane są z wcześniejszych odkryć archeologicznych. W 1955 r. przy ul. Dwornej znaleziono skarb 339 srebrnych monet, głównie półgroszy (najmłodsze z 1517 r.), które trafiły do zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. W 1997 r. przy wykładaniu boiska Szkoły nr 6 kostką polbrukową natrafiono według ks. Jana Żelaznego, historyka amatora, na półokrągłe sklepienia murowane „z cegły podobnej do cegieł z katedry łomżyńskiej”. Odkopano je na głębokości ok. 0,5 m. Informacja była bardzo intrygująca. Przypuszczano, że odkryto podziemne przejście łączące katedrę z dworem książęcym. Była to kolejna informacja o tajemniczych tunelach pod Łomżą: jeden miał prowadzić pod Narwią z klasztoru oo. Kapucynów do Piątnicy, inny lokowano pod ul. Zjazd, następny miał łączyć Łomżę z Górą Królowej Bony w Starej Łomży.

W 1967 r. na ul. Giełczyńskiej, naprzeciwko katedry, przypadkowo odkryto drewnianą studnię z XV/XVI wieku. Wydobyto z niej wiele fragmentów naczyń, z których m.in. wyklejono duże dzbany umieszczone w Muzeum Północno-Mazowieckim, na stałej wystawie archeologicznej „Łomża. Wędrów-



Łomża, ul. Dworna 22: plan sytuacyjny.

Legenda:

-----trasa wykopów,

1-21 numery odcinków

Rys. J. Deptuła

ka przez wieki”. W latach siedemdziesiątych XX wieku, w pobliżu Starego Rynku odnaleziono i zbadano pozostałości pracowni szewskiej z XVII wieku.



Plan Łomży z 1823 roku

APB, fotokopia B. Deptuła

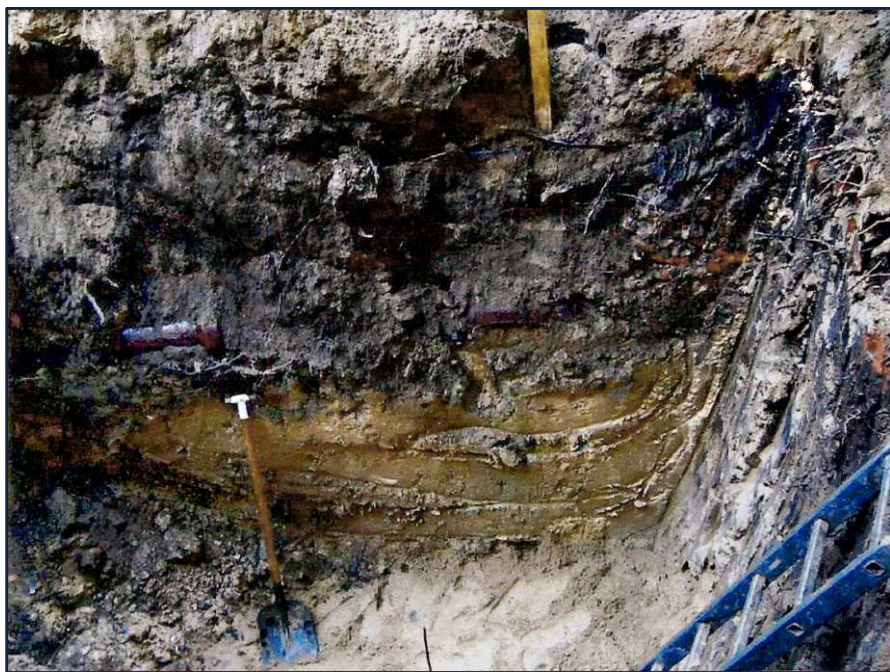


Plan kamienicy C. Markiewicza z 1927 r.

APB, fotokopia B. Deptuła

Czas teraźniejszy

O ile dla wieku XX dość dobrze udokumentowana jest historia parceli (plany, opublikowane wspomnienia), o tyle dla przeszłości taką księgę stanowi ziemia, która przechowując różnorodne wytwory rąk ludzkich pozwala poznać przeszłość. W miastach historycznych, takich jak Łomża, sprawa jest skomplikowana. Wojny, późniejsze regulacje ulic, różnorakie wkopy budowlane, zniszczyły pierwotny układ warstw osadniczych.



Odcinek 10 (dziedziniec wewnętrzny muzeum), profil ściany zachodniej

Fot. B. Deptuła



Odcinek 4, obiekt sanitarny

Fot. B. Deptuła

Przy ul. Dwornej przedstawia się on tak: podstawę stanowi glina lodowcowa, nad nią warstwa, w której tak jak bakalie w cieście tkwiły ułamki naczyń, cegieł, fragmenty butelek itp. (tworzyła się ona od XVI w.) Całość nakrywa współczesna kostka polbrukowa na piaszczystej podsypce. Z żalem musimy stwierdzić, że nie zachowały się narzędzia wskazujące na rodzaj zajęć zamieszkujących tu mieszczan, z jednym wyjątkiem. Skrawki wyprawionej skóry, podeszwa trzewika, a przede wszystkim

płat, z którego wycięto wierzch obuwia wskazują, że mógł tu funkcjonować warsztat szewski.

Obrazki z przeszłości

W domu szewca – XVII wiek

Dom jest niewielki. Izba i kuchnia o podłogach z szerokich desek. Wyposażenie skromne: zydel, stołki, ławy. Do wnętrza przez małe okno o szklanych szybkach przenika żółtawe światło. Największą dumą gospodarzy jest stojący w rogu izby piec



Wybudował go zdun z pomocnikiem. Kafle są piękne, prawie kwadratowe, z motywami roślinnymi, geometrycznymi. Pokryte zieloną polewą.

Południe. Pora posiłku. Pani szewcowa ustawia na szerokiej ławie gliniane miski, dzbanuszki. Będzie kasza i mleko. W kuchni na otwartym palenisku w naczyniu o trzech nóżkach smażą się skwarki. W glinianym garnku przystawionym do płomienia warzy się kasza. Obok na ławie stoją duże dzbany z wodą, zaczerpniętą z pobliskiej studni. Gospodyni wybrała naczynia siwe, bardziej odporne na działanie ognia, nie pękające tak często. Dzbany i miski zakupiła na targu, na pobliskim rynku. Garncarz wiele serca włożył w swe dzieła. Wytoczył je starannie na kole, przyozdobił dookoła pasmem wklęsłych malutkich rombów, podkreślił żłobkiem. Na szerokich uchach dzbanów odcisnął swe palce.

Odcinek 5A, relikty budynku gospodarczego

Fot. B. Deptuła

150 lat później

Spotykamy się przy stole. Nie ma misek, zastąpiły je gliniane głębokie talerze. A jakże pięknie zdobione. Wielobarwne kwiaty, esy floresy albo jednobarwne, najczęściej zielone, spod szkliwa widoczne są drobne nacięcia. I nowość – butelki szklane ze szkła dmuchanego, o charakterystycznych wepchniętych do wewnątrz dnach. Świetnie sprawdzały się do przechowywania wina, ewentualny osad zbierał się między ścianką a wypukłym dnem. Przywożono w nich też wody mineralne. Następna nowość – żelazny widelec o trzech zębach, zastępujących trzy palce podczas jedzenia ręką.



Zagadki

Porcelana i fajans

Do kogo należały? Luksusowe wyroby porcelanowe i fajansowe - przede wszystkim firm rodziny Kuzniecowych oraz Karla Kristena, które cieszyły się szczególną renomą, jakością nie ustępując porcelanie berlińskiej, skoro budynek przez długi czas pełnił funkcje publiczne. Znaki wytwórni na dnach pozwalają na dokładne umieszczenie w czasie poszczególnych naczyń, a są to przede wszystkim wyroby dziewiętnastowieczne.

Kafel

Żałować trzeba, że szczątkowo zachował się kafel z inskrypcją, dużą literą I oraz widoczną powyżej prawą dłońią. Czyżby była na nim postać Chrystusa, a litera I związana z monogramem IHS? Kafle płytowe formowano w matrycach, nie może więc być to unikalny egzemplarz. Cierpliwie należy czekać i mieć nadzieję na odkrycie nieuszkodzonego kafla.

**Odcinek 19, fundamenty budynku przy
wschodniej ścianie muzeum**

Nożyk sierpikowaty

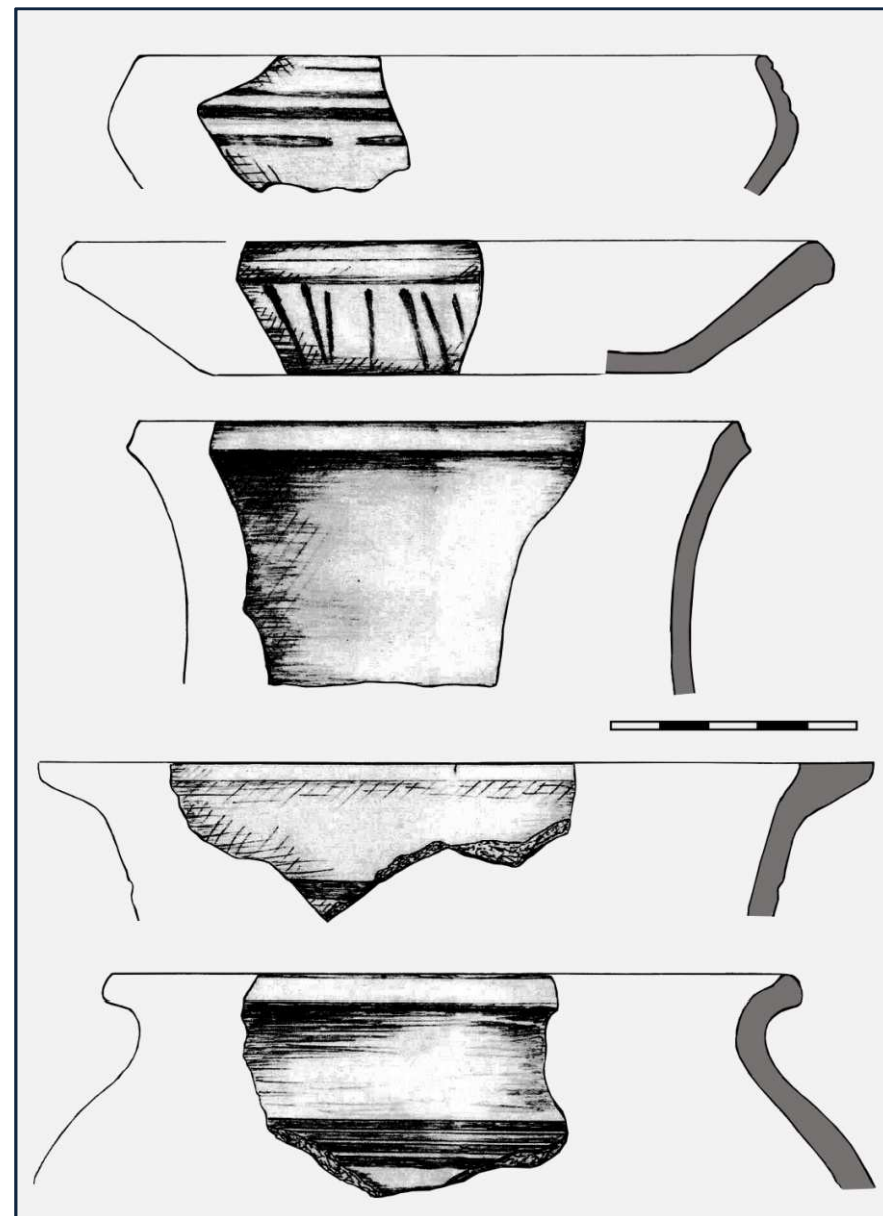
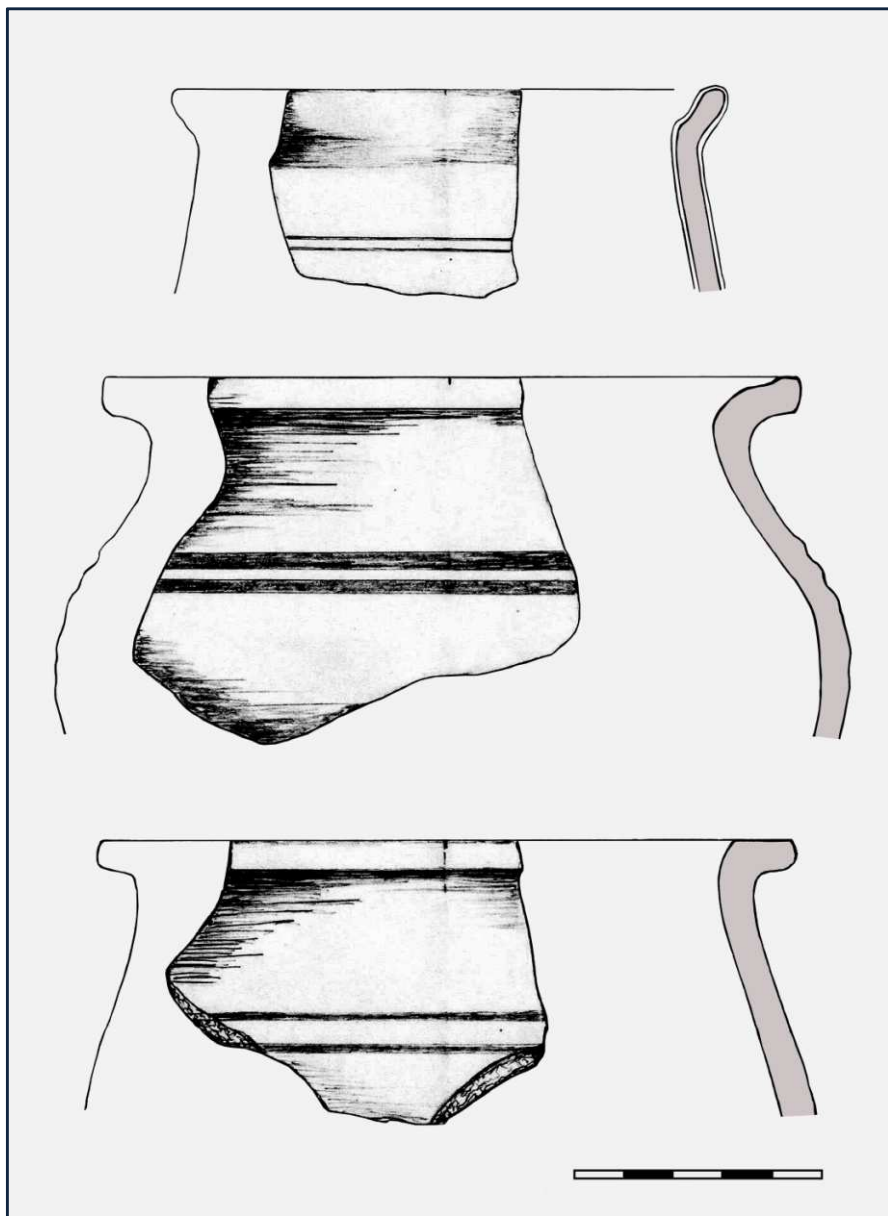
Znaleziono jedno narzędzie o kształcie nożyka sierpikowatego, wykonane z kłódzika. Określenia surowca dokonała archeozoolog Urszula Iwaszczuk. „Nożyk” ma dwie krawędzie pracujące: łukowatą oraz grzbiet intencjonalnie załuskany przykrawędniowym płaskim retuszem. Nie znaleziono analogii dla tego zabytku i jego funkcji. Przydatny raczej do pracy w miękkim materiale, być może przy wyprawianiu skór.

Rozczarowania

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności było to, że trasa wykopów przebiegała w miejscu odkrycia domniemanego podziemnego przejścia. Rzeczywiście odkryto podczas nadzoru budowlę o kolebkowych sklepianiach, jednak cegły nie były palcówkami, lecz standardowymi, współczesnymi polskimi, o wymiarach: 25 x 12 x 6,5 cm. Obiekt o trzech komorach budowany był na 2 cegły. Komory w świetle miały odpowiednio 105, 110, 105 cm szerokości i wys. ok. 200 cm, zasypane były gruzem, ziemią i przeróżnymi odpadkami. Okazało się, że jest to obiekt sanitarny.

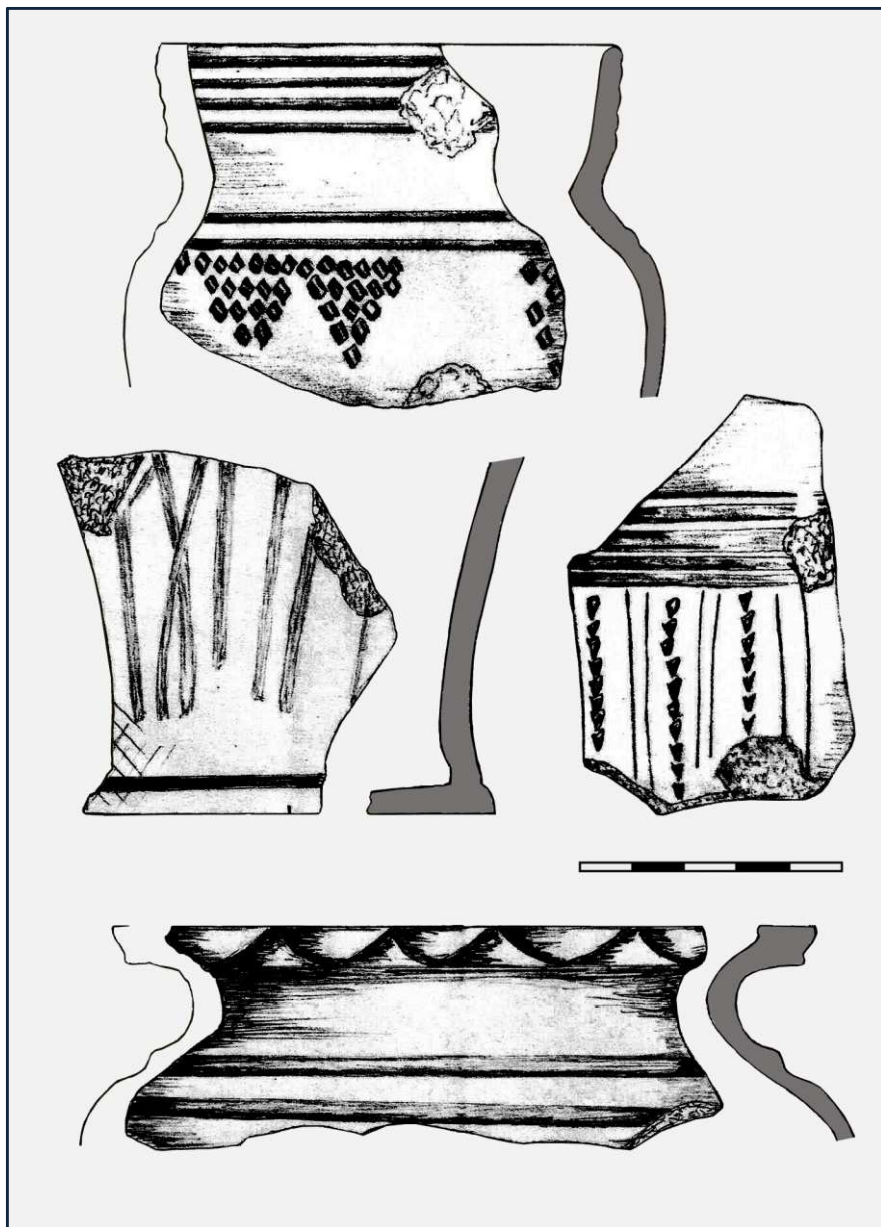
Uwagi końcowe

Pomimo tego, że warstwa archeologiczna była zniszczona współczesną działalnością człowieka, a zabytki nie znajdowały się na swoim pierwotnym miejscu, to ich liczba i różnorodność świadczy o intensywności życia na tak niewielkiej działce, którą obecnie zarządza Muzeum Północno-Mazowieckie. W znaczący sposób wzbogaciły naszą wiedzę o codziennym życiu na przestrzeni ostatnich czterech wieków i z tego też względu najbardziej reprezentatywne włączono do stałej wystawy o archeologii Łomży.



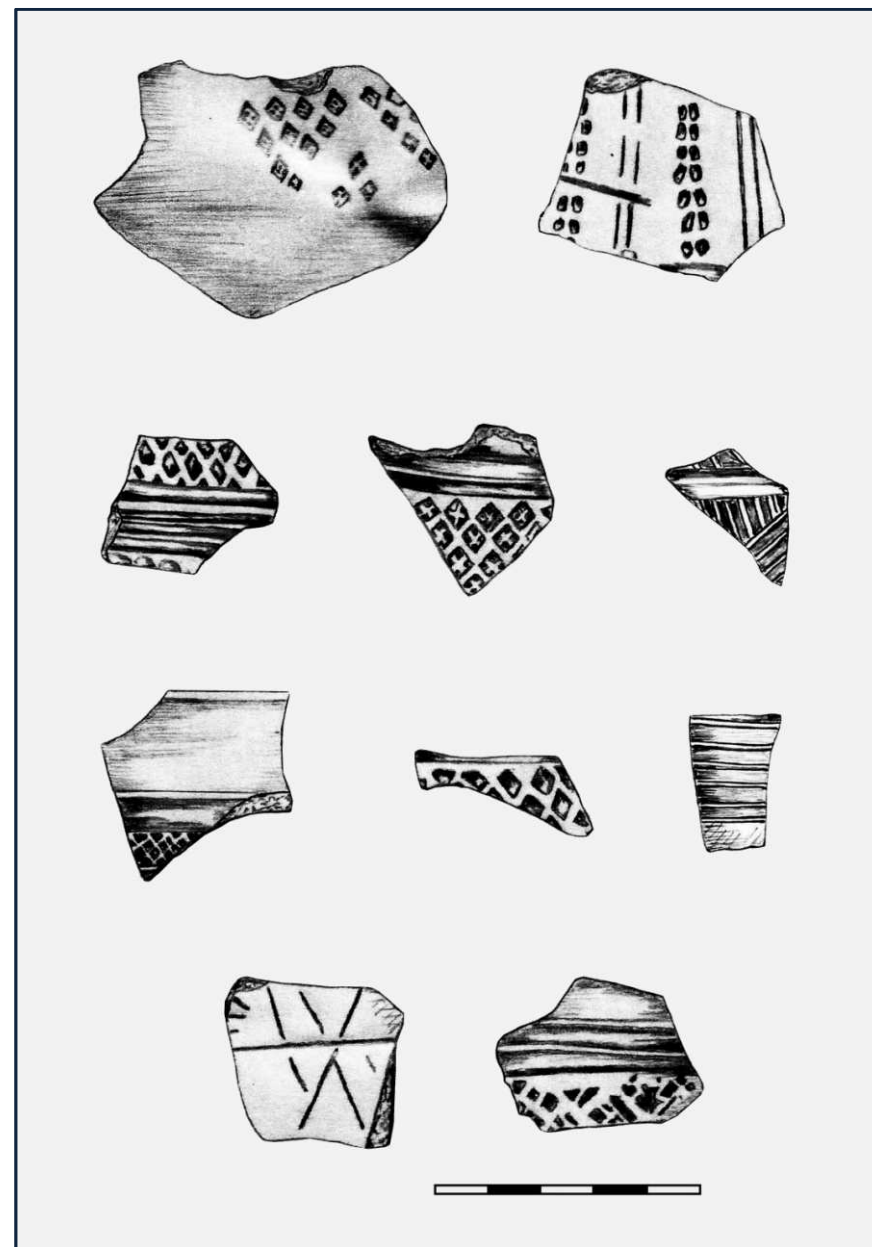
Formy naczyń

Rys. J. Deptuła



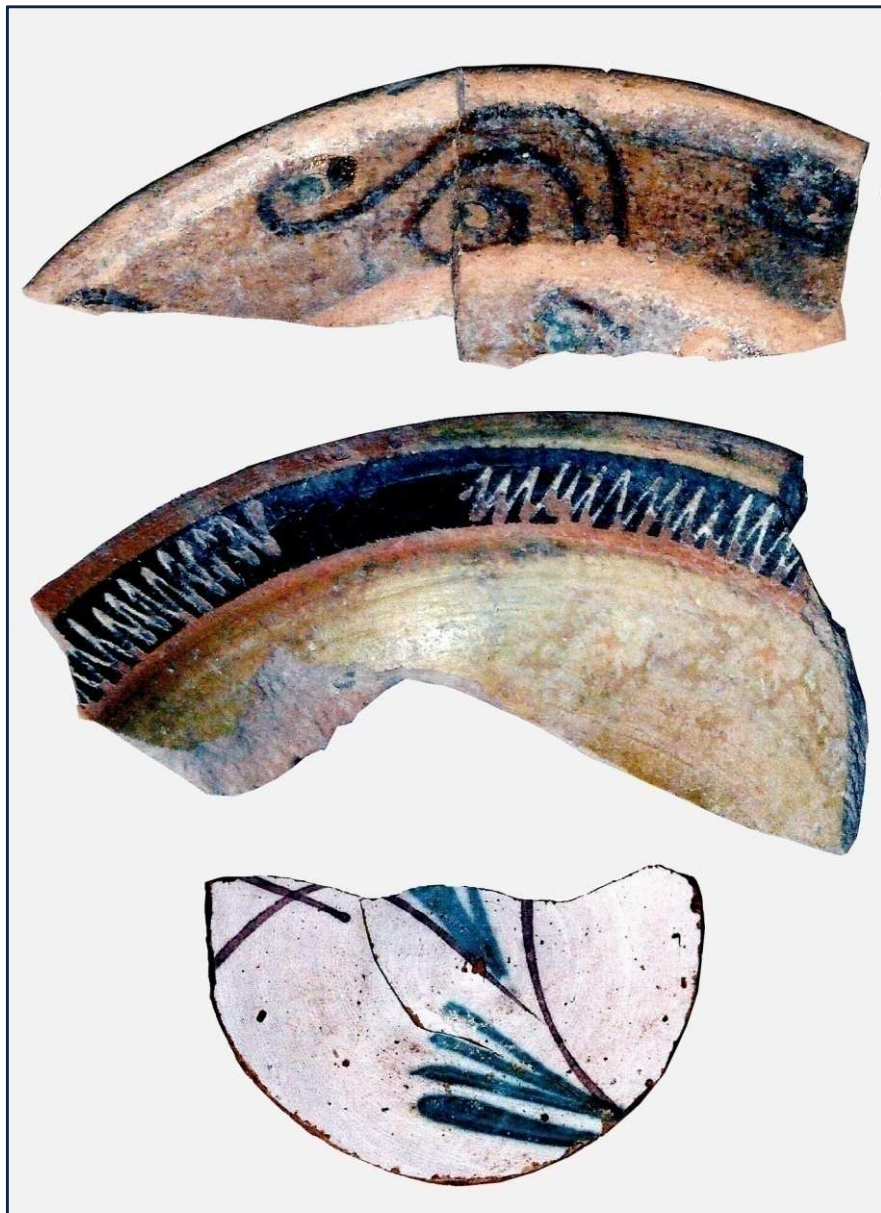
Formy naczyń

Rys. J. Deptuła



Przykłady zdobnictwa naczyń

Rys. J. Deptuła



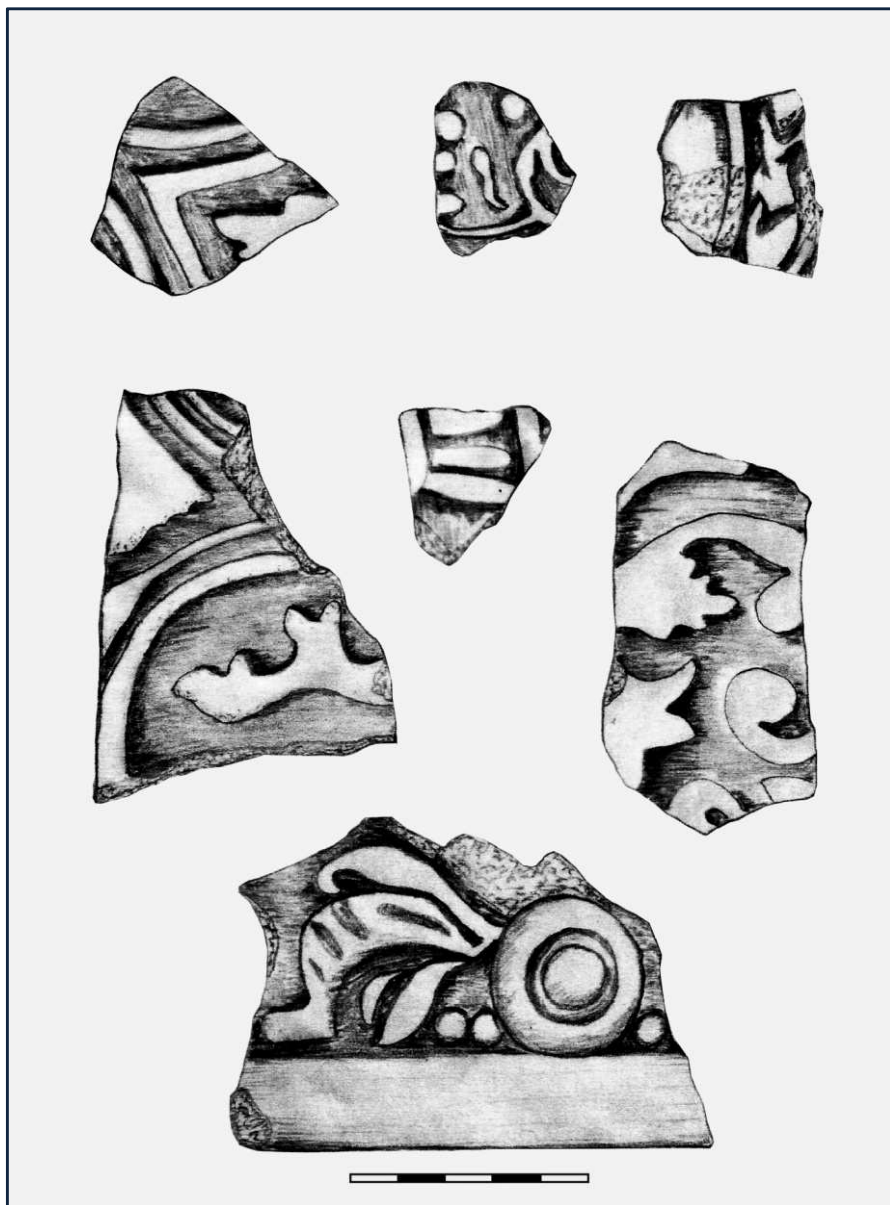
Talerze

Fot. B. Deptuła



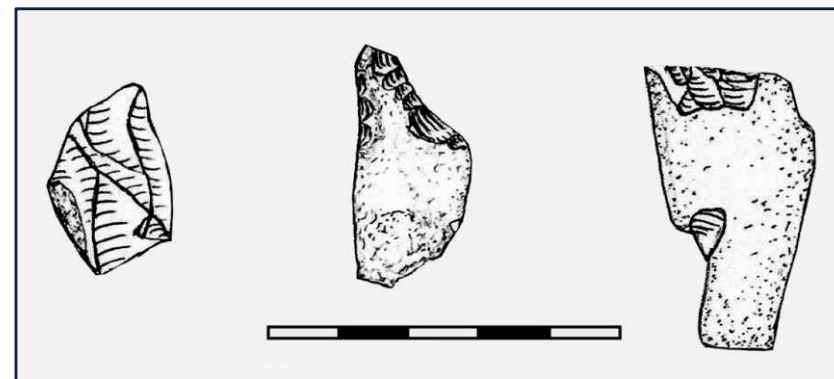
Fajans i porcelana

Fot. B. Deptuła



**Kafle płytowe;
na dole kafel wieńczący**

Rys. J. Deptuła



**Narzędzia krzemienne:
łuszczeń, skrobacz, forma
przedrdzeniowa**

Rys. J. Deptuła



Nożyk sierpikowaty z kła dzika

Fot. B. Deptuła



Szkło okienne, szyjki butelek

Fot. B. Deptuła



Butelki szklane

Fot. B. Deptuła

Archeologia ulicy Długiej

Maciej Czarnecki

Ulica Długa, prowadząca ze Starego Rynku w kierunku zachodnim, została wytyczona na przełomie XIV i XV wieku, jako element urbanistycznego rozmierzenia nowopowstającego miasta Łomży. Założenie miasta było efektem polityki gospodarczej władcy księstwa mazowieckiego Janusza I, zmierzającej do zintensyfikowania rozwoju północno-wschodniego Mazowsza. Powstanie Łomży wzmacniało strukturę ekonomiczną regionu przez organizowanie handlu dalekosiężnego oraz rozwijanie produkcji rzemieślniczej i handlu lokalnego. Wydaje się oczywiste, że stymulatorem tego rozwoju był silny potencjał państwa krzyżackiego i polityczna potrzeba stworzenia dla niego przeciwwagi. Łomża szybko stała się dynamicznym ośrodkiem handlowym o szerokich kontaktach. Efektem szybkiego i intensywnego rozwoju było nadanie Łomży pełnych praw miejskich w 1418 roku. Rozkwit gospodarczy szedł w parze z roz-

wojem jej znaczenia jako ośrodka administracyjnego. W XV wieku Łomża była ośrodkiem handlu drewnem, dziegciem, smołą, węglem drzewnym, potażem. Wczesnośredniowieczna Łomża zawdzięczała swoje powstanie przeprawie przez dolinę Narwi. Wiódł tędy ważny szlak drogowy z Mazowsza na Litwę, który przekraczał rzekę w miejscu istnienia brodu. Właśnie z tym brodem był związany gród łomżyński (bród jest dotychczas łatwy do zaobserwowania w terenie na starej odnodze Narwi w pobliżu grodziska w Starej Łomży). Dopiero w pierwszej połowie XV w., już po założeniu miasta, szlak drogowy zyskał wielkie ułatwienie techniczne dzięki zbudowaniu mostu w Piątnicy i usypaniu do niego grobli przez dolinę Narwi. O ważnej gospodarczej roli mostu świadczy przywilej książęcy dotyczący pobierania na nim cła, wydany w 1444 r.

W 2009 r. pod nasypami drogowymi ulicy Długiej odkryto najstarszą warstwę archeologiczną miasta, uformowaną w ciągu pierwszych stu pięćdziesięciu lat istnienia Łomży. Leży ona bezpośrednio na naturalnym podłożu geologicznym – glinie polodowcowej. Warstwa ta, zaobserwowana

w wykopie budowlanym na odcinku ok. 300 m, między Starym Rynkiem i ul. Krótką, posiadała zmienną grubość: od 55 cm w pobliżu Rynku do 20 cm przy Krótkiej. Zbudowana była z gruntu piaszczysto-gliniastego, posiadała barwę intensywnie czarną, co niewątpliwie wynikało z bardzo dużej zawartości substancji organicznych, silnie zmacerowanych w ciągu kilkuset lat, zmieszanych z dużą ilością węgla drzewnego, który był jednym z rodzajów śmieci wyrzucanych niegdyś codziennie z domostw stojących wzdłuż ulicy. Trzeba dodać, że omawiana warstwa nadal rokuje duże nadzieje archeologiczne, ponieważ przez wykop została zniszczona tylko na niewielkiej niezbędnej technicznie szerokości. Rozpościera się jeszcze po obu stronach zbadanego pasa, a także pod nasypami południowej części Starego Rynku.

Omawiana warstwa zawierała również bardzo duże ilości skorup ceramicznych, pochodzących z potłuczonych garnków glinianych, oraz kości zwierzęcych – czyli odpadów kuchennych.

Specjalne omówienie należy się odcinkowi warstwy sąsiadującemu z domem nr 19.

Charakteryzował się on specyficznym składem mineralnym (słabo gliniasty, silnie piaszczysty). Na tym odcinku wystąpiło znaczne zmniejszenie ilości ceramiki, natomiast warstwa zawierała duże ilości odpadów drewnianych różnej wielkości i charakteru, a także sporą liczbę kawałków skór. Na tej podstawie można sądzić, że był tu warsztat stolarski, a także szewski. Znaleziono tu również róg tura – zapewne pochodzący z warsztatu rogowniczego, o czym będzie mowa dalej.



Możdżeń rogu tura

Fot. M. Czarnecki

Najciekawszymi zabytkami znalezionymi w omawianej warstwie archeologicznej i przechowywanymi obecnie w muzeum łomżyńskim są dwa rogi tura (jeden, jak wspomniano wyżej, w pobliżu domu nr 19, drugi – w pobliżu domu nr 23), oraz fragment ceramiki z napisem gotyckim, znaleziony w pobliżu styku domów nr 9 i nr 11.

Skorupa ceramiczna z napisem jest niewielkim fragmentem pochodzącym z brzeżnej, krawędziowej części misy lub talerza. Zachowane są tylko cztery litery: dwie środkowe 'cr' i dwie zewnętrzne, oddzielone od środkowych kropkami, które można odczytać jako 'n' – ale również mogą być fragmentami litery 'm' zniekształconej przez odłamania. Można więc napis przeczytać na cztery sposoby: albo < **n:cr.n** >, albo < **m:cr.n** >, albo < **n:cr.m** >, albo < **m:cr.m** >.

Krój liter na skorupie jest charakterystyczny dla gotyckiego „monumentalnego” pisma kaligraficznego, zwanego teksturą lub frakturą. Ta odmiana pisma powstała w XIII wieku, rozwijała się w XIV, a od wieku XV już nie ulegała dalszej ewolucji stylistycznej; używana była jeszcze w wieku XVI. Wiedza



**Fragment naczynia ceramicznego
z napisem**

Fot. M. Czarnecki

historyczna o chronologii pisma na skorupie jest również przyczynkiem do datowania warstwy kulturowej, z której zabytek pochodzi. Starannie wykonane, dobrze zachowane ostre krawędzie liter i stempekowego ornamentu sugerują użycie do wyrobu naczynia sztancy z twardego, odpornego na ścieranie materiału, co z kolei nasuwa domysł o hurtowej produkcji takich

naczyć. Czy był to wyrób miejscowego warsztatu, czy też importowany spoza Łomży – sprawa otwarta. Być może analogii oraz producenta należałoby szukać na obszarze państwa krzyżackiego.

Dwa rogi tura zostały znalezione w pobliżu posesji nr 19 (większy) i nr 23 (mniejszy). Na obu są u nasady ślady odcinania od czaszki. Róg sprzed posesji 19 ma długość 43 cm. W połowie długości widoczny jest na nim ślad nacinania. Zabytki te mają tu znaczenie szczególne, ponieważ ich obecność w miejskiej warstwie kulturowej można wytłumaczyć na jeden tylko sposób, który potwierdzają opisane wyżej ślady cięć: w tym rejonie ulicy istniał warsztat rogowniczy. W omawianej warstwie archeologicznej w pobliżu posesji nr 19 znaleziono też kilka innych rogów, krowich i przypuszczalnie kozich, co potwierdza przypuszczenie o warsztacie.

Tury były w XV wieku zwierzyną już na tyle rzadką, że król Jagiełło wziął je pod ochronę królewską, wyznaczając do dbania o nie specjalne grupy leśników. Zresztą i wcześniej zwierzęta te stanowiły tzw. *regale* – gatunek łowny zastrzeżony wyłącznie dla panującego lub osób przez niego upoważnionych.

Jako ciekawostkę zacytuję informacje historyczne o turach, jakie podaje Tomasz Święcki w swym „Opisie starożytnej Polski”, wydany w 1828 r. - o turach, które wówczas już od dwustu lat były gatunkiem całkowicie wymarłym: „(...) Tury, na których polowanie samym tylko Królom wolne było, troskliwość zachowania tego rodzaju zwierząt konstytucjami obwarowana, niezapobiegła ich zupełnej zgubie (...). Zwierza tego opisanie pozostawili nam Święcicki i Rzączyński. Tur większy jest od wołu Podolskiego, postacią jednak iemu podobny, (...) na szyi, karku ma wielkie i długie włosy, które mu z głowy na czole wiszą, sierści czarnej pasem białym przez grzbiet przedzielonej, pod szczoką długa broda, rogi krzywe (...), lubi w tych lasach przebywać, gdzie są dęby wielkie, mięso z niego miało być słodkie. Zygmunt I. Król Karolowi V. Cesarzowi, kazawszy one nasolić, za największy podarunek posyłał. (...) [Tur] przebywał jeszcze w wieku XV. w lasach naszego Mazowsza, dowodem tego jest przywilej 1436 roku od Xięcia Mazowieckiego na wieś Zator, Michałowi z Ziemiańczy, Podkomorzemu Warszawskiemu nadany, w którym wyraźnie

polowanie na Tury i Rysie, dla siebie wyłącza. Miechowita świadczy, że niektóre wsie na Mazowszu iako powinność Xiążęcą, straż, aby zwierząt tych nie niszczo, odbywały.”. (Miechowita czyli Maciej z Miechowa, uczony krakowski, historyk i geograf, tworzył na przełomie XV i XVI w.). Ostatni polski tur padł w roku 1627 w rezerwacie królewskim w Puszczy Jaktorowskiej na zachodnim Mazowszu. Jego róg, oprawiony w złoto i srebro, starosta łowicki podarował królowi Zygmuntowi III. Trzydzieści lat później, w czasie „potopu szwedzkiego”, został zrabowany z zamku królewskiego w Warszawie, i obecnie można go oglądać w Sztokholmie.

Odkrycie tak dobrze zachowanej na dużej przestrzeni najstarszej miejskiej warstwy kulturowej jest zdarzeniem archeologicznym nieczęsto spotykanym. Zwykle w miastach warstwy najstarsze są w znacznym stopniu zniszczone przez wkopywanie nowoczesnych elementów podziemnej infrastruktury technicznej. Zespół zabytków ruchomych wykopanych na ulicy Długiej, szczególnie ceramiki, ma bardzo dużą wartość naukową jako zbiór wydobyty z jednorodnej niezaburzonej warstwy archeologicznej. Wartość

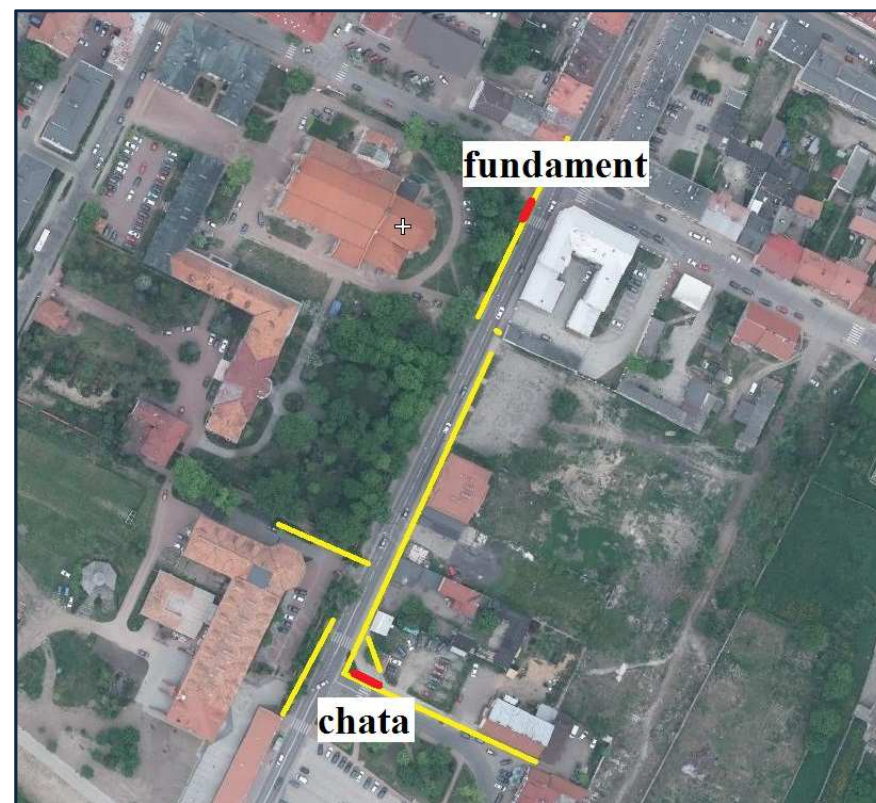
historyczna odkrycia na ul. Długiej polega również na tym, że intensywne nasycenie warstwy archeologicznej jest do pewnego stopnia ilustruje intensywności życia.

Ulica Giełczyńska

Lech Pawlata

Badania archeologiczne na ul. Giełczyńskiej i przy Placu Niepodległości w Łomży przeprowadzono w 2013 roku. Obszar ten znajduje się w granicach historycznego starego miasta określonego jako stanowisko 1. Charakter prac ziemnych w wąskich wykopach inwestycyjnych znacznie utrudniał ich prowadzenie. Szczególnie ważne okazało się tu udokumentowanie zachowanych pod powierzchnią chodnika reliktyw architektury wczesnonowożytnej oraz zebranie materiału zabytkowego z okresu średniowiecza.

Badania przyniosły odkrycie zabytków z gliny, metalu i szkła, przy czym zdecydowaną większość stanowiły fragmenty glinianych naczyń. Wyróżniał się tu rejon skrzyżowania ulicy Giełczyńskiej z Placem Niepodległości, gdzie odnalezione zostały relikty drewnianej (zniszczonej) chaty, oraz skrzyżowanie z ulicą Dworną, w miejscu odsłonięcia kamiennego fundamentu ogrodzenia kościelnego. Przy skrzyżowaniu z Placem Niepodległości odkryto warstwę



Plan wykopów na ulicy Giełczyńskiej z oznaczeniem obiektów archeologicznych odkrytych podczas badań w 2013 roku

Zdjęcie GUGiK z www.geoportal.pl

przesyconą szczątkami organicznymi, spalenizną oraz węglami drzewnymi stanowiącymi relikty drewnianego budynku. Pozostałość dawnego osadnictwa, czyli warstwa kulturowa, odsłonięta została pod poziomem współczesnego chodnika. Znaleziono tu fragmenty późnośredniowiecznych

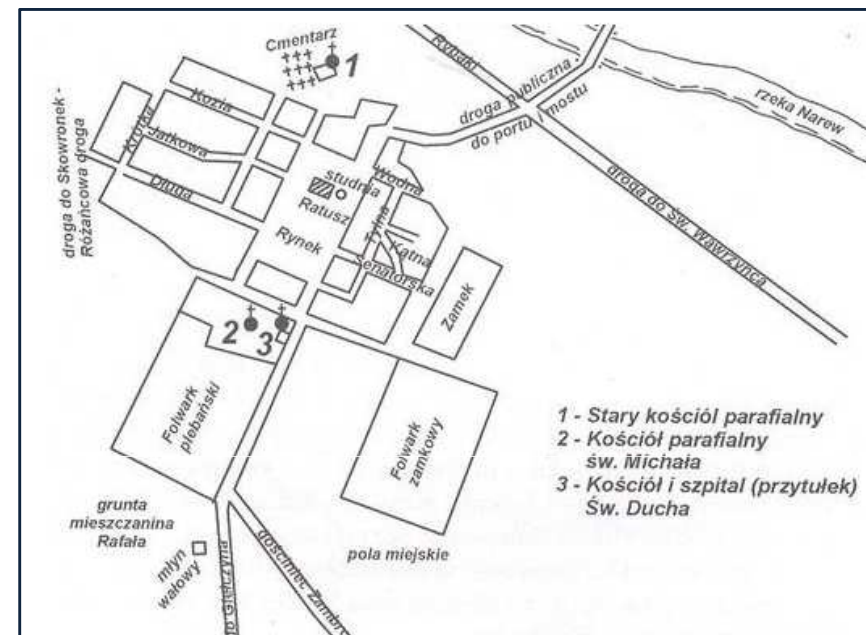
naczyń, tak zwanych siwaków oraz ceramikę nowożytną. Były to ułamki stalowoszarych garnków, pokrywek, dzbanów zaopatrzonych w taśmowate ucha oraz dużej misy-makotry. Nowożytne naczynia barwy ceglastej, misy i dzbany, pokryte były szkliwem zielonym, kremowym i brązowym. Z innych znalezisk należy wymienić fragmenty kafla piecowego pokrytego zielonym szkliwem z ornamentyką reliefową i monogramem „IL” oraz ścianki komory kaflowej kafla garnkowego lub miskowego. Z rejonu drewnianej chaty pochodziła również szyjka XVIII-wiecznej butelki. Odkryto tu też fragment efektownej filiżanki porcelanowej ozdobionej pejzażem zamkowym.

Kamienny fundament znajdował się pod chodnikiem, po zachodniej stronie ulicy Giełczyńskiej, przy skrzyżowaniu z ulicą Dworną. Była to konstrukcja murowana z kamieni o średnicy dochodzącej do 40 cm, spojona została zaprawą wapienną i uszczelniona gruzem ceglanym. Fundament został odsłonięty bezpośrednio pod chodnikiem. Natrafiono przy nim na koncentrację znalezisk archeologicznych. Kilka znalezionych tam fragmentów ceramiki było wyraźnie archaicznych pod względem spo-

sobów wykonania. Fragmenty te pochodziły z naczyń ornamentowanych wąskimi, dość głęboko rytymi żłobkami dookołnymi. Znaleziska te należy datować na XIII w. W bezpośrednim sąsiedztwie kamiennego fundamentu znaleziono również znaczną ilość fragmentów naczyń wypalonych w atmosferze redukcyjnej (siwaków) oraz utleniającej. Skorupy pochodziły z garnków, dzbanów i mis. Zdobił je ornament wykonany radełkiem i stempelkami, popularny w 2 połowie XIV i w XV wieku. Fragmenty naczyń nowożytnych, XVI-XIX-wiecznych, pochodziły z dzbanów, garnków, mis i talerzy. Naczynia te zostały wypalone w atmosferze utleniającej na kolor czerwony i pokryte szkliwem. Obok nich znaleziono również skorupy z naczynia barwy siwej zdobione wyświecaniem powierzchni zewnętrznej.

W przymurzu znaleziono także kilkadziesiąt fragmentów ceramiki budowlanej: kafla i dachówek. Zrekonstruowano z nich kafle miskowe o kwadratowym otworze. Nieliczne fragmenty wskazywały, że do budowy pieców używano tu również rzadko spotykanych kafla garnkowych zamkniętych prostokątną płytą licową. Wśród

gruzu ceglanego znaleziono fragmenty cegieł „palcówek”. Liczne dachówki ceramiczne były silnie pokawałkowane. Najwięcej fragmentów pochodziło z gąsiorów dachówkowych pokrytych na zewnętrznej powierzchni wyraźnymi bruzdami palcowymi. Były one pozostałością zabudowy posesji kościelnej. W bezpośrednim sąsiedztwie skrzyżowania ulic Giełczyńskiej i Dwornej znajdował się jeden z dwu kościołów pw. Św. Ducha, wybudowany na początku XVI wieku. Kościół zwano szpitalnym, ponieważ mieścił się przy nim szpital - dom starców i ubogich. Po zniszczeniu świątyni szpital przeniesiono, a w jej miejsce wybudowano duży kościół, wyświęcony w 1663. W 1806 roku kościół ten spłonął, a w 1811 roku został rozebrany. Miejsce znalezienia kafli wskazuje, że znajdowało się tu najpewniej pomieszczenie plebanii tego kościoła z piecem z kafli miskowych, które można datować na 2. połowę XVI i XVII w. Bezpośrednie sąsiedztwo ogrodzenia i pomieszczenia użytkowego tego kościoła potwierdza rekonstrukcja planu zabudowy XVI-wiecznej Łomży dokonana na podstawie źródeł historycznych.



Fragment rekonstrukcji planu Łomży z XVI wieku z lokalizacją kościoła i szpitala p.w. św. Ducha, przy którym odkryte zostały relikty fundamentu

Wg D. Godlewska.

W rezultacie dokonanych odkryć zagadkowo przedstawiają się znaleziska ułamków naczyń charakterystycznych dla XIII wieku. Znajduje to wyjaśnienie w uwarunkowaniach historycznych. Historia Łomży nierozłącznie wiąże się z historią grodu w Starej Łomży. W czasie najazdów

litewskich w XIII-XIV wieku został zniszczony gród (w 2. połowie XIII w.) oraz prawie całe osadnictwo wiejskie. Przetrwały niektóre z tych osad ukryte w puszczy. Relikty osady wczesno-średniowiecznej przy ulicy Giełczyńskiej mogą stanowić pozostałość wsi funkcjonującej na potrzeby tego grodu. Ze względu na korzystne położenie, niedaleko przeprawy głównej przez Narew i rozwidlenia dróg, osada ta stała się jednym z zaczątków średniowiecznego miasta.

Nowe miasto usytuowano jeszcze przed końcem XIV wieku, na płaskim wyniesieniu przy krawędzi doliny Narwi. Wytyczono kwadratowy rynek i wybiegających z niego osiem ulic. W 1418 r. miasto otrzymało od księcia Janusza I prawa miejskie chełmińskie. Proces organizacji i posadowienia miasta „na surowym korzeniu” musiał dokonywać się w oparciu o już istniejące w pobliżu osady, które zabezpieczały podstawowe potrzeby pierwszych budowniczych: schronienie, zaopatrzenie w żywność i przede wszystkim siłę roboczą. Nowe zabudowania wznoszono nie na miejscu już istniejących gospodarstw ale w ich pobliżu. Starostowie lub właściciele zakładając nowe

miasta unikali naruszania istniejących stosunków własnościowych i starali się zachować istniejące osadnictwo wiejskie. Historycy zwrócili uwagę na funkcjonowanie bliżej nieokreślonej osady istniejącej przed ulokowaniem Nowej Łomży. Na jej istnienie wskazuje nazwa „siedliska”. Możliwe jest, że przed założeniem miasta istniało w pobliżu nawet kilka siedlisk. Jedno z nich prawdopodobnie znajdowało się przy wylocie traktu do Giełczyna i Zambrowa. Taką interpretację wydaje się potwierdzać organizacja przestrzeni miejskiej. Folwark książęcy posadowiony został ...*na miejscu zwanym Siedlisko.*, lub raczej w sąsiedztwie należących do niego zabudowań i pól, około 100 m na wschód od traktu Giełczyńskiego. Po zachodniej stronie traktu wybudowano na początku XVI wieku dwie świątynie: kościół szpitalny pw. św. Ducha oraz katedrę p.w. św. Michała Archanioła i św. Jana Chrzciciela. Zagadkowo przedstawia się sprawa własności terenu leżącego pomiędzy ziemią folwarku zamkowego a jurydyką parafialną zajętego najpewniej przez jeszcze starsze zabudowania.

Odkrycie w latach 60. XX wieku studni,

położonej w strefie skrzyżowania ulic Dwornej i Giełczyńskiej, datowanej najwcześniej na XIV w., wskazywało na zasiedlenie tego miejsca już w okresie przed lokacją miasta. Potwierdziły to znaleziska z 2013 roku. Odślonięcie pozostałości drewnianej chaty przy skrzyżowaniu z Placem Niepodległości, pozwala rozciągnąć zasięg historycznego przedmieścia w kierunku południowym. Wyniki badań archeologicznych wskazały na istnienie ukrytych pod współczesną nawierzchnią ulic i chodników, reliktyw murowanej architektury wymagających przywrócenia ich historii i społeczeństwu.



**Relikty kamiennego fundamentu
odkryte w wykopie na ulicy
Giełczyńskiej**

Fot. L. Pawlata



**Fragmenty naczyń glinianych,
porcelanowych i szklanych odkryte
na ulicy Giełczyńskiej i Placu
Niepodległości**

Fot. i rys. L. Pawlata



**Ceramika budowlana odkryta na
ulicy Giełczyńskiej i Placu
Niepodległości**

Fot. i rys. L. Pawlata

Wykopaliska na Placu Kościuszki 3

Mieczysław Bienia

Zanim zbudowano nową halę sportową II Liceum Ogólnokształcącego, w 2012 roku archeolodzy przeprowadzili wykopaliska na placu budowy. Wcześniej, na podstawie dokumentów historycznych ustalono, że w miejscu wykopalisk mogły zachować się pozostałości budynków klasztornych należących do jezuitów i pijarów oraz budynków szpitalnych i szkolnych związanych z kolegium pijarskim jakie funkcjonowało tutaj w XVIII wieku. W budynkach tych mieściło się następnie gimnazjum męskie. Istniała również możliwość natrafienia na pozostałości browaru jezuickiego i towarzyszących mu budynków gospodarczych. Dodatkowo w miejscu tym, w czasie wyprawy napoleońskiej z 1812-1813 roku, miał znajdować się również lazaret wojskowy. Wcześniej był to teren zajęty przez ogrody zakonne. Niestety, na przełomie XIX i XX wieku obszar ten poddany był intensywnym działaniom (niwelacje,

dosypywanie ziemi), które mogły częściowo zniszczyć ślady wcześniejszej przeszłości. Niestety wyniki wykopalisk potwierdziły te przypuszczenia. Pomimo tego archeolodzy nie mogli narzekać na nudy, czy też brak znalezisk.

Już pierwsze ruchy łopat odsłoniły dosyć dużą wybrukowaną przestrzeń. Najprawdopodobniej była to stara ulica lub wybrukowany teren przyszpitalny, bądź przybrowarny. Pojawiły się też poszukiwane fundamenty budynku kostnicy szpitalnej, który powstał pod koniec XIX wieku. Na samą myśl do czego służył ten budynek uczestników wykopalisk przechodził zimny dreszcz, szczególnie gdy patrzyło się na dwa centralnie położone wąskie pomieszczenia przeznaczone do przygotowywania zwłok. W jednym z nich nadal znajdowały się szklane pojemniki do przechowywania narzędzi ludzkich. Na szczęście, w tajemniczy sposób zniknęły.

Inaczej wyglądały pozostałości budynku mieszkalnego. Odsłonięto go tylko częściowo, jego północna część znajdowała się pod istniejącym boiskiem szkolnym. Mury zewnętrzne budynku, wzniesione z kamienia i cegły, zachowały się do wyso-

kości około 1 m. Wewnątrz znajdowały się cztery pomieszczenia. Dom ten wybudowany został w latach 20. XX wieku o czym wyraźnie wspominają źródła historyczne. Od wschodu, przed budynkiem znajdowała się głęboka na niemal dziewięć metrów studnia murowana z cegły.

Z kolei w północno-wschodniej części terenu badań archeolodzy natrafili na murowany z cegły, duży (7 x 7 m) i głęboki (prawie 4 m) zbiornik wypełniony wodą. Było to zapewne szambo istniejącej tutaj szkolnej toalety, powstałe również na przełomie XIX i XX wieku. Znacznie starsze były znalezione w pobliżu trzy monety: dwa piętnastowieczne denary jagiellońskie i srebrny denar węgierski z 1542 roku.

Zdecydowanie najciekawszym reliktem architektury były potężne ruiny – pozostałość po XVII - XVIII- wiecznym browarze jezuickim. Udało się ustalić jego częściowe wymiary: 37 m x 9 m. Pozostałości ceglanych murów budynku miały szerokość 50 - 90 cm i zachowały się do wysokości 80 cm. Wybudowany z cegły palcówki o wymiarach 32 cm x 15 cm x 7,5 cm. Posiadał siedem pomieszczeń. Było ich jednak z pewnością więcej, gdyż poza



Widok na teren przyszłych badań wykopaliskowych. Biały budynek to gmach XIX – wiecznego szpitala Św. Ducha

Fot. M. Bienia



Prace przy odśłanianiu wybrukowanego placu szpitalnego

Fot. M. Bienia

obszarem wykopalisk pozostała zachodnia część tego budynku. Północno – wschodnia część budynku służyła zapewne do suszenia i prażenia jęczmienia. Wskazywały na to znalezione tu liczne przepalone ziarna jęczmienne. Rozkopując obiekt, w gorącym majowo-czerwcowym słońcu, wielu uczestników wykopalisk myślało o tym, jak zakonnicy warzyli piwo i jak ono smakowało, szczególnie dobrze schłodzone.

Poza relikdami murowanej architektury archeolodzy odnaleźli również zabytki dowodzące, że zanim powstał browar, miejsce to było zamieszkiwane we wczesnej epoce żelaza, wczesnym i późnym średniowieczu, oraz w czasach nowożytnych. Spora część zabytków może zasilić stałą wystawę dotyczącą historii Łomży, arcyciekawego miasta nad Narwią.

**Fragment odsłoniętego bruku
z widokiem na budynek dawnego
gimnazjum męskiego, a obecnie Liceum
Ogólnokształcącego**

Fot. M. Bienia





**Jeszcze nie wiedzieliśmy, że
uchwycony w wykopie fragment
muru ceglanego pochodzi z budynku
browaru**

Fot. M. Bienia



**Budynek kostnicy przyszpitalnej w
trakcie odsłaniania**

Fot. M. Bienia



Budynek kostnicy przyszpitalnej w trakcie odsłaniania

Fot. M. Bienia



Prace badawcze w obrębie odsłanianego budynku kostnicy

Fot. M. Bienia



**Budynek kostnicy – odsłonięte
pomieszczenie specjalistyczne**

Fot. M. Bienia



**Widok z lotu ptaka na budynek XVII-
XVIII-wiecznego browaru**

Fot. M. Bienia



**Odsłonięte piecowisko - miejsce do
prażenia jęczmienia wewnątrz browaru**

Fot. M. Bienia



**Widok na ceglane fundamenty
odślanianego browaru**

Fot. M. Bienia



Prace w obrębie pozostałości browaru

Fot. M. Bienia



Prace przy odczyszczaniu kanału przy piecowisku browarnym

Fot. M. Bienia



Widok na browar i budynek mieszkalny z lotu ptaka

Fot. M. Bienia



Piecowisko browarne

Fot. M. Bienia



**Odsłonięte fundamenty XVII- XVIII-
wiecznego browaru**

Fot. M. Bienia



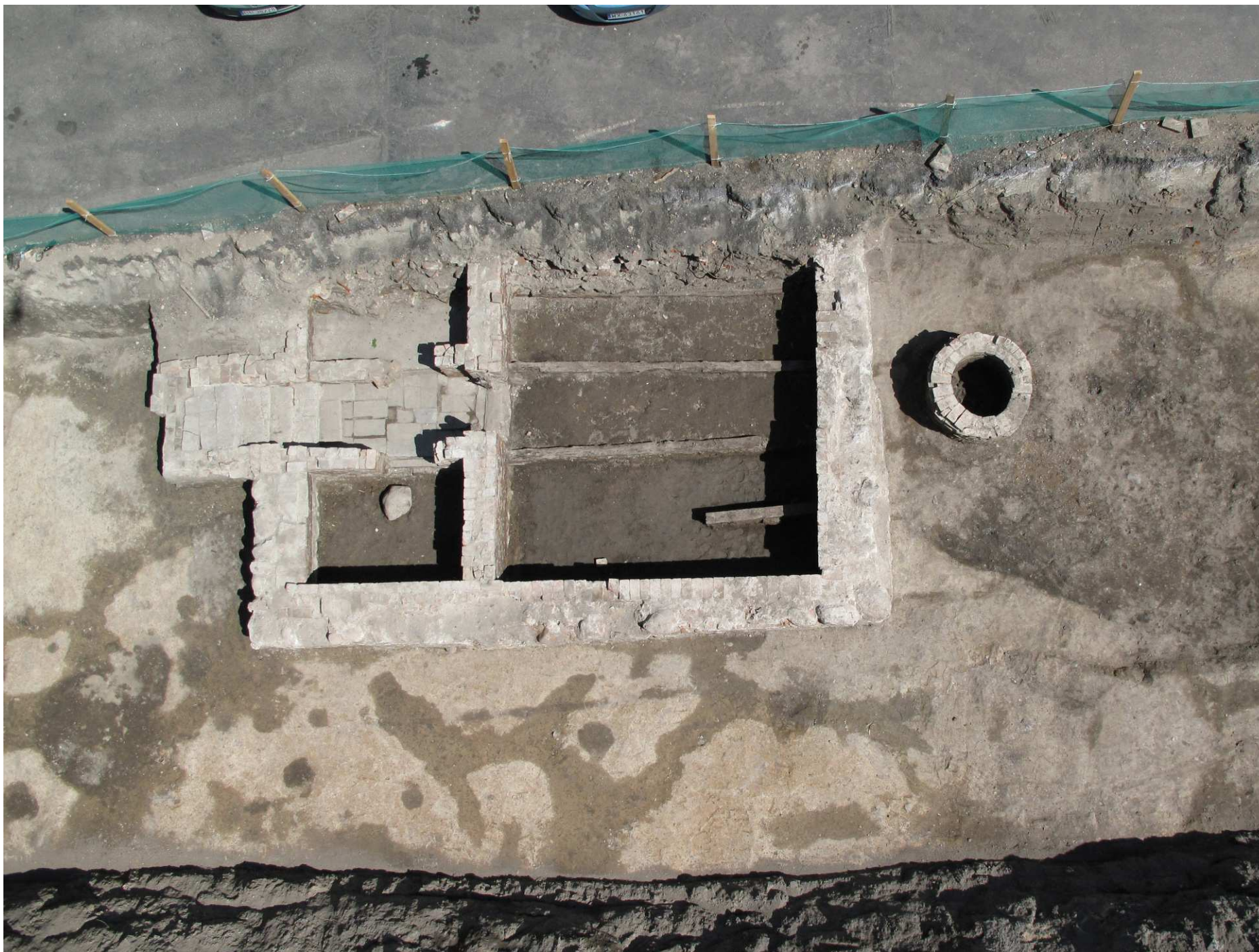
**Zachowane fundamenty budynku
przybrowarnego**

Fot. M. Bienia



Prace archeologiczne w toku

Fot. M. Bienia



Oślonięty budynek mieszkalny z lotu ptaka

Fot. M. Bienia



**Prace przy odśłanianiu budynku
mieszkalnego**

Fot. M. Bienia



**Widok na wejście do budynku
mieszkalnego**

Fot. M. Bienia



**Pomieszczenie centralne wewnątrz
budynku mieszkalnego z
zachowanymi legarami do których
przymocowane były deski
podłogowe**

Fot. M. Bienia



**Przejście między pomieszczeniami
wewnątrz budynku mieszkalnego**

Fot. M. Bienia



**Murowana studnia przed
budynkiem mieszkalnym**

Fot. M. Bienia



**Pochodzący z XIX wieku murowany
szalet gimnazjalny**

Fot. M. Bienia



**Widok na głęboki mur ceglany szaletu
gimnazjalnego**

Fot. M. Bienia



**Widok na wnętrze pomieszczenia szaletu
po zawaleniu się stropu**

Fot. M. Bienia



Wykopaliska archeologiczne w toku

Fot. M. Bienia



Widok na murowany budynek gospodarczy przy ceglanym ogrodzeniu

Fot. M. Bienia



Helikopter bezzałogowy do wykonywania zdjęć z lotu ptaka

Fot. M. Bienia



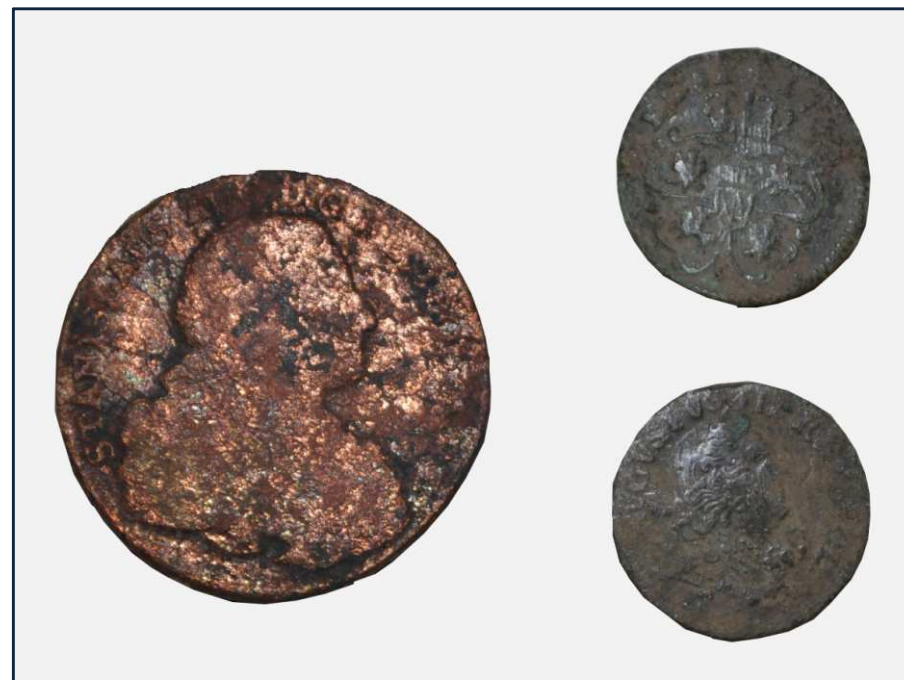
Widok na budynek gospodarczy z lotu ptaka

Fot. M. Bienia



Denarki jagiellońskie z 2. połowy XV wieku i moneta węgierska z połowy XVI wieku

Fot. M. Bienia



Grosze Stanisława Augusta Poniatowskiego z 2. połowy XVIII wieku

Fot. M. Bienia



**Moneta rosyjska –
dienieżka
z 1855 roku**

Fot. M. Bienia



Grosze polskie z 1812 i 1823 roku

Fot. M. Bienia



Moneta węgierska z 1542 roku

Fot. M. Bienia



Denarek jagielloński z XV wieku

Fot. M. Bienia



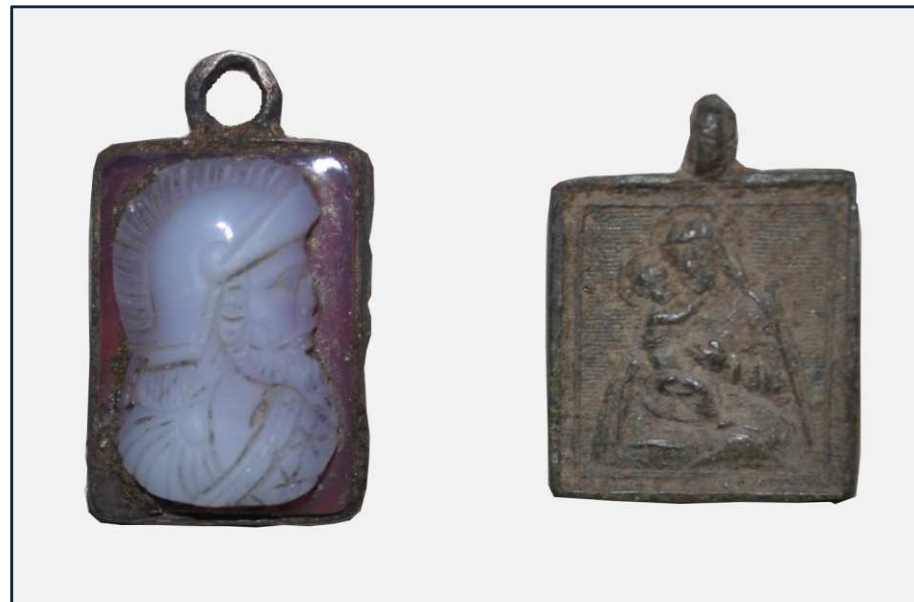
Grosz polski z 1823 roku

Fot. M. Bienia



Guzik munduru szkolnego z XIX wieku

Fot. M. Bienia



Medalion i medalik

Fot. M. Bienia



Klamra od pasa ucznia łomżyńskiego gimnazjum z 2. połowy XIX wieku

Fot. M. Bienia



Fragment filiżanki porcelanowej

Fot. M. Bienia



**Fragment kafla zdobionego
motywem roślinnym**

Fot. M. Bienia



Fragment XIX – wiecznej butelki szklanej

Fot. M. Bienia

Ulica Żydowska. Od neolitu po XX wiek

Mieczysław Bienia

W 2011 r. magistrat Łomży rozpoczął zagospodarowanie terenów nadnarwiańskich przy ulicy Rybaki na potrzeby sportu i rekreacji. Na terenie budowy znajdowało się stanowisko archeologiczne, odkryte w 2000 r. przez trójkę suwalskich archeologów: A. Ejdulis, J. Brzozowskiego i J. Siemaszko. W tej sytuacji, zanim ruszyły prace budowlane, trzeba było przeprowadzić tu wykopaliska.

Znając wyniki wcześniejszych badań, przeprowadzonych w 2000 r. przy ulicy Rybaki, wiedziałem że czeka mnie wspaniała przygoda. Nie zdawałem sobie jednak sprawy z niespodzianek, jakie skrywał ten skrawek łomżyńskiej ziemi. Nigdy nie ukrywałem swojej pasji oraz zainteresowania pradziejami i średniowieczem tego odcinka terenów nadnarwiańskich. Potwierdzają to moje liczne „wycieczki” archeologiczne oraz prace wykopaliskowe, jakie prowadzę na tym obszarze nieprzerwanie od 2. połowy lat 90. XX w.

Pełni optymizmu, naładowani energią już w marcu 2012 r. planowaliśmy wejście na teren wykopalisk. Nasz zapał skutecznie ostudziła przymarznięta jeszcze ziemia oraz prawie zimowa jeszcze aura. Musieliśmy więc uzbroić się w cierpliwość. W ten sposób dopiero w połowie kwietnia w ziemię na obszarze przyszłych badań wykopaliskowych zostały wbite pierwsze drewniane kołki oznaczające zasięg wykopów.

Pod współczesnymi nawarstwieniami związanymi z wielkimi PRL-owskimi budowlami lat 60-80. XX wieku udało nam się odsłonić stosunkowo dobrze zachowaną, perfekcyjnie wybrukowaną północną część ulicy Żydowskiej. Bruk ograniczał z dwóch stron rynsztok, którym jeszcze pod koniec lat 50. XX wieku spływała woda deszczowa do Narwi. Okres jego funkcjonowania wyznaczają monety znalezione zarówno pomiędzy kamieniami, jak i bezpośrednio pod nimi. W większości były to 1, 2 i 5 groszowe monety z okresu międzywojennego, kilka 20 i 50 groszówek wybitych w 1949 roku. Trafiały się także carskie *dienieżki* oraz kopiejki, głównie z drugiej połowy XIX wieku. Odsłaniając północny, biegnący w kierunku

rzeki, pięknie wybrukowany fragment ulicy Żydowskiej, mogliśmy się przez moment przenieść do okresu, w którym Łomża była wielokulturowym i wielowyznaniowym miastem. Patrząc na pochodzący z lat 30 tych XX wieku plan tej części miasta, wśród właścicieli działek widzimy na nim nazwiska obywateli polskich pochodzenia żydowskiego i chrześcijan. Mieszkali oni obok siebie, często zajmowali się podobną profesją. Wzdłuż odsłanianej w wykopie brukowanej ulicy biegły ich domy, warsztaty, piekarnie. Ich ślady w postaci kamienno – ceglanych fundamentów ścian, murowanych pieców chlebowych, wybrukowanych sieni, czy starannie obmurowanych wejść do budynków odsłanialiśmy w na kolejnych odcinkach wykopów. Towarzyszyły im piwniczki, jamy oraz pozostałości dwóch dużych, drewnianych obiektów o konstrukcji słupowej. Jeden z odsłoniętych budynków w głębokiej zasypanej piwnicy skrywał niezwykle skarb. W organicznym, być może skórzanym, nie zachowanym do naszych czasów pojemniku, znajdowało się 36 monet miedzianych pochodzących z przełomu XVIII i XIX wieku, w większości austriackich krajcarów



Widok na miejsce prowadzenia prac wykopaliskowych (widok z góry)

Fot. M. Bienia

(wybitych w 1800 r.) i groszy dla Prus Południowych (z lat 1796-1798). Ktoś kiedyś te groszaki zbierał, być może stanowiły zawartość „skarbonki” miejscowego dziecka, a obecnie znajdują się na wystawie w łomżyńskim muzeum, tworząc niezapomnianą historię ulicy Żydowskiej z czasów chwilowego zaboru pruskiego. W centralnej części wykopu został odsłonięty fragment budynku piekarni. Musiał należeć do obywatela wyznania mójżeszowego. Wskazywały na to dwa



Prace wykopaliskowe

Fot. M. Bienia

odnalezione w nim przedmioty metalowe: łąpka do czytania Tory oraz bączek używany do zabawy przez żydowskie dzieci podczas niektórych świąt. W budynku sąsiednim odnaleźliśmy XIX-wieczny prawosławny krzyżyk, a nieco dalej krzyżyk katolicki i medalik. Z opowieści mieszkańców wiemy, że wzdłuż ulicy ciągnęły się kramy kupieckie, a po jej wschodniej stronie, w niedalekiej odległości, znajdowała się żydowska plaża nadnarwiańska. Nie oznaczało to wcale, że była dostępna tylko dla mieszkańców wyznania mójżeszowego. Tworzyło to piękny obraz

tolerancyjnej, wielowyznaniowej II Rzeczypospolitej, zakłócony niestety przez II wojnę światową i okupację niemiecką, sowiecką i znowu niemiecką. Po 1945 roku było to już zupełnie inne, zniszczone materialnie i ludnościowo miasto, w których tętniąca jeszcze kilka lat temu życiem ulica Żydowska najpierw powoli zarosła zieleń, a później została zasypana ziemią zwiezioną z „nowej” budującej się Łomży. Po tej „starej” Łomży pozostało już tylko wspomnienie i unoszący się, jak oddalająca i rozptywająca mgiełka, zmieszany poobiedni zapach żydowskiego, przyrządzonego na słodko kurczaka oraz naszego dobrze wysmażonego schabowego z kapustą.

Z ulicy żydowskiej pozyskaliśmy znaczną liczbę przedmiotów, pokazujących codzienne życie tego miejsca. Na obraz ten składały się fragmenty potłuczonych naczyń glinianych, porcelanowych i szklanych, zwierzęcych kości, drobne monety, ołowiane plomby kupieckie, haczyki i ciężarki do wędkowania i połowu ryb, kute gwoździe, ołowiane kule muszkietowe i pistoletowe, okucia i brązowe nabijki zdobiące skrzynie i meble. Ciekawym znaleziskiem był duży XIX-wieczny cyrkiel.



Prace w obrębie współczesnej XX-wiecznej warstwy nasypiskowej

Fot. M. Bienia

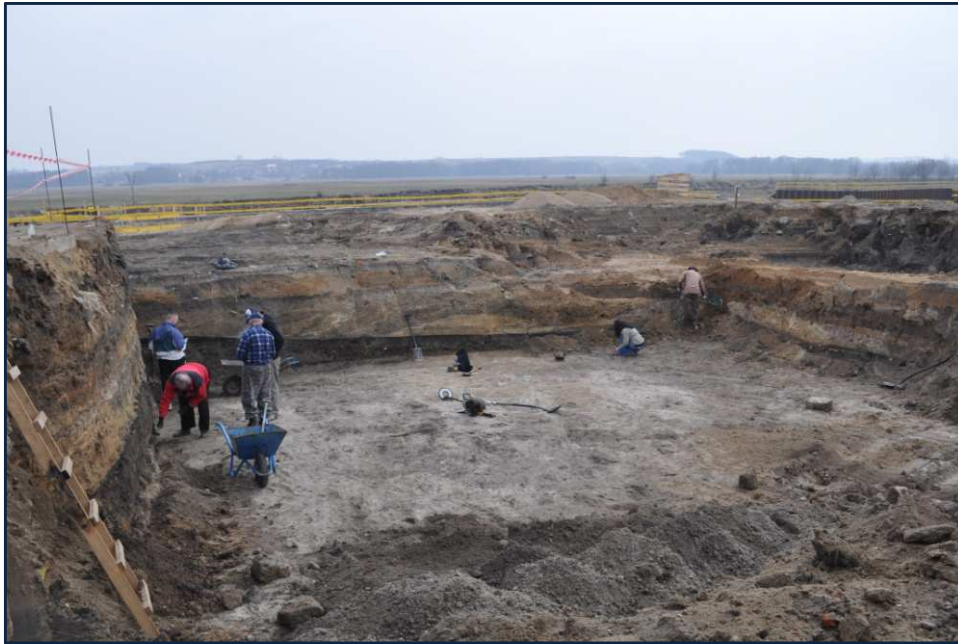
Po wyeksplorowaniu nawarstwień i obiektów nowożytnych z 2. połowy XVIII – połowy XX wieku, pod nimi natrafiliśmy na warstwę żółtego i szaro-żółtego piasku pochodzącą z wylewów rzeki Narwi. Największy z nich nastąpił najprawdopodobniej około połowy XVII wieku. Miejscami metrowej grubości warstwa naniesionego tutaj przez rzekę piasku sięgała prawie do samej ulicy Rybaki. Podczas jej przekopywania natrafialiśmy na pojedyncze przedmioty ruchome, głównie fragmenty średniowiecznych naczyń glinianych,

przyniesione przez rzekę kłody drewna oraz kości zwierzęce. Wkopane w nią zostały także piwnice i fundamenty XIX wiecznych budynków, niekiedy nawet naruszając warstwę starszego osadnictwa. Po wybraniu naniesionego przez rzekę piasku, zaobserwowaliśmy intensywnie czarną warstwę ziemi zawierającą fragmenty naczyń glinianych, kości zwierzęcych, pojedyncze monety i przedmioty codziennego użytku datowane na okres od XII do połowy XVII wieku. W warstwie tej znajdowały się również liczne relikty budynków mieszkalnych i jam gospodarczych. Z tego poziomu pochodziła największa liczba zabytków. Co ciekawe, im bliżej ulicy Rybaki kopaliśmy, tym starszy materiał ruchomy wyskakiwał spod łopaty. Początkowo były to skorupy naczyń z XIV-XVI, XII-XIII i X-XI w. Potem, wśród zabytków wczesnośredniowiecznych zaczęły pojawiać się skorupy pradziejowe, pochodzące z VI-IV wieku przed Chrystusem. Pod nawarstwieniami średniowiecznymi, w południowej części wykopu, napotykailiśmy najstarszy, pradziejowy poziom osadniczy, wyraźnie ciągnący się w kierunku dzisiejszej ulicy Rybaki. Znalezione w nim fragmenty naczyń glinianych kultury łużyckiej oraz

znacznie starsze, używane w neolicie. Dodatkowo, coraz liczniej pojawiały się w nim narzędzia wykonane z krzemienia. Ten najstarszy poziom osadniczy znajdował się na głębokości przekraczającej 7 metrów od obecnej powierzchni ziemi.

W warstwach ziemi pod ulicą Żydowską zapisane zostały niemal całe dzieje osadnictwa ludzkiego nad Narwią. Najbliżej ulicy Rybaki na najgłębszym poziomie zachowały się ślady osadnictwa z młodszej epoki kamienia, epoki brązu i wczesnej epoki żelaza. Przykrywa je warstewka jasnego piasku naniesionego przez rzekę. Wyżej, w warstwie czarnej ziemi, zapisane zostały informacje o osadnictwie z czasów wczesnego średniowiecza (X-XIII w.). Bezpośrednio nad nim kolejna warstwa wyznacza poziom późnośredniowieczny i nieco młodszy, związany z najstarszymi fazami nowożytnymi. Datujemy go za pomocą fragmentów naczyń glinianych oraz pojedynczych monet od 2 połowy XIII do 1 połowy XVII wieku. Najprawdopodobniej około połowy XVII wieku miała miejsce potężna powódź, po której miejsce to zostało na kilkadziesiąt lat zapomniane i opuszczone przez ludzi. Osadzały się tutaj

jedynie naniesione przez rzekę piaski i namuły. Ludzie woleli trzymać się wyżej położonego terenu, zajętego obecnie przez ulicę Rybaki. Nad samą rzekę zapuszczali się jedynie by powędkować, czy też zarzucić sieci na ryby. Dopiero w połowie XVIII wieku wzniesiono tu murowane budynki mieszkalne, gospodarcze, a nawet piekarnię. W latach dwudziestych XX wieku rozpoczął się najintensywniejszy rozwój ulicy Żydowskiej. W jej pobliżu powstała nawet nadnarwiańska plaża. Sielanka trwała zaledwie kilkanaście lat. Wybuch II wojny światowej i nowy, socjalistyczny porządek, jaki nastał po jej zakończeniu, pogrążył ulicę Żydowską w niepamięci aż do 2012 r.



Przywieziona w nie tak odległym okresie PRL-u ziemia jest z powrotem odwożona ze stanowiska

Fot. M. Bienia



Prace archeologiczne – na głębokości prawie trzech metrów osiągnęliśmy poziom osadniczy z lat 50. XX wieku

Fot. M. Bienia



**Podczyszczanie wybrukowanej ulicy
Żydowskiej nie należało do łatwych i
przyjemnych zajęć**

Fot. M. Bienia



**Prace badawcze w obrębie
nowożytnych nawarstwień
kulturowych z XVIII-XX wieku**

Fot. M. Bienia



**Nawarstwienia przyniesione przez
rzekę, związane z ostatnim większym
wylewem Narwi**

Fot. M. Bienia



**Wschodnia ściana wykopu z
zachowanym fragmentem
podczyszczzonego bruku ulicy
Żydowskiej**

Fot. M. Bienia



**Perfekcyjnie wykonane dzieło
brukarskie**

Fot. M. Bienia



**Nowożytnie (XVIII-XIX-wieczne)
nawarstwienia widoczne pod ulicą
Żydowską (pod nimi warstwy
namuliskowe związane z wylewem
Narwi)**

Fot. M. Bienia



**Prace prowadzone w obrębie
piwniczki domu, w której znaleziono
skarb monet austriackich i pruskich z
przełomu XVIII i XIX wieku**

Fot. M. Bienia



**Wejście do wybrukowanej sieni
budynku położonego przy ulicy
Żydowskiej**

Fot. M. Bienia



**Kamienno – ceglane fundamenty
budynku mieszkalnego**

Fot. M. Bienia



**Fundament piekarni, częściowo
zniszczony przez wkop kanalizacyjny**

Fot. M. Bienia



Widok na eksplorowaną przez archeologów piwniczkę wewnątrz budynku mieszkalnego

Fot. M. Bienia



Czarna warstwa ziemi z XII-XVI wieku, wcześniej przykrytą prawie metrowej grubości piaskami namuliskowymi z wylewu Narwi. W górnej części warstwy zachowane były resztki słupów nowożytnego obiektu mieszkalnego

Fot. M. Bienia



Jama z rozbitym naczyniem glinianym z XVI wieku

Fot. M. Bienia



Prace wykopaliskowe na poziomie XII-XVI-wiecznych nawarstwień kulturowych

Fot. M. Bienia



**Prace wykopaliskowe w obrębie
średniowiecznego poziomu
osadniczego**

Fot. M. Bienia



**Pozostałości średniowiecznego
piecowiska**

Fot. M. Bienia



**Prace wykopaliskowe prowadzone na
średniowiecznym poziomie
osadniczym**

Fot. M. Bienia



**Prace wykopaliskowe prowadzone na
średniowiecznym poziomie
osadniczym**

Fot. M. Bienia



**Widok na nawarstwienia
średniowieczne przecięte przez
kolektor sanitarny**

Fot. M. Bienia



**Pięciometrowej głębokości wykop
pozwoił na uchwycenie stropu
nawarstwień średniowiecznych**

Fot. M. Bienia



Przekrój przez jamę gospodarczą datowaną na XII w.

Fot. M. Bienia



Ciemne plamy to zarysy jam gospodarczych z XII w.

Fot. M. Bienia



**Widok na najstarsze nawarstwienia
kulturowe utworzone przez człowieka;
głębiej zalegały już tylko warstwy
geologiczne**

Fot. M. Bienia

**Otoczone kamieniami palenisko
datowane na epokę kamienia**

Fot. M. Bienia



Powyżej oraz po prawej:
**Dziewiętnastowieczne rosyjskie plomby
kupieckie**

Fot. M. Bienia



**Miedziane monety
Augusta III Mocnego z
połowy XVIII wieku**

Fot. M. Bienia



**Pochodzący z początku XIX wieku skarb krajcarów austriackich i groszy dla Prus
Południowych odkryty w głębokiej piwnicy budynku mieszkalnego**

Fot. M. Bienia



**Narzędzia krzemienne datowane
na epokę kamienia**

Fot. M. Bienia



**Fragmenty naczyń glinianych
oraz narzędzia krzemienne
datowane na epokę kamienia**

Fot. M. Bienia

Plaża Żydowska

Jolanta Deptuła

Latem 2012 r. w Pracowni Archeologii i Numizmatyki Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży zjawił się słusznego wzrostu mężczyzna. Położył na biurku foliową reklamówkę. A w niej ... biały proszek wyglądający jak mąka lub wapno, w którym tkwiły monety. Znaleźisko pochodziło znad Narwi, z miejsca zwyczajowo nazywanego Plażą Żydowską. Nasz gość, zagorzały wędkarz, przy kopaniu żywej przynęty natrafił na pakunek – monety zawinięte w brązowy papier pergaminowy. Odkrycia dokonano w miejscu zalewowym, w porach suchych było to środowisko ziemne, wodne - w czasie wylewów. Miało to ogromny wpływ na stan zachowania licho zabezpieczonych monet, którymi okazały się niemieckie aluminiowe 50-cio fenigówki. Produkty korozji silnie związały się z metaliczną powierzchnią, były nie do usunięcia. Znaleźisko trafiło do muzealnej pracowni konserwatorskiej, udało się wypreparować 197 całych monet oraz szesnaście mniejszych lub większych fragmentów.



50 fenigów 1935 r., mennica w Berlinie

Fot. B. Deptuła

Jaki był pierwotny skład depozytu? Na to pytanie trudno dać odpowiedź, być może jest to 1/3 całości.

Monety wybito w mennicach Rzeszy Niemieckiej: w Berlinie: 1935 r. – (7 szt.), 1939 r. – (5 szt.), 1940 r. – (10 szt.), 1941 r. – (11 szt.), data emisji nieczytelna - (24 szt.), Dreźnie: 1940 r. – (2 szt.), data emisji nieczytelna - (4 szt.), Hamburgu: 1935 r. – (1 szt.), 193? r. – (1 szt.), 1940 r. – (1 szt.), data emisji nieczytelna - (6 szt.), Karlsruhe:

(193? r. – (1 szt.), data emisji nieczytelna - (1 szt.), Stuttgartarcie: data emisji nieczytelna - (1 szt.), innych, nieustalonych mennicach: 1935 r. – (11 szt.), 193? r. – (1 szt.), 1939 r. – (2 szt.), 1940 r. – (13 szt.), 1941 r. – (3), data emisji nieczytelna - (92 szt.). Średnica monet wahała się między 22,3 a 22,7 mm (przy menniczej 22 mm), masa od 0,767 g do 1,420 g (prawidłowa to 1,30 g). Różnice te są skutkiem uszkodzeń: ubytków i przywartych produktów korozji. Najmłodszymi są emisje z 1941 r. i to one wyznaczają czas ukrycia skarbu.



50 fenigów 1940 r., mennica w Berlinie

Fot. B. Deptuła

Rodzi się pytanie, do kogo należał depozyt i jaką wartość przedstawiał dla jego właściciela. Aby odpowiedzieć na to pytanie, wzięto pod uwagę czas i miejsce ukrycia skarbu. Czas - po 1941 r., okres okupacji niemieckiej, miejsce - поближе getta powstałego 12 sierpnia 1941 r., w obrębie ulic: Woziwodzkiej, Żydowskiej, Rybaki, Zielonej, Senatorskiej. Zachodnią granicę stanowił Stary Rynek. W getcie stłoczono Żydów łomżyńskich oraz przesiedleńców i uchodźców, między innymi z Jedwabnego, Piątnicy, Stawisk, Wizny, Rutek. Mężczyźni, za niewielkie pieniądze, zmuszani byli do świadczenia niewolniczej pracy na rzecz okupanta w różnych warsztatach, przy pracach drogowych w Ostrołęce i Rutkach. Kobiety zatrudniano jako pomoce domowe. Miejsce odkrycia sugerowałoby, że właścicielem depozytu był ktoś osadzony w getcie, którego likwidacja rozpoczęła się 1 listopada 1942 r. A cóż można było nabyć za rozpoznaną część skarbu? Około 100 kg ziemniaków lub około 80 jajek, albo 20 kg chleba.

Fotoreportaż: wykopaliska na ulicy Rybaki

Fotografie: Bolesław Deptuła

Komentarz do zdjęć: Antoni Smoliński

W 2000 roku na ulicy Rybaki przeprowadzone zostały ratownicze badania wykopaliskowe, którymi kierował Antoni Smoliński. Dostarczyły one ogromnej ilości informacji na temat przeszłości tego miejsca, od czasów najdawniejszych do całkiem nieodległej przeszłości.



**Kubek zdobiony ornamentem roślinnym
(XVI w.)**



Profil ściany północnej, na dole wykopu ciemne pasmo to warstwa kulturowa zawierająca ślady działalności ludzkiej



Profil ściany północnej z widocznymi, kolejnymi warstwami osadniczymi



**Pozostałości paleniska czytelnego
na planie wykopu archeologicznego**



**To samo palenisko w przekroju
pionowym**



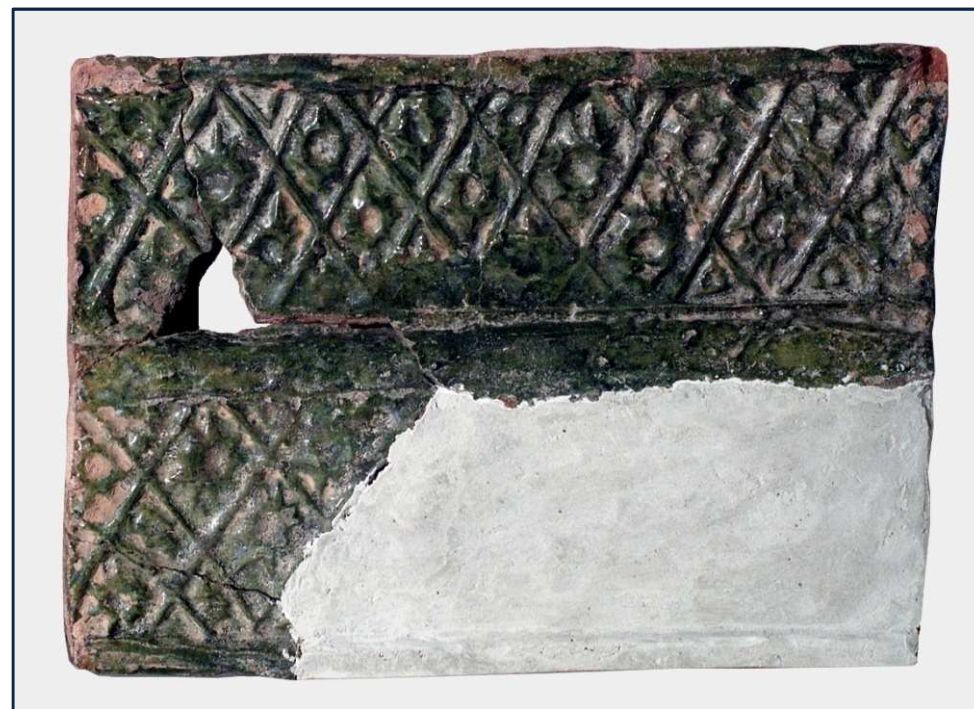
**Kamienne fundamenty budynku
komory celnej (?)**



**Dokumentowanie przez archeologa
odkrytych obiektów**



Naczynia kuchenne i stołowe: garnki, waza i talerz



Bogato zdobione kafle piecowe



**Przedmioty codziennego użytku:
klucz, podkowa do buta, szklana
pokrywka, gliniany ptaszek-
gwizdawka, główka glinianej fajki**



Wybór literatury

Bil M. 2006. *Opis podziemnych krypt grobowych odkrytych w prezbiterium w Łomży, „Studia Łomżyńskie”, t. XVII, s. 321-374.*

Brodzicki Cz. 1999. *Ziemia łomżyńska do 1529 roku, Warszawa.*

Bzura D., Kaczyński M. (oprac.) 2011. *Łomża w dokumencie archiwalnym. Katalog wystawy, Archiwum Państwowe w Białymstoku, Białystok-Łomża.*

Chętnik A. 1937. *Z przeszłości i zabytków Łomży, Nowogród – Łomża.*

Czarnecki M. 2006. *Archeologiczne badania podziemnej architektury w prezbiterium katedry w Łomży (2005 – 2006), „Studia Łomżyńskie”, t. XVII, s. 303-320.*

Czarnecki M. 2009. *Relikt średniowiecznej warstwy kulturowej odkryty w Łomży w 2009 r. pod nasypami drogowymi ulicy Długiej, „Studia Łomżyńskie”, t. XX, s. 87-102.*

Dąbrowska M. 2007. *O siedemnastowiecznych kaflach i piecach z terenu ziem polskich, [w:] Średniowieczne i nowożytnie kafle. Regionalizmy – podobieństwa -*

różnice, red. Dąbrowska M., Karwowska H., Białystok, s. 143-160.

Dąbrowski J. 1997. *Epoka brązu w północno-wschodniej Polsce, Białystok.*

Deptuła J. 2010. *Numizmaty z badań archeologicznych w łomżyńskiej katedrze, „Studia Łomżyńskie”, t. XXI, s. 173-178.*

Gloger Z. (Pruski) 1869. *Obchody weselne, część pierwsza, Kraków.*

Godlewska D. 1975. *Katalog archiwalnych planów miasta Łomży. Warszawa.*

Godlewska D. 2007. *Dzieje Łomży od czasów najdawniejszych do rozbiorów Rzeczypospolitej (XI w. -1795 r.), Łomża.*

Grabińska B, Kubeł St. 2011. *Geneza doliny Narwi i terenów bezpośrednio przyległych w badaniach geologiczno-geomorfologicznych Polski NE, Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego, t. 25, s. 53-61.*

Iwaszczuk U. 2009. *Kości zwierzęce z późnośredniowiecznej warstwy kulturowej w Łomży. Analiza archeozoologiczna, „Studia Łomżyńskie”, t. XX, s. 103-129.*

Jemielisty W. 1876. *Katedra łomżyńska, Łomża.*

Kaczanowski P., Kozłowski k. 1998. *Najdawniejsze dzieje ziem polskich (do VII w.), Kraków.*

Kajzer L. 1984. *Wstęp do badań archeologiczno-architektonicznych*, Łódź.

Kamieńska Z. 1987. *Produkcja szkła od połowy XVII wieku do połowy XIX wieku* [w:] *Polskie szkło do połowy XIX wieku*, red. Z. Kamieńska, Kraków - Gdańsk - Łódź, s. 88-122.

Kamieńska Z. 1987. *Produkcja szkła od połowy XVII wieku do połowy XIX wieku* [w:] *Polskie szkło do połowy XIX wieku*, red. Z. Kamieńska, Kraków - Gdańsk - Łódź, s. 88-122.

Kraśko R. 1967. *Z teki szperacza*, Lublin.

Kruppé J. 1961. *Studia nad ceramiką XIV wieku ze Starego Miasta w Warszawie*, Wrocław - Warszawa - Kraków.

Rzeczniowski L. 1861. *Dawna i teraźniejsza Łomża*, Warszawa.

Sobiech J. 1970. *Badania ratownicze w Łomży w 1967 roku*, „Rocznik Białostocki”, t. IX, s. 405.

Turnau I. 1975. *Garbarstwo na ziemiach polskich w XVI – XVIII w.* Warszawa.

Turnau I. 1975. *Skórnictwo odzieżowe w Polsce XVI – XVIII w.* Warszawa.

Wetesko Z. red. 1984. *Łomża i województwo, krajobraz i architektura*, Warszawa.

Wiśniewski J. 1989. *Początki i rozwój osadnictwa w ziemi łomżyńskiej*, „Studia Łomżyńskie”, t. I, s. 19-107.

Żurowski T. 1967. *Poszukiwania zamku książąt mazowieckich w Łomży*, maszynopis w Muzeum Północno-Mazowieckim w Łomży.

www.historialomzy.pl